



ZESZYTY

Kaliskiego Towarzystwa
Genealogicznego KALISIA
tom V 2016



ZESZYTY
KALISKIEGO TOWARZYSTWA
GENEALOGICZNEGO „KALISIA”

Tom V

Kalisz 2016

Zespół redakcyjny
Monika Sobczak-Waliś
Andrzej Grzegorek,
Jan Marczyński (redakcja)

Recenzent
Dr Marek Kozłowski

Projekt okładki
Elżbieta Leń-Wojtysiak
Na okładce wykorzystano zdjęcia ze zbiorów
Andrzeja Grzegorka i Jana Marczyńskiego

Wewnątrz wykorzystano grafiki
Władysława Kościelniaka

Wydawca
Media i Rynek Grzegorz Szymański
ul. Pułaskiego 41, 62-800 Kalisz

Druk
Drukarnia Media i Rynek
ul. Pułaskiego 41, 62-800 Kalisz
www.mediairynek.pl

Zeszyt ukazał się staraniem członków
Kaliskiego Towarzystwa Genealogicznego „Kalisia”

© Copyright by KTG „Kalisia”, Kalisz 2016

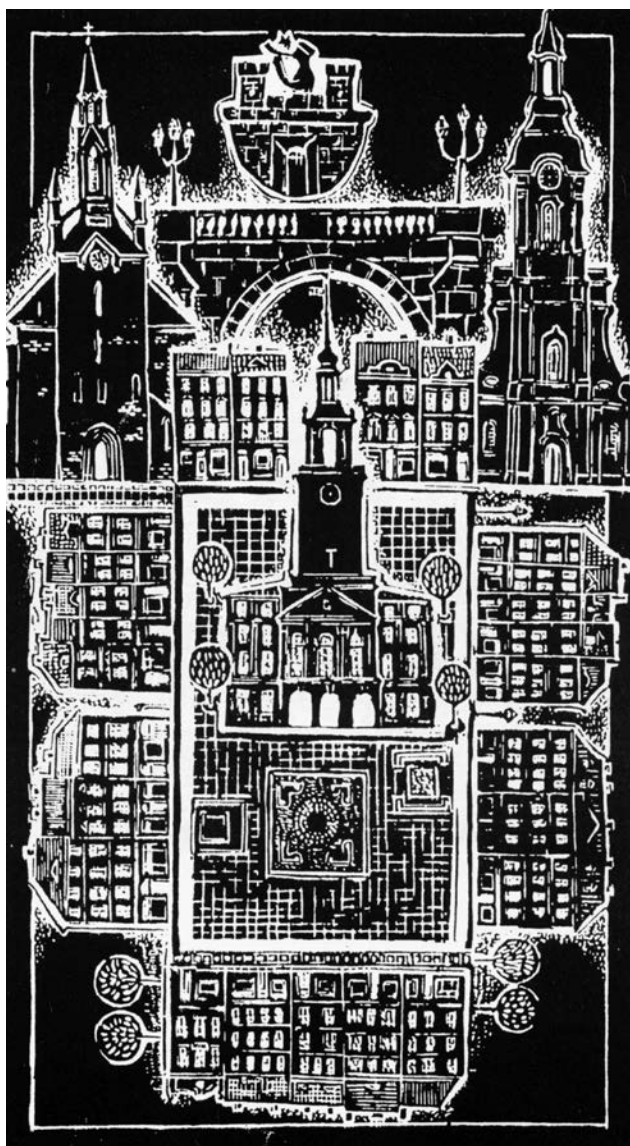
ISBN 978-83-943740-1-3
ISSN 2391-4351

ZESZYTY KALISKIEGO TOWARZYSTWA GENEALOGICZNEGO „KALISIA”

Tom V



Kalisz 2016



Spis treści

Jan Marczyński <i>Od redakcji</i>	7
Dorota Nawalany, Elżbieta Leń-Wojtysiak <i>Car i cesarskie cięcie, Szkocja i Wołyń.</i> <i>Po nitce do kłębka</i>	15
Monika Sobczak-Waliś <i>Starostowie kaliscy okresu dwudziestolecia międzywojennego</i>	37
Maciej Błachowicz <i>Z historii majątku i wsi Tłokinia.</i> <i>Część II. Tłokinia w rękach Radziwińskich</i>	47
Marcin Bolesław Wacowski <i>O roli archiwów cesarstwa rosyjskiego,</i> <i>wszechmocnego Internetu oraz szczęścia i przypadku</i> <i>w poznawaniu podolskich korzeni mojej rodziny</i>	57
Monika Sobczak-Waliś <i>Aleksandra Czelusta. Życiorys niezwykle</i>	69
Jan Czarnek <i>Jan Unrug z Sulmowa i jego krewni</i>	75
Jan Marczyński <i>Herb księdza biskupa Teofila Wilskiego, biskupa seniora diecezji kaliskiej</i>	87
Maria Doktor <i>Indeksacja cmentarza parafialnego w Dębem. Część II</i>	93

Andrzej Grzegorek	
<i>Piękna Calisia</i>	107
Józef Galant	
<i>Saga rodu Galantów z Goliszewa</i>	111
Ala „Alutka” Hajduk, Michał Mendyka	
<i>Zjazd potomków Ziemińskich</i>	123
Eugenia Mrozińska	
<i>Zjazdy rodzin Bryńskich i Karbowskich</i> <i>z krótką historią i przesłaniem</i>	131
Jan Marczyński	
<i>Janek. Pamięci naukowca i praktyka</i>	137
Kalendarium 2015	141
Pamięci zmarłych w II półroczu 2015, których życie lub los związał z Kaliszem	151
Warto przeczytać	157

OD REDAKCJI



ija kolejny szósty rok działalności naszego Stowarzyszenia, a równocześnie kierujemy do Państwa piąty już tom *Zeszytów* licząc, że zawarte w nim treści wzbudzą zainteresowanie, a być może zainspirują do podzielenia się własnymi dokonaniem lub posiadanymi opracowaniami, głównie w zakresie genealogii. Być może w tym tomie, jak i w trzech pierwszych, także opublikowanych drukiem, a aktualnie dostępnych w elektronicznych wersjach na naszej stronie: genealogia.kalisz.pl – czytelnicy znajdą informacje, które zaowocują „odkryciem” i nawiązaniem kontaktów rodzinnych.

Tak właśnie było w przypadku autorki pierwszego artykułu – Doroty Nawalany, która w ten sposób znalazła jedno z brakujących ogniw w artykule Elżbiety Leń-Wojtysiak, opublikowanym w II tomie *Zeszytów*. Oczywiście zaowocowało to osobistymi spotkaniami, a przede wszystkim wielostronnicowym opracowaniem genealogicznym, które zostało przez Elżbietę Leń-Wojtysiak odpowiednio zredagowane dla naszych potrzeb i opatrzone stosownymi komentarzami. Artykuł zatytułowany *Car i cesarskie cięcie, Szkocja i Wołyń. Po nitce do kłębka*, to przykład niezwykle interesującej opowieści o związkach rodzinnych i powiązaniu brakujących ogniw. Jest to również przykład – co do formy – zaprezentowania dużego opracowania, bez uszczerbku dla treści przekazu. Jak zapowiada Elżbieta Leń-Wojtysiak *Ciąg dalszy nastąpi. Będzie ciekawie...*

Monika Sobczak-Waliś podjęła się zaprezentowania starostów kaliskich w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Biogramy poprzedziła krótkim przedstawieniem ich prawnego umocowania, co ma znaczenie z uwagi na specyfikę okresu porozbiorowego i powojennego w kontekście organizacji państwa polskiego od podstaw. Zebranie w jednym miejscu i zaprezentowanie osób, które w swojej często bogatej karierze (także tragicznej) pełniły funkcję starosty kaliskiego pozwoli czytelnikom poznać ich losy oraz rolę jaką odegrali na naszym terenie. Z pewnością interesujący jest również mechanizm karier zawodowych z tamtych lat. Artykuł wywołuje refleksje i być może uda się przy pomocy czytelników uzupełnić brakujące wątki, które autorka akcentuje.

Zgodnie z zapowiedzią w poprzednim tomie *Zeszytów* Maciej Błachowicz prezentuje część II *Z historii majątku i wsi Tłokinia*. Tym razem Tłokinia

w rękach Radziwińskich. Opracowanie, podobnie jak część pierwsza, zawiera dużą ilość informacji i faktów z dziejów majątku i wsi Tłokinia, także genealogicznych. Autor na początku opracowania zawarł informację o sposobie korzystania z ksiąg wieczystych dotyczących majątku Tłokinia, cytowanych w jego opracowaniu, a znajdujących się w Sądzie Rejonowym w Kaliszu.

Warto było rozmawiać i zachęcić Marcina Wacowskiego do napisania artykułu o jego dokonaniach genealogicznych. Jak się okazało autor ma interesujące doświadczenia tym razem w poszukiwaniach korzeni rodu na Podolu. Swoją pracę zatytułował *O roli archiwów Cesarstwa Rosyjskiego, wszechmocnego internetu oraz szczęścia i przypadku w poznawaniu podolskich korzeni mojej rodziny*. Rzeczywiście wiele w tych poszukiwaniach przypadków, spłotów okoliczności, ale i dobrej woli spotkanych ludzi na drodze poszukiwań. Marcin Wacowski zdobył dużą wiedzę poszukując w archiwach rosyjskich i ukraińskich. Udowadnia też, że genealogia daje duże zadowolenie i łączy ludzi. Nawet przez przypadek...

Sztuka ludowa – hafciarstwo. Starsze pokolenie pamięta panie, które głównie na wsiach ubierały w dni świąteczne piękne stroje ludowe, które wykonywane były ręcznie przez krawcowe i hafciarki. Te z pań, które zajmowały się haftowaniem i układaniem czepców, zwane były czepczorkami. I o takiej osobie, i jeszcze swojej prababci, pisze Monika Sobczak-Waliś w artykule zatytułowanym *Aleksandra Czelusta – życiorys niezwykły*. Autorka z wielkim oddaniem i dumą prezentuje dokonania prababci Aleksandry, i to w sposób, który zainteresuje każdego czytelnika. I jest tam również motyw typowo genealogiczny – intercyza.

Jan Czarnek jest gościem na naszych łamach. Urodził się w Goszczanowie w powiecie sieradzkim, ale mieszka w Kaliszu. Absolwent filologii polskiej, badacz rodzimych dziejów, autor artykułów i opracowań publikowanych w prasie krajowej i zagranicznej. Tym razem przedstawia artykuł pt. *Jan Unrug z Sulmowa i jego krewni*. Tekst wpisuje się w cykl prezentujący ziemian z kaliskiego. Autor zaprezentował nam działalność Jana Unruga ostatniego właściciela Sulmowa, a także jego braci Zygmunta i Henryka, oraz ich rodziny i krewnych, wśród których pojawia się plejada znanych i zasłużonych postaci życia XIX i XX w.

W roku 2017 minie 25 lat od powołania i utworzenia diecezji kaliskiej. Pierwszym biskupem pomocniczym został ks. bp. Teofil Wilski, obecnie biskup senior. Jan Marczyński zamykając serię artykułów poświęconych herbom biskupów kaliskich, jako ostatni prezentuje *Herb księdza biskupa Teofila Wilskiego*. Wynikło to

z następujących po sobie wydarzeń, które związane były ze zmianami najważniejszych purpuratów diecezji. Ksiądz biskup Wilski przyjął zupełnie inną koncepcję herbu, która już wizualnie odbiega od herbów pozostałych dostojników diecezji. O tym, co leżało u podstawy wyboru takiego, a nie innego godła herbowego, traktuje ten artykuł.

Część pierwsza indeksacji cmentarza parafialnego w Dębem w opracowaniu Marii Doktor przedstawiona została w tomie IV Zeszytów z 2015 r. Autorka zapowiadała wtedy, że podjęta przez nią indeksacja będzie kontynuowana i należy spodziewać się dalszej części, która obejmie osoby zmarłe w latach 1946-1981. Podkreślić trzeba, że autorka wykonuje tę pracę samodzielnie, a efekt, który publikujemy musi być oparty na badaniach terenowych prowadzonych na cmentarzu. Rzeczywistość okazała się jednak bardziej skomplikowana. Ilość danych z tego okresu jest bardzo duża, a wymogi, co do objętości niniejszej publikacji sprawiają, że autorka przygotowała materiał obejmujący tym razem dwa sektory oznaczone na załączonym planie cmentarza. Zapowiada się więc dalszy ciąg...

Andrzej Grzegorek swój tekst zatytułowany *Piękna Calisia* poświęca dziewczynce, o której pisał w pierwszym wydanym przez nas *Zeszycie*, datowanym 2011. Są co najmniej dwa powody, dla których warto zapoznać się z zamieszczoną w tym tomie treścią jego artykułu, do czego redakcja zachęca.

Genealogia staje się coraz bardziej popularną dziedziną. Zainteresowanie osób chcących poznać swoich przodków kieruje się głównie na coraz bogatsze informacje dokumentowe zawarte na stronach www.szukajwarchiwach.pl. Uzyskane tam wiadomości o przodkach są opracowywane i nie sprowadzają się tylko do grafiki drzewa genealogicznego. Rezultaty tych ustaleń prezentowane są na organizowanych spotkaniach rodzinnych tzw. zjazdach, o których napisali nasi goście. Warto zwrócić uwagę na różne podejście do ich organizacji i przygotowania merytorycznego.

Józef Galant i Anna Tabaka, która przygotowała tekst do druku, prezentują opracowanie pt. *Saga rodu Galantów z Goliszewa*, w którym wychodząc od najstarszych przedstawicieli rodu, jakich udało się dotychczas ustalić, prezentują przodków, którzy dali początek poszczególnym liniom rodziny Galantów. Rodzina może pochwalić się trzema dotychczas zorganizowanymi zjazdami. Ten ostatni odbył się w roku 2015 i zgromadził największą z dotychczasowych liczbę osób bo 320. przedstawicieli z Polski i Europy.

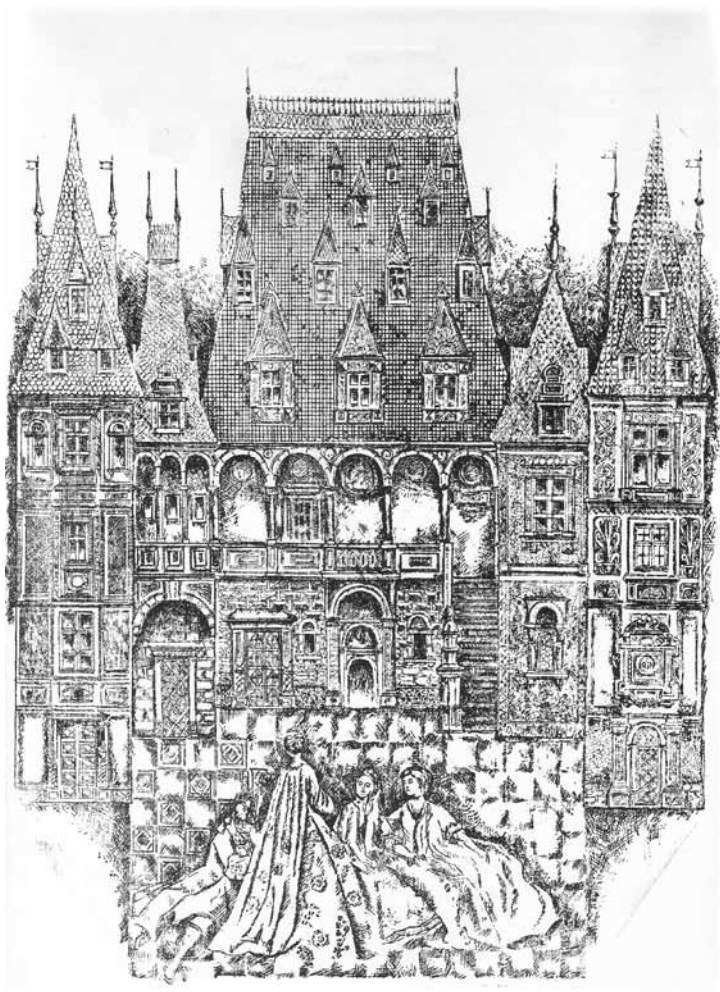
Inną formą zaprezentowania wyników swoich ustaleń genealogicznych jest artykuł Ali „Alutki” Hajduk i Michała Mendyki pt. *Zjazd potomków Ziemińskich*. Ma on bardziej charakter sprawozdawczy ze zjazdu rodzinnego, który odbył się na jesieni 2015 r. W jego przygotowaniu mają również udział nasi koledzy ze Stowarzyszenia Michał i Grzegorz Mendykowie. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na staranną oprawę zjazdu rodzinnego, łącznie z przygotowanym wydawnictwem.

Eugenia Mrozińska z okazji zjazdu rodzin odbytego w czerwcu 2015 r. w swoim artykule *Zjazdy rodzin Bryńskich i Karbowski*, przypomniała historię poprzednich spotkań rodzinnych, z których pierwsze odbyło się w 1913 r. z okazji 50-lecia rocznicy ślubów prapradziadków. Autorka podkreśla znaczny udział młodego pokolenia w ubiegłorocznym spotkaniu, które wyrażało zainteresowanie przodkami biorącymi udział w wydarzeniach wojennych, stąd podtytuł artykułu.

Jak co roku w końcowej części *Zeszytów* prezentujemy *Kalendarium 2015*, w którym odnotowujemy najważniejsze wydarzenia z życia Stowarzyszenia. W dziale *Pamięci zmarłych...* zamieszczamy wspomnienie o osobach zmarłych w II półroczu 2015, które swoją działalnością wpisały się w historię naszego miasta (o zmarłych w I półroczu pisaliśmy w tomie IV *Zeszytów*). Tradycyjnie też *Warto przeczytać*, gdzie znajdują się krótkie rekomendacje wybranych pozycji książkowych i wydawnictw.

Na koniec informujemy osoby zainteresowane naszym periodykiem, że istnieje możliwość zapoznania się z dotychczas wydanymi już trzema tomami *Zeszytów KTG „Kalisia”*, które w formie elektronicznej opublikowane są na naszej witrynie internetowej: <http://genealogia.kalisz.pl/> i umieszczone zostały w zakładce „Opracowania”.

W imieniu redakcji
Jan Marczyński





Kaliskie Towarzystwo Genealogiczne „Kalisia”

Władze KTG „Kalisia”

Zarząd

Andrzej Grzegorek – przewodniczący
Monika Sobczak-Waliś – wiceprzewodnicząca
Jan Marczyński – sekretarz
Maria Lubecka – skarbnik
Krystyna Bęcka – członek

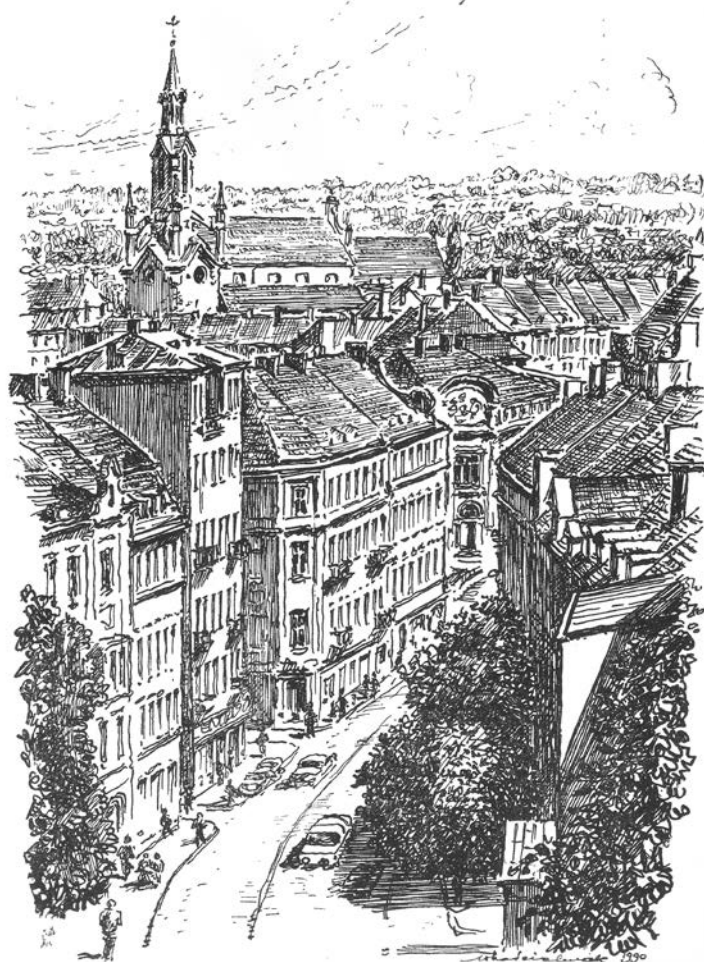
Adres

Kaliskie Towarzystwo Genealogiczne „Kalisia”
ul. Świętokrzyska 3
62-800 Kalisz
info@genealogia.kalisz.pl
www.genealogia.kalisz.pl

Członkowie KTG „Kalisia”

Ewa Bocianowska
Ryszard Bocianowski
Juliusz Brawata
Lech Dogielski
Anna Filipiak
Maria Grzegorek
Andrzej Grzegorek
Hieronim Kempński
Mierosław Kiermasz
Anna Maria Jabłkowska-Klimas
Maria Lubecka
Jan Marczyński
Krystyna Mączkowska
Franciszek Mączkowski
Grzegorz Mendyka
Michał Mendyka
Eugenia Mrozińska
Zbigniew Pol
Tomasz Popiołek
Jacek Tomczak
Barbara Maria Wdowczyk
Janusz Balcerzak
Marcin Bolesław Wacowski
Jerzy Dembny
Maria Doktor
Józef Kaczkowski
Krystyna Bęcka
Monika Sobczak-Waliś

Stan na 31.12.2015 r.



Rys. 3. ULICA ŚRÓDMIEJSKA

Dorota Nawalany
Elżbieta Leń-Wojtysiak*

CAR I CESARSKIE CIĘCIE, SZKOCJA I WOŁYŃ PO NITCE DO KŁĘBKA

*D*orota Nawalany, warszawianka – z wykształcenia historyk – nie przypuszczała, że wstukując w wyszukiwarkę internetową nazwisko: Bronisław Krodkowski, natrafi na... Zeszyty Kaliskiego Towarzystwa Genealogicznego „Kalisia”. Tytuł artykułu „Lenie. Na karuzeli życia...” nie wskazywał, by chodziło o tego Bronka, który ją interesuje. A jednak! Artykuł poświęcony był głównie najmłodszej córce Bronisława – Marii, ale znalazło się w nim sporo informacji o samym Bronku i pozostałych członkach jego rodziny.

Byłam zaskoczona, kiedy przeczytałam, że autorką artykułu o rodzinie Leniów jest wnuczka Bronisława Krodkowskiego, Elżbieta Leń-Wojtysiak. Wedle dotychczas zebranych przeze mnie informacji wynikało bowiem, że... jesteśmy kuzynkami. Eli dziadek – Bronisław i moja babcia Regina – byli stryjecznym rodzeństwem. Ich ojcowie, czyli nasi pradziadowie: Jan Edward i Ryszard byli braćmi, a Teodor Romuald i Joanna z d. Irvine są naszymi wspólnymi prapradziadkami.

Postanowiłam się z nią skontaktować, napisałam do prezesa Towarzystwa Genealogicznego, pana Andrzeja Grzegorka, z prośbą o pomoc. Na odpowiedź nie musiałam długo czekać, odezwała się sama Ela. To niesamowite, jak czasem nie-
dużo potrzeba, by odnaleźć rodzinę. Nam się udało.

* Redakcja i komentarze kursywą.



Teodor Romuald Krodkiewski (prapradziadek Doroty i Eli) i jego żona Joanna Krodkiewska z d. Irvine



Ich synowie: Jan Edward Krodkiewski (pradziadek Doroty) i Ryszard Krodkiewski (pradziadek Eli)



**Córka Jana Edwarda
– Regina
Krodkiewska
(babcia Doroty)**



**Syn Ryszarda
– Bronisław
Krodkiewski
(dziadek Eli)**

Zdj. archiwum rodzinne

BRONEK – REGINIE

Wszystko zaczęło się od starej fotografii znalezionej wśród pamiątek po mojej babci. Być może została zrobiona w Kaliszu po 1918 r., ale pewności nie ma. Patrząc na zdjęcie, można odnieść wrażenie, że czas się zatrzymał. Z ciemnego tła wyłania się postać młodego mężczyzny. Spogląda on gdzieś przed siebie, łagodnie i otwarcie, uśmiechając się. Uwagę przyciąga jego mundur (ale nie wojskowy), krótko ostrzyżone włosy i ciem-



Zdjęcie Bronisława Krodkiewskiego podarowane kuzynce Reginie.

Zdj. archiwum rodzinne

ne wąsy. Nawet najdrobniejszy ruch nie zakłóca spokoju, jakim tchnie ta fotografia. Rozproszone światło, odbijając się od lustra, oblewa postać mężczyzny, wydobywa jakieś szczegóły: niewygodny, wysoki kołnier, guziki z orzełkiem w koronie... Na drugiej stronie odręczna dedykacja datowana w Tuliszowie 17 maja 1920 r.: „Broniek – Reginie”. I nic więcej.

Im dłużej wpatrywałam się w fotografię Bronka, tym bardziej docierało do mnie, że musiał być dla mojej babci kimś wyjątkowym i ważnym, bo zachowała go w pamięci na zawsze. Z nieco podniszczonej karty pocztowej, wysłanej z Opatówka w marcu 1920 r. dowiedziałam się, że pracował jako akcyznik, czyli funkcyjny w Urzędzie Skarbowym Akcyz i Monopolów Państwowych w Koninie.

„Zadłużenie w korespondowaniu” z moją babcią tłumaczył pracą związaną z jakąś rewizją finansową, pochłaniającą wiele czasu i sił oraz wymagającą podróży między Koninem, Skalmierzycami, Opatówkiem, a Tuliszowem. Zakupił po drodze pocztówkę z widokiem dworca w Nowych Skalmierzycach¹ i wysłał ją na adres mojej babci do Ostrowca w ziemi radomskiej. Na odwrocie kartki przeczytałam, że zamierza odwiedzić swoich rodziców w Zduńskiej Woli. Właśnie tam mieszkał brat mojego pradziadka Jana Edwarda Krodkiewskiego – Ryszard. Było jeszcze coś w rodzaju post scriptum: „Stryjostwu ucałowania rącek!

1. Neogotycki budynek dworca w Nowych Skalmierzycach z 1909 r. imponował rozmiarami i wystrojem wewnątrz, należał do najokazalszych dworców pruskich. Tu w 1913 r., na granicy prusko-rosyjskiej, doszło do spotkania cesarza Wilhelma II z carem Mikołajem II.



Kartka pocztowa wystana przez Bronka do Reginy



Zdj. archiwum rodzinne

Siostry wszystkie swoje po kolei wycałuj!” Nie miałam już wątpliwości: Broniek był bratem stryjecznym mojej babci Reginy.

Nareszcie coś drgnęło. Dorota bowiem za punkt honoru postawiła sobie uchronić od zapomnienia historię swojej – jak się okazuje – wielce interesującej rodziny. Od lat szukała dokumentów w archiwach, przeglądała każdą karteluszkę z zapiskami swojej mamy i babci. Jej starania zaowocowały bogatym materiałem biograficzno-historycznym, sięgającym początków XVIII w. Wiele jest jeszcze do odnalezienia, wiele przekazywanych z pokolenia na pokolenie informacji do sprawdzenia, udokumentowania. Ale już to, co do tej pory udało się zebrać, pokazuje, że w każdym pokoleniu Krodkiewskich znalazła się choć jedna nietuzinkowa postać, że losy wielu z nich nierozzerwalnie splótły się z najważniejszymi wydarzeniami w Polsce, ale nade wszystko, że liczni członkowie rodziny każdego dnia mozolnie pracowali nie tylko dla polepszenia swojego bytu, ale – jakkolwiek górnolotnie to zabrzmie – dla dobra i rozwoju swojej ojczyzny.

Biografię Bronisława Krodkiewskiego można by nazwać wędrowną. Życie upłynęło mu w drodze daleko od miejsca urodzenia. Z przeżytych 51 lat czterzy spędził w Warszawie, pozostałe w Zgierzu, Zduńskiej Woli, Tuliszkowie, Pątnowie, Łasku, Kaliszu... Można długo też wymieniać miasta i miasteczka, w których bywał służbowo. Życie zakończył z dala od stron rodzinnych, na Wołyniu.

Bronisław Krodkiewski przyszedł na świat 3 września 1892 r. w Warszawie. Jego ojciec – Ryszard Krodkiewski, polsko-szkockiego pochodzenia (o czym nieco

później), z zawodu był giserem (odlewnikiem). Wywodził się z rodziny szlacheckiej, pieczętującej się herbem Radwan, której gniazdo znajdowało się w dawnym Wielkim Księstwie Litewskim. Matka – Józefa Bajkowska, pochodziła ze zubożałej rodziny szlacheckiej, ze wsi Łochówek w powiecie rawskim w Królestwie Polskim. Wyszła za Ryszarda mając szesnaście lat, co nie było niczym szczególnym na owe czasy, wszak wydawano za mąż czternasto- lub piętnastoletnie dziewczynki. Po ślubie w 1882 r. młodzi małżonkowie zamieszkali w Zielonce w powiecie opoczyńskim (dziś już nieistniejącej). Pierworodny syn – Jan Ryszard, urodzony rok po ślubie, zmarł po 5. miesiącach. W 1884 r. przysła na świat Aurelia Adolfa, a trzy lata później urodził się Marian, który wkrótce zmarł. Po nim na świat przyszła Maria.

Na krótko przed jej narodzinami Krodkiewscy przenieśli się do Warszawy. Tu urodził się Bronek. Zajęli skromne, jednopokojowe mieszkanie z kuchnią przy ulicy Zakroczymskiej. Z okien było widać gotycką wieżę kościoła Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny (tam Bronek został ochrzczony) i dachy kamieniczek na Starym Mieście. Wzdłuż ulicy Zakroczymskiej, poczynając od rogu ulic Kościelnej i Freta, ciągnął się szereg dwupiętrowych domów, które urywały się nagle, ustępując miejsca esplanadzie Cytadeli. Na ulicy od rana pulsował ożywiony ruch i gwar. Jezdnia była wtedy wyłożona drewnianą kostką, więc jadące po niej wozy dostawcze napełniały całą ulicę odgłosem kłokoczących po drewnie końskich kopyt. Dudnienie wozów mieszało się z dzwonkami tramwajów konnych i lżejszym stukotem dorożek. Zewsząd było słychać nawoływania woźniców i krzyki przekupek, monotonne wołanie żydowskich handlarzy – „Hande! Hande!”. Czasem nad ranem mieszkańców ulicy budził szcęk broni, hurkot armat, stukot końskich kopyt i turkot wozów, a zaraz potem straszliwe zawodzenie kobiet. To kibitkami przewożono skazańców z Cytadeli w kierunku Freta, Bednarskiej i dalej do mostu łyżwowego na Pragę, aż do dworca Petersburskiego.



Z okien mieszkania przy Zakroczymskiej widać było wieżę kościoła Nawiedzenia NMP w Warszawie

Zdj. Karol Beyer



Takim tramwajem Ryszard Krodkiewski (z prawej) codziennie jeździł warszawskimi ulicami

Zdj. archiwum rodzinne

TRAMWAJEM KONNYM PRZESZ WARSZAWĘ

Ojciec Bronka wychodził z domu wcześniej rano. Zatrudnił się jako woźnica konnego tramwaju. W którym z tramwajów pracował – białym, czerwonym, a może czerwono-żółtym? Tramwajów nie oznaczano wtedy numerami, lecz różnego koloru gwiazdami – z przodu, na dachu wagonu umieszczona była długa tablica z informacją o kierunku jazdy, na środku zaś mniejsza z oznaczeniem stacji krańcowych danego kursu. Pierwsza linia została uruchomiona w Warszawie już w 1866 r. Tramwaj zabierał kilkanaście osób, jeździł z prędkością 10 km na godzinę. Wagony były jednokonne, czasem tylko w okresie wzmożonego ruchu wiosną i latem na trasę wyruszały dłuższe, parokonne. „Najprzyjemniej podróżowało się tramwajami letnimi. Nie miały one ścian bocznych. Dach wagonu wsparty był na kilku żelaznych słupkach, ławki stały w poprzek. Wzdłuż całego pojazdu po obu jego stronach biegł dość szeroki stopień, po którym wchodziło się do środka, by zasiąść na ławie niby pod jakimś baldachimem. Konduktor zbierał opłaty za przejazd, przesuwając się po owym stopniu do przodu i do tyłu [...]”² Siedem kopiejek płacono za kurs I klasy na ławce wyściełanej, pięć kopiejek za kurs II klasy na twardej ławce drewnianej. Dzieci i młodzież szkolna płaćły trzy kopiejki, inni musieli przedstawiać „matrykulę, chcąc korzystać z ulgi”. Warszawskie tramwaje konne zniknęły z ulic miasta około 1908 roku, ustępując miejsca tramwajom elektrycznym.

² Stanisław Niewiadomski, *Warszawa jakiej nie ma*, Warszawa 2001, s. 31.

Kiedy Bronek miał cztery lata, jego rodzice postanowili wyjechać z Warszawy. Akurat wtedy poszukiwano w Zgierzu wykwalifikowanych pracowników do zakładów włókienniczych i metalowo-maszynowych. Wreszcie pojawiła się szansa na lepsze życie. Ojciec Bronka prawdopodobnie trafił do zakładu metalowego Juliusza Hoffmana. Przedsiębiorstwo to powstało w 1893 r. i produkowało maszyny oraz wszelkiego rodzaju narzędzia dla przemysłu włókienniczego. W roku 1900 pracowało tu 176 robotników, a na rok przed I wojną światową liczba zatrudnionych sięgała pół tysiąca. Praca w fabryce okazała się jednak dla Ryszarda za ciężka. Kiedy zaczął chorować, postanowiono opuścić Zgierz. Wybór padł na Zduńską Wolę, gdzie mieszkał ich krewny, Seweryn Krodkiewski, emerytowany ekspedytor poczt w Ozorkowie. Zapewne były też i inne powody tej przeprowadzki: większe możliwości zatrudnienia, pełna zieleni okolica i dogodny dojazd do Warszawy, dobrze rozwinięty handel, liczne szkoły. Słowem – dobre warunki, by zamieszkać na stałe.

Po przyjeździe do Zduńskiej Woli zaczęło się im lepiej powodzić i z czasem zapomnieli o trudnych latach spędzonych w Zgierzu. Ryszard z pieniędzy otrzymanych ze spadku po ojcu kupił kamienicę i wynajął część mieszkań. Na świat zaczęły przychodzić następne dzieci: w 1900 r. Leopold, cztery lata później Stanisław, a w roku 1907 Helenka. Kiedy Bronek miał szesnaście lat, przyszedł na świat Władysław.

Prawdopodobnie w 1900 r. Bronek rozpoczął naukę w szkole powszechnej. Trudno stwierdzić jednoznacznie, gdzie uczył się jeszcze; prawdopodobnie uczęszczał do 4-klasowej Szkoły Realnej Męskiej Antoniego Radomskiego, dawniej prywatnej, przekształconej w 1906 r. w progimnazjum rządowe.³ Potem kontynuował naukę w Szkole Realnej Męskiej w Łowiczu, ponieważ dawała większe uprawnienia. Pewne jest, że w 1919 r., po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, Bronek wyjechał do Konina. Rozpoczął pracę jako kontroler w tamtejszym Urzędzie Skarbowym Akcyz i Monopolów z przydziałem do Tuliszkowa.

Mieszkańcy tego miasteczka mieli jeszcze świeżo w pamięci straszliwy pożar, jaki wybuchł tam latem 1911 r.: „Pożar ten strawił 200 domów mieszkalnych i 115 stodół, pełnych krescencji tegorocznej. Nieszczęście straszne i nędma nie do opisania. Ludna, zabudowana gęsto osada Tuliszków w przeciągu dnia jednego przemieniła się w kupę zgłiszcz, gruzów i obozu nędzarzy,

3 W 1914 r. szkoła zyskała miano siedmioklasowego gimnazjum realnego, ale po wkroczeniu wojsk niemieckich do Zduńskiej Woli została rozwiązana.

chroniących się pod gołym niebem w oczekiwaniu prędkiej pomocy z czterech stron świata. Siedmiu strażom ogniowym, przybyłym na pomoc z bliskich i dalszych sąsiedztw, udało się ocalić niewielką część domostw w tem prawdziwym morzu ognia.”⁴ W gaszeniu pożaru uczestniczyła miejscowa jednostka Ochotniczej Straży Pożarnej, a jednym z druhów był sklepikarz, Józef Kruczkowski, przyszły teść Bronisława.

Bronek rozpoczął pracę w konińskim urzędzie od złożenia uroczystego ślubowania: „Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu, że na powierzonym mi stanowisku urzędowym przyczyniać się będę w mym zakresie działania ze wszystkich sił do ugruntowania wolności, niepodległości i potęgi Rzeczypospolitej Polskiej, której zawsze wiernie służyć będę; wszystkich obywateli kraju w równym mając zachowaniu, przepisów prawa strzec będę pilnie, obowiązki mego urzędu spełniać gorliwie i sumiennie, polecenia mych przełożonych wykonywać dokładnie, a tajemniczy urzędowej dochowam. Tak mi dopomóż Bóg”.

Czekała go poważna i odpowiedzialna praca – musiał się wykazać nie tylko dużą wiedzą i znajomością ustaw i rozporządzeń, ale również być dyspozycyjny i nierzadko zostawać po godzinach. Kontrolował zakłady przemysłowe w powiecie konińskim, w tym browary, gorzelnie, wytwórnie wódek i fabryki win owocowych.

Przełożeni Bronka byli z jego pracy zadowoleni, twierdzili, że „zapowiada się na dobrego urzędnika skarbowego”. Po siedmiu latach postanowiono go awansować na kontrolera skarbowego, a w 1927 r. skierowano go do pracy w Łasku.

W tym mniej więcej czasie zmarł ojciec Bronka; na pogrzebie zastał trzech braci – Leopolda, Stanisława i Władysława. Siostry, Aurelia i Maria, od wielu lat mieszkały w Stanach Zjednoczonych. Po Edmundzie ślad zaginął, gdy po 1914 r. został wcielony do armii niemieckiej. Najmłodsza Helena zmarła przed I wojną. W Zduńskiej Woli została tylko matka Józefa.



Bronisław Krodkowski z żoną Ireną
Zdj. archiwum rodzinne

4 „Kurier Warszawski”, z 3 sierpnia 1911, nr 212, s. 5.

2 kwietnia 1929 r. poślubił w Tuliszkowie Irenę Kruczkowską. W tymże roku na świat przyszła pierwsza córka, Zofia, w 1930 r. druga – Wiesława, a w 1931 urodziła się Maria. Dwa lata później Broniek awansował na podkomisarza skarbowego Brygady Ochrony Kontroli Skarbowej w Kaliszu; na aksamitnej patce kołnierza kurtki nosił odtąd dwie złote, haftowane, sześcioramienne gwiazdki. Brygada działała w powiecie kaliskim i turkowskim, a nieco później także w ostrowskim, kępińskim, jarocińskim i krotoszyńskim. Te lata były dla Bronka pełne intensywnej pracy. Bardzo lubił powroty do domu. Już od progu serdecznie witała go żona Irena, a córeczki wykrzykiwały: tata! tata! tata! Natychmiast zapomniał o wszystkich kłopotach w pracy... Aż przyszedł wrzesień 1939 r. Chwile spędzone w Kaliszu – jak się okazało – były największym szczęściem, jakie dane mu było przeżyć.

O tragicznych okolicznościach śmierci Bronisława – Dorota Nawalany dowiedziała się z „Zeszytów KTG KALISIA”: „Kiedy Niemcy zbliżali się do Kalisza, władze miasta zdecydowały, że miejscowy Urząd Skarbowy, w którym pracował (...), ma zostać przeniesiony do Lwowa. Bronisław Krodkiewski postanowił dostać się tam z rodziną na własną rękę. Samochodami, furmankami, na końcu kolejną, dotarli do Jezioran. Dalej pociągi nie jeździły. (...) [Bronka] zatrudniono we młynie do prowadzenia ksiąg rachunkowych”⁵.

Po 17 września 1939 r. życie Polaków na Wołyniu zmieniło się diametralnie. Decyzją Rady Najwyższej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich wcielono te ziemie do Ukraińskiej SRR i nadano wszystkim stałym mieszkańcom obywatelstwo radzieckie. Okupacja radziecka przyniosła bezmiar nieszczęść i kosztowała życie tysięcy Polaków, mnożyły się masowe aresztowania, deportacje całych rodzin do Kazachstanu lub na zachodnią Syberię, dochodziło też do brutalnych aktów zemsty ze strony Ukraińców na „polskich panach”. Akcjom terroru wobec Polaków towarzyszyła ukrajinizacja ziem przyłączonych – zlikwidowano polskie organizacje i instytucje, gazety, stowarzyszenia i organizacje, zmieniano programy szkolne, z bibliotek wycofywano polskie książki, zamykano kościoły.

⁵ Elżbieta Leń-Wojtyśiak, *Lenie. Na karuzeli życia... Rysia – w małym ciele wielki duch*, [w:] *Zeszyty Kaliskiego Towarzystwa Genealogicznego KALISIA* 2012, t. II, s. 32.



Dom w Jezioranach, gdzie zamieszkała rodzina Bronka oraz młyn w Bocianówce, w którym pracował (na zdjęciu jego córka, Wiesława)

Zdj. archiwum rodzinne



Pogorszyły się znacznie warunki materialne, trzeba było stać w długich kolejkach po nędzne zaopatrzenie. 17 marca 1941 r. Broniek pisał do rodziny w Tuliszkowie: „Kochana Mamo! Kilka listów do Kochanej Mamy zapowiedziane nie doszły, bo odpowiedzi na nie dotychczas nie otrzymałem. Proszę b. przyslijcie używane sukienki dla córek i Ireny, obuwia również nie mamy. Jeśli nie macie pieniędzy, to może Kubiak albo Olejniczak Wam dadzą. Ostatecznie Stasiak w Pogoni coś poradzi, zwróćcie się do niego; Staśkowi wysłałem list. Jesteśmy zdrowi. Całujemy Was – Irena, Broniek i wnuczki.”

Po ofensywie hitlerowskiej w 1942 r. Wołyń znalazł się pod panowaniem niemieckim a organizacje ukraińskie rozpoczęły czystki etniczne. Pojedyncze mordy na Polakach zaczęły się już w 1942 r., ale machina zbrodni ruszyła na początku 1943 r.

„Kiedy wojska niemieckie dotarły na Wołyń, Ukraińcy szybko dogadali się z hitlerowcami i zaczęli mordować – najpierw Żydów, potem Polaków. Pod pretekstem zbierania opału na zimę wywieźli 30 pracowników młyna do lasu i tam zaczęli do nich strzelać. Części z nich udało się uciec, kilku zabitych przywieziono do Dubna „na pokaz”. (...) [Bronisława] nie znaleziono...”⁶.

Jak się po wielu latach okazało, ciało Bronka – już po wywózce jego żony i dzieci do Niemiec – zostało jednak odnalezione przez miejscowych. Pochowano go

⁶ Tamże.



Miejsce pochówku Bronisława Krodkiewskiego i innych pomordowanych Polaków wskazały Justyna i Hana Kwitko (na zdjęciu z Wiesławą Krodkiewską), które doskonale pamiętają rodzinę Krodkiewskich. Podobnie jak cały stary cmentarz, grób jest zdewastowany, porośnięty chaszczami, brak krzyża i tabliczki z nazwiskami. Nawet siatka wcześniej okalająca grób została skradziona.

Zdj. archiwum rodzinne

we wspólnym grobie w Dubnie. W 2001 r. córka Wiesia odwiedziła miejsce jego pochówku. Grób został właściwie zdemolowany. Brakuje krzyża i płyty... Żona – Irene Krodkiewska niestety nie zdążyła poznać prawdy o jego śmierci.

SZKOCKIE KORZENIE

Tym, co wyróżniało naszych pradziadków – Jana Edwarda i Ryszarda Krodkiewskich od pozostałych członków rodziny były... szkockie korzenie. Ich dziadek, Jerzy Irvine (spolszczone – Irwing), był Szkotem.

Jerzy Irvine urodził się około 1800 roku w Szkocji, ale gdzie dokładnie – nie wiadomo. Dorosłe życie związał z Glasgow, prężnie rozwijającym się ośrodkiem przemysłowym. Zatrudnił się w jednej z wielu hut. „Warsztaty glazgowskie podniosły się do wysokiego stopnia produkcji żelaz w kraju. Wszystkie gałęzie przemysłu są w związku z sobą; rozwinięcie jednej pociąga za sobą wzrost wszystkich innych. W Glasgowie, gdzie obrócisz oczy, wszędzie napotykasz dowody zdumiewającego postępu. W roku 1830 było tu 16 wielkich pieców, w których topiono 40,000 beczek; dziś miasto liczy pieców 154, dostarczających handlowi 816,700 beczek, które według dzisiejszego kursu, wyobrażają wartość 75 milionów franków”.⁷ Tam właśnie 22 września 1821 r. poślubił Elżbietę

⁷ Glasgow i jego ruch przemysłowy w: *Księga świata. Wiadomości z dziedziny nauk przyrodniczych, historii krajów i ludów...*, część II, Warszawa 1858, s. 176. Artykuł stanowi wyjątek z dzieła Charlsa Edmonda, *Voyages dans les mers du Nord, á bord de la corvette la Reine Hortense*, Paryż 1857.



Grób rodziny Irvine w Drzewicy
Zdj. archiwum rodzinne

Laurie (Lowrie). 27 czerwca 1822 r. na świat przyszła córeczka Izabela⁸. W następnym roku urodziła się Katarzyna, a w 1824 r. Joanna.

Jerzy musiał być wybitnym specjalistą w dziedzinie hutnictwa, skoro właściciele fabryki żelaznej w Warszawie, Thomas Moore Evans i Andreas Evans, zwrócili się do niego w sprawie maszyny parowej: „Roku 1825 Evans podjął projekt założenia młyna parowego, w Warszawie. Urządzenie młyna jemu powierzono. Udał się z bratem Andrzejem do Anglii, wszedł w stosunki z PP. Routledge [Jozue Rougtledge], Booth [Josepf Booth], Jerzym Irvine [George Irvine] i Mac Leod [Charles MacLeod], i skoro Radca Budowniczy Adolf Szuch [Schuch] wy-

budował wspaniały gmach młyna tego na Solcu, Evans postawił w nim parową maszynę o sile 60 koni, nadającą ruch 16tu parom kamieni młyńskich”⁹. Po kilku rozmowach z Irvine’em bracia Evansowie zaproponowali mu pracę. Chętnie ją przyjął, znęcony perspektywą wysokich zarobków. Do Warszawy przyjechał wraz z rodziną prawdopodobnie w 1826 r. W fabryce przy ulicy Świętojerskiej pracował krótko, trzy lub cztery lata. Kiedy 9 czerwca 1827 r. zmarł jego półtoraroczny synek, Joseph, świat mu się nagle zawalił. Przystał więc na propozycję Evansów objęcia stanowiska głównego mechanika (majstra) w nowo uruchomionym zakładzie w Drzewicy z nadzieją, że zły los się od niego odwróci.

„Okolo 1760 r. ówczesny posiadacz Drzewicy, Filip Szaniawski, chcąc dźwignąć ją z upadku, jakiemu podległa podczas wojen szwedzkich, zaprowadził zakłady fabryczne żelazne. W 1806 r. Drzewica przeszła na własność baronów Rejskich [Reyskich]. Miasteczko samo ubożało z biegiem czasu stopniowo a w końcu na osadę zamienione zostało, ale fabryka żelazna rozrastała się ciągle. Od baronów Rejskich [Reyskich] zakłady fabryczne przeszły w posiadanie braci Ewansów (Anglików)...”¹⁰.

⁸ Zmarła w Drzewicy 22 listopada 1845 roku, została pochowana na cmentarzu parafialnym.

⁹ *Wieniec: pismo zbiorowe ofiarowane Stanisławowi Jachowiczowi przez pierwszych w kraju autorów oraz licznych innych jego przyjaciół i wielbicieli*, Warszawa 1858, s. 416.

¹⁰ „Słowo”, nr 37, 1886, s. 3.

Irvine pracował w Kuźnicach Drzewickich jeszcze w 1861 r. Zmarł w 1880 r. i został pochowany na drzewickim cmentarzu obok dwóch córek, Izabeli i Joanny. „Jednym ze skromnych, ale wielce użytecznych pracowników w zakładach Drzewickich był ś.p. George Irvine [Irvine], rodem Szkot, który przez pół wieku blisko był głównym mechanikiem i kierującym warsztatami fabrycznymi. Zastosowanie motoru wodnego Drzewica zawdzięcza jego pomysłowi.”

Jerzy nauczył się mówić po polsku, zaś pisanie sprawiało mu trudność. Na akcie urodzenia najmłodszej swojej córki Marii z 13 listopada 1836 r. podpisał się: „Ojciec Dzieciencia George Irwing”. Był bardzo zapobiegliwym i przedsiębiorczym człowiekiem, z myślą o córce Izabeli wziął w dzierżawę wieś Domaszno niedaleko Opoczna, a dla siebie nabył na licytacji posiadłość w Radomiu przy ulicy Mlecznej, zwaną Czarnym Dworem. Córki wydawał za mąż wyłącznie za Polaków.

Najstarsza, Izabela poślubiła gisera Pawła Barskiego, z którym miała troje dzieci (dwoje z nich zmarło we wczesnym dzieciństwie). Izabela zmarła w 1845 r.

Katarzyna była dwukrotnie mężatką. Pierwszy mąż, Ignacy Gurkiewicz, był artystą dramatycznym i członkiem zespołu teatralnego Władysława Łozińskiego. Prawdopodobnie nieletnia jeszcze Katarzyna uciekła z Gurkiewiczem i wędrowała w teatralnej trupie po Polsce. Urodziła troje dzieci, z których przeżyło jedno – Ignacy. Gurkiewicz zmarł nagle około 1845 r. Wtedy Katarzyna powróciła na łono rodziny i poślubiła Romualda Krodkiewskiego (naszego prapradziadka). Mieli pięcioro dzieci – Elżbietę Julię, Jerzego Józefa, Mariannę Leokadię, Matyldę Franciszkę i Józefa Kalasantego (dwoje pierwszych dzieci zmarło we wczesnym dzieciństwie).

Kiedy Katarzyna zmarła około 1858 r., Romuald Krodkiewski ożenił się z jej młodszą siostrą, Joanną. Z tego związku urodziło się dwóch chłopców – Jan Edward i Ryszard (nasi pradiadkowie).

Joanna Krodkiewska (1824-1878), córka Jerzego Irvine’a, druga żona Romulada Krodkiewskiego. Urodziła się prawdopodobnie w Glasgow w Szkocji. W rodzinie nazywano ją Jane. Tak jak cała rodzina Irvine’ów należała do kościoła ewangelicko-reformowanego. W rodzinie zachował się „Nowy Testament Pana Naszego Jezusa Chrystusa z greckiego języka na polski pilnie i wiernie przetłumaczony, a teraz, podług wydania amsterdamskiego z roku 1660, zgodnie z Biblią Gdańską z roku 1632, dla wyznań ewangelickich, przedrukowany” z 1834 r. Podpis na pierwszej karcie wskazuje, że należał on do Joanny: „J. Irvine w Tomaszowie Mazowieckim 6.8.1843”. Na tej samej stronie, co podpis Joanny, jest też wykonana odręcznie (innym charakterem pisma) notatka: „Ten Testament kupiłem od pana



Biblia należąca do Joanny Krodkiewskiej



Zbiory: archiwum rodzinne

Benni i zapłaciłem za niego 3 Złote”. Jan Jakub Benni był od 1833 r. proboszczem kościoła ewangelicko-augsburskiego¹¹ pod wezwaniem św. Trójcy w Tomaszowie Mazowieckim, a zarazem był wybitnym teologiem i działaczem społecznym. Joanna mogła być jedną z jego parafianek.

Wychodząc za mąż za Romualda, musiała podpisać deklarację, która mogła brzmieć tak: „Ja Joanna Irvine mająca religię anglikańską wyznająca w Obliczu Boga i Sumienia mego przyrzekam i pod przysięgą zobowiązuję się jako mojemu Małżonkowi przysięszemu Romualdowi Krodkiewskiemu:

1. Nie będę przeszkadzała w pełnieniu obowiązków Wiary Katolickiej, którą on wyznaje.
2. Jeżeli Bóg potomstwem obdarzy dzieci oboje płci pozwolę wychować je w wierze tej Katolickiej.
3. Gdyby małżonek śmiercią uprzedził, dzieci wszystkie wychowam po katolicku i przestrzegać będę, aby wiernie ustawy i obrządki Wiary tej Katolickiej zachowały.
4. Sama zaś skoro uczuję chęć i natchnienie Boskie do przyjęcia wiary tej Katolickiej, sprzeciwić się nie będę”.

Synowie Joanny i Romualda zostali wychowani w wierze katolickiej. Czy Joanna przeszła na wiarę męża, nie wiadomo, ale gdy umarła, pochowano ją w grobowcu Irvine’ów na cmentarzu katolickim w Drzewicy.

O najmłodszej – Marii, nieco dalej.

¹¹ Szkoccy presbiterianie w Polsce zbliżyli się do tego kościoła ewangelicko-reformowanego.

Teodor Romuald (1824-1900), używał drugiego imienia, syn Franciszka Xawerego; giser (odlewnik). Około 1845 r. rozpoczął pracę w zakładach hutniczo-metalowych w Drzewicy, stanowiących zaplecze warszawskiej fabryki Evansów. W 1847 r. ożenił się z Katarzyną Gurkiewicz z domu Irvine, córką głównego mechanika w zakładach. Po ślubie zamieszkał z żoną w osadzie fabrycznej. Osiedle robotnicze obok Kuźnic Drzewickich nazywano potocznie „Syberyją fabryczną” chyba nie bez powodu. Śmiertelność wśród niemowląt i dzieci była duża. Kiedy Romualdowi umarła dziesięcioletnia córeczka, Elżbieta Julia, postanowił przeprowadzić się do Warszawy. Po przyjeździe podjął pracę gisera w fabryce Evansa, Lilpopa i Rau, która zajmowała się produkcją maszyn rolniczych. Zamieszkał w murowanej kamienicy przy ulicy Wspólnej. Śmierć żony w 1858 r. zamknęła pewien etap w jego życiu. Miał troje małych dzieci, więc postanowił ożenić się z Joanną, swoją szwagierką. W 1859 r. urodził mu się kolejny syn, Jan Edward. Ochrzczony został w pobliskim kościele św. Aleksandra na Placu Trzech Krzyży. Pobyt w Warszawie nie trwał jednak długo, najwyżej dwa lub trzy lata. Po powrocie do Drzewicy Romuald wybudował modrzewiowy dom i zamieszkał w nim z rodziną. Zaczęło mu się dobrze powodzić, więc zrezygnował z pracy w zakładach drzewickich. W 1862 r. urodził mu się kolejny syn, Ryszard.

Wybuch powstania styczniowego to nowy etap w życiu Romualda. Drzewica i okoliczne miejscowości stały się terenem walk. W zakładach potajemnie kuto kosy i broń białą dla powstańców, odlewano kule armatnie, a także armaty. Do miasta wielokrotnie wkraczały wojska rosyjskie, siejąc strach i zniszczenie. Po upadku powstania Romuald pozostał w Drzewicy. Kiedy w 1887 r. zmarła jego żona Joanna, postanowił ożenić się po raz trzeci. Jego żoną została Marianna Kaczorkiewicz z domu Gaczyńska. Zmarł trzy lata później.

Jan Edward Krodkiwski (1859-1936), syn Romualda; mistrz hutnictwa. W wieku dwudziestu jeden lat został powołany do wojska rosyjskiego, służył w 26. Mohylewskim Pułku Piechoty w Radomiu. Bycie żołnierzem w armii carskiej oznaczało wtedy nie tylko podłe wyżywienie i zakwaterowanie, ale także ostrą musztrę oraz złe traktowanie przez dowódców. Wielu rekrutów nie wytrzymało trudów; umierali z powodu chorób i wycieńczenia. Mimo tego

wszystkiego Jan Edward dosłużył się w wojsku stopnia chorążego. W 1885 r. poślubił w Radomiu Amelię Działak, a w rok później wystąpił z armii. Miał ośmioro dzieci: syna Jana Mariana i siedem córek – Aleksandrę, Leokadię, Helenę (zmarła tuż po urodzeniu), Annę, Józefę Gertrudę, Reginę Klarę i Henrykę Helenę. Po wyjeździe z Radomia osiedlił się w Ostrowcu. Jan Edward pracował w kuźni i młotkowni jako mistrz. Jak opowiadała babcia Regina, ojciec po wypłacie szedł ze znajomym do gospody, aby przy kieliszku i śledziku wspominać stare, dobre czasy w wojsku. Jedyne dziecko Jana Edwarda, Marian, studiował w Instytucie Technologicznym w Kijowie, zmarł przedwcześnie na gruźlicę w 1919 r. Jan Edward zmarł w Ostrowcu Świętokrzyskim.

O Ryszardzie, młodszym synu Romualda, pisałam wcześniej przy biografii jego syna Bronisława.

CAR ROSYJSKI A NASZA RODZINA

Maria Zarembka (1835-przed 1915), córka Jerzego Irvine'a, szwagierka Romualda Krodkiewskiego. Urodziła się w Drzewicy 23 stycznia 1836 r., a ochrzczona została dopiero 13 listopada 1836 r. Rodzice tłumaczyli zwłokę tym, że „chcieli aby podług obrządku jak i wyznania w zborze ewangelickim w Warszawie przez pastora swego była ochrzczona. Gdy zaś zwłoka coraz większa była, została w kościele parafialnym miasta Drzewicy ochrzczona”¹². Dzieciństwo i młodość spędziła w Drzewicy. 7 czerwca 1859 r. wyszła za mąż za wdowca, Jana Zarembkiego. Po ślubie opuściła dom rodzinny i przeniosła się do Opoczna, gdzie Jan pracował w magistracie jako rachmistrz. Na świat przyszło troje dzieci – w 1860 r. urodził się Marian Jerzy, rok później Józef Symforiusz, a w 1862 r. Helena.

Po wybuchu powstania styczniowego dla Marii nastały ciężkie dni. W 1863 r. Jana aresztowano za udział w powstaniu i skazano na 10 lat katorgi. Maria z dziećmi postanowiła przenieść się do Drzewicy. Odtąd jej życie było pasmem niekończącej się udręki. Wiadomości o mężu docierały rzadko. Wiadomo było, że do Irkucka dotarł z opóźnieniem w 1866 r. z powodu wmieszania się w spisek krasnojarsko-kański. W Irkucku dowiedział się, że karę skrócono mu o połowę. Nie powstrzymało go to jednak od udziału w powstaniu zabajkalskim w 1866 r. Powstanie to zakończyło się klęską, a większość powstańców złapano i odstawiono do więzienia w Irkucku. Wyrokiem sądu Jan został skazany na bezterminowe

12 Archiwum Państwowe w Kielcach, *Akta stanu cywilnego parafii Drzewica*, z 1836, sygn. 574, akt nr 48.



Obraz Mariana Zarembskiego „Siewca”

ciężkie roboty, z przykuciem do taczki przez 3 lata i pobytem w oddziale próbnym przez lat 12. Odesłano go na katorgę nerczyńską do Huty Piotrowskiej. Po siedmiu latach został zwolniony z ciężkich robót i przeniesiony na osiedlenie w guberni irkuckiej.

W 1878 r. Maria napisała list do samego cara Aleksandra II z prośbą o ułaskawienie męża, ale ten odmówił. Dopiero cztery lata później car Aleksander III podpisał zgodę na powrót Jana do Kraju Nadwiślańskiego. Miał pozostać pod dozorem policyjnym. Nie wiadomo, czy Jan zdążył się zobaczyć z żoną i dorosłymi już dziećmi; zmarł między 1881 a 1882 rokiem. Prawdopodobnie zdołał dotrzeć tylko do Radomia (wymaga to sprawdzenia), gdzie z wycieńczenia umarł. Maria pochowała go na cmentarzu w Opocznie.

Ich synowie skończyli studia wyższe w Wiedniu. Marian kształcił się na Akademii Sztuk Pięknych i został znanym malarzem o dużej indywidualności twórczej; za obraz „Siewca” został nagrodzony w 1889 r. srebrnym medalem w Paryżu. Józef po studiach medycznych został cenionym lekarzem – chirurgiem; jako pierwszy w Polsce wykonał zabieg „cesarskiego cięcia”. Helena poślubiła Konstantego Rejmana, znanego częstochowskiego lekarza i działacza społecznego.



Regina Krodkiewska, babcia Doroty
Zdj. archiwum rodzinne

Regina Klara Krodkiewska (1897-1988), córka Jana Edwarda, wnuczka Romualda. Po ukończeniu w 1918 r. sześcioklasowego progimnazjum żeńskiego Walerii Makarewiczówny w Ostrowcu, poszła do siódmej klasy do Zakładu Naukowego Żeńskiego Marii Gajl w Radomiu, posiadającego prawa szkoły państwowej. Dyrektorka pragnęła, żeby uczennice po zakończeniu szkoły rozpoczęły studia na uniwersytecie, dlatego często im powtarzała: „Wierzę, że żadna z was nie zasklepi się w ciasnej skorupie egoizmu, lecz każda będzie szukać szczęścia dla siebie w pracy nad stworzeniem dobra dla innych”.

Regina uczyła się bardzo dobrze, na świadectwie końcowym w klasie siódmej miała same celujące i dobre, tylko z francuskiego – dostateczny (zły stopień tłumaczyła brakiem podręcznika)¹³. Musiała jednak przerwać szkołę, chesne było za wysokie, a ojciec był bez pracy. Po wojnie huta w Ostrowcu była całkowicie zniszczona. Część urządzeń w 1915 r. zdemontowano i wywieziono do Rosji, a ocalałe obiekty rozgrabiły wojska niemieckie i austriackie. Rosjanie opuszczając miasto wysadzili w powietrze wielkie piece i piece martenowskie. Regina musiała opuścić Radom i zapomnieć o dalszej nauce. Przez krótki czas pracowała w biurze na kolei w Skarżysku Kamiennym, a potem wyszła za mąż za Jana Madego, buchaltera w Zakładach Ostrowieckich. Miała dwie córki – Danutę i Stanisławę. Zmarła w Ostrowcu Świętokrzyskim.

Po babci zachowało się wiele listów. Nikt już tak nie pisze: piękne pismo, staranna kaligrafia, ładny styl. W jednym z listów babcia pisała do mnie i brata: „Bardzo się cieszę z Waszych dobrych wyników w nauce i życzę wytrwać do końca roku szkolnego na tym drugim miejscu w klasie Piotrusiowi i Tobie. Wyobrażam sobie jaką radość sprawiliście Rodzicom, bo to dla nich najkosztowniejszy podarunek”.

¹³ Na świadectwie babci Reginy naliczyłam aż 25 przedmiotów: religia, język polski, język łaciński, język francuski, język niemiecki, arytmetyka, algebra, geometria, geometria wykreślna, trygonometria, historia powszechna, historia Polski, geografia powszechna, geografia Polski, literatura powszechna, botanika, zoologia, mineralogia z geologią, fizyka, chemia, higiena, pedagogika, roboty, rysunki i kaligrafia.



Aurelia Kasprowicz (tu z synem Stefanem), chyba nigdy nie odnalazła się na obczyźnie. Żeby choć trochę ulżyć swojej ogromnej tęsknocie za krajem, prowadziła korespondencję z wieloma członkami rodziny.

Zdj. archiwum rodzinne

Aurelia Adolfa Krodkiewska (1884-ok.1955), córka Ryszarda, wnuczka Romualda. Jej mężem był Edward Kasprowicz, tokarz w Zakładach Ostrowieckich. Edward działał w Polskiej Partii Socjalistycznej, początkowo zajmował się kolportowaniem prasy i agitacją, później organizowaniem oddziałów bojowych partii. W 1907 r. został zdekonspirowany; wraz z żoną i synkiem Stefanem potajemnie, w przebraniu kobiecym, opuścił miasto i udał się do Galicji. Stamtąd rodzina Kasprowiczów wyjechała do Stanów Zjednoczonych. W Stanach urodził się im drugi syn, Henryk. Aurelia długo nie mogła zaaklimatyzować się w nowym kraju, w jednym z listów do kuzynki Leokadii pisała: „Cała moja uciecha i radość, jak czytam list od kogo z kraju, zdaje mi się jak bym Was widziała, i rozmawiała z Wami, ale to złudzenie tylko trwa krótką chwilę...”. Aurelia przeżyła męża, zmarła w Detroit w latach 50. ubiegłego wieku.

W Stanach mieszkała też jej młodsza siostra, Maria, której mąż, Bazyli Głowacki, był pastorem; mieli trzy córki.



Spotkanie „odnalezionych” kuzynek. Od lewej: Magdalena Lewandowska, Danuta Chabracka, mąż Magdy - Tomasz, Elżbieta Leń-Wojtysiak i Dorota Nawalany, która prezentuje drzewo rodziny Krodkiewskich.

Zdj. archiwum rodzinne

Warto tu przywołać jeszcze jednego przodka – Stanisława, który był bratem Bronka. Opowiedziała nam o nim jego prawnuczka – Magdalena Lewandowska, która – podobnie jak Dorota – też jest historykiem i mieszka w Warszawie. Dorota również jej wcześniej nie знаła. Na pierwsze „zapoznawcze” spotkanie z Dorotą zaprosiliśmy więc (wraz z moją siostrą Danką) Magdę, która od pewnego czasu zbiera informacje o swojej gałęzi w rodowym drzewie Krodkiewskich.

Stanisław Krodkiewski (1904-1985), wnuk Romualda, syn Ryszarda; nauczyciel. Jego żoną była Marianna Goszczyńska (prosiła, żeby nazywać ją Maria). Miał dwoje dzieci: Bogumiłę (ur. 1931 r.) i Ryszarda (1935- 2009).

Po ukończeniu seminarium nauczycielskiego pracował w 3-klasowej szkole w Pogoni niedaleko Sompolna. Budynek był piętrowy, murowany, na dole w jednej izbie uczyły się dzieci, a na górze było mieszkanie dla nauczyciela.

Kiedy wybuchła II wojna światowa, na ziemiach zaanektowanych przez III Rzeszę zaczęły się prześladowania Polaków. Na przełomie 1939/1940 r. Niemcy zaczęli likwidować polską inteligencję. Po kolei aresztowali wszystkich nauczycieli z sąsiednich wiosek. Przyjechali też po Stanisława.

Kiedy Stanisław stał już na podwórku przed szkołą, z rękami uniesionymi do góry, jego paroletni syn, Ryszard, wyrwał się z objęć matki, podbiegł do ojca i zapłakany przywarł do niego mocno. Scena wywołała pewne poruszenie – nie było osoby, która nie zwróciłaby uwagi na chłopca o jasnobłond włosach i szaroniebieskich oczach. Dowódca żołnierzy niemieckich podszedł do Stanisława i powiedział, że też ma syna, który podobny jest do Ryszarda. Po krótkim namyśle darował Stanisławowi wolność. Takiego szczęścia nie mieli jego koledzy-nauczyciele, których gdzieś wywieziono i słuch po nich zaginął.

Stanisław pracował potem przez kilka miesięcy w magistracie w pobliskim miasteczku (biegle znał niemiecki). Dzięki tej pracy miał dostęp do oryginalnych blankietów dokumentów (Ausweissy, Arbeitbuchy itp.), które uratowały kilka osób, a później w szkole w Ślesinie, gdzie oprócz oficjalnych lekcji podstawowego czytania i pisania organizował tajne nauczanie języka polskiego i polskiej historii. Po wojnie został kierownikiem szkoły w Główniewie. Wielu wychowanków Stanisława wspominało go jeszcze długo po jego śmierci.

Najstarszym z dotychczas odnalezionych przodków jest dziadek Romualda – Karol Krodkiwski (1738-1824) – ekonom folwarku w majątku Gaj, potem we wsi Szymanów; około 1793 r. mieszkał w Gradowie w powiecie sochaczewskim. Jego żoną była Agnieszka Strzałkowska. Miał z nią sześcioro dzieci:



Stanisław i Marianna Krodkiewscy
z dziećmi: Bogumiłą i Ryszardem

Zdj. archiwum rodzinne

Teklę Apolonię (1776), Kaspra, który zmarł po urodzeniu w 1778 r., Franciszka Xawerego (1779), bliźnięta – Jana i Konstancję (1782) oraz Floryana (1793). Zmarł w Bolimowie w 1824 r.

CIĄG DALSZY NASTĄPI...

Z wielkim żalem musiałam ten materiał skrócić. Z konieczności wykreśliłam biografie kilku naszych przodków. Ale dla nas ta historia się nie kończy, wręcz przeciwnie – ona się właśnie zaczyna. Z Dorotą jesteśmy w stałym kontakcie, spotykamy się. Często jeżdżę do Warszawy, ale i Dorota odwiedziła Kalisz, gdzie poznała moją mamę i brata. Staralam się pokazać jej najciekawsze zakątki miasta. Przed nami wiele podróży do miejsc związanych z naszą rodziną. Będzie ciekawie...

STAROSTOWIE KALISCY OKRESU DWUDZIESTOLECIA MIĘDZYWOJENNEGO

U

rzęd starosty na przestrzeni wieków zmieniał swoje funkcje i znaczenie. W okresie międzywojennym podległy wojewodzie starosta stał na czele administracji rządowej na terenie powiatu. Jeszcze przez pierwszych kilkanaście lat po odzyskaniu niepodległości zakres jego kompetencji określony

był przepisami władz zaborczych.

Na obszarze byłego zaboru rosyjskiego okólnik Ministra Spraw Wewnętrznych z 3 lutego 1919 r. ustanawiał naczelnikiem administracji na powiat komisarza ludowego¹. Komisarz reprezentował w terenie władzę państwową, kierował urzędem powiatowym, sprawował nadzór nad samorządem miejskim i wiejskim w granicach przewidzianych prawem, był zwierzchnikiem powiatowej służby bezpieczeństwa publicznego oraz podporządkowanych sobie urzędów i instytucji państwowych². Okólnik ten obowiązywał zaledwie kilka miesięcy, bowiem już w sierpniu tego samego roku, tym razem rozporządzeniem Rady Ministrów, powołano do życia starostwo powiatowe na czele ze starostą³. Do jego kompetencji należały sprawy wojskowe (mobilizacyjne, poborowe, świadczenia na rzecz wojska), związków i stowarzyszeń, bezpieczeństwa publicznego (nadzór nad zgromadzeniami, policja obyczajowa, meldunki, paszporty), wyznaniowe, opieki społecznej, ochrony pracy, aprowizacyjne, zdrowotności publicznej, przemysłu

1 Zwanego również powiatowym komisarzem rządowym.

2 Okólnik Ministra Spraw Wewnętrznych do Komisarzy powiatowych w przedmiocie wyjaśnienia przepisów tymczasowych o organizacji urzędów powiatowych, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych” 1919, nr 15, poz. 177.

3 Rozporządzenie Rady Ministrów o tymczasowej organizacji powiatowych władz administracyjnych I instancji na obszarze b. zaboru rosyjskiego, „Dziennik Ustaw” 1919, nr 72 poz. 426; Rozporządzenie wykonawcze Rady Ministrów do rozporządzenia z dnia 28 sierpnia 1919 r. o tymczasowej organizacji powiatowych władz administracyjnych pierwszej instancji na obszarze b. zaboru rosyjskiego, „Dziennik Ustaw” 1919, nr 90, poz. 489.

i handlu, ochrony i popierania rolnictwa, weterynaryjne, budownictwa lądowego i wodnego, dróg kołowych, pomiarów i ruchu turystycznego, ewidencja ludności, nadzór nad prasą i widowiskami, sprawy odnoszące się do posiadania, noszenia oraz handlu bronią i amunicją, a także wszelkie sprawy administracji państwowej, które nie zostały przekazane innym organom państwowym tudzież samorządowym. Starosta był przedstawicielem władzy państwowej w powiecie, mianowanym każdorazowo przez Ministra Spraw Wewnętrznych, a podległym bezpośrednio wojewodzie.

Jednolitą dla całego kraju organizację starostw wprowadziły dwa rozporządzenia, a mianowicie Prezydenta RP z 19 stycznia 1928 r.⁴ oraz Ministra Spraw Wewnętrznych z 30 czerwca 1930 r.⁵ Zgodnie z nimi starosta był na obszarze powiatu przedstawicielem rządu, sprawującym z tego tytułu rozliczne funkcje określone szczegółowo we wzmiankowanych wyżej rozporządzeniach, a także wykonującym inne, specjalnie zadania zlecone przez rząd. Swoje obowiązki realizował osobiście, poprzez starostwo lub inne podległe mu urzędy np. policję.

W Kaliszu w okresie dwudziestolecia międzywojennego urząd ten pełnili kolejno: Marian Rembowski, Zdzisław Stefański, Antoni Potocki, Henryk Ostaszewski oraz Stefan Soboniewski.

Pierwszy z nich, Marian Franciszek Wiktor Rembowski, przyszedł na świat 9 czerwca 1878 r. w rodzinie ziemiańskiej Klemensa i Teodory z Wierzchlejskich⁶. Większość źródeł, jako miejsce narodzin starosty podaje majątek Nowa Wieś w pow. sieradzkim, który był gniazdem rodowym Rembowskich herbu Ślepowron. Tymczasem z aktu urodzenia wynika, iż była to wieś Zgórz w pow. sieradzkim, która w 1874 r. została oddzielona od Nowej Wsi, wchodząc w skład dóbr Rembów⁷.

Ojciec Mariana – Klemens (ur. 28 listopada 1839 r. w Nowej Wsi, zm. 9 września 1911 r. w Szczawnie Zdrój⁸) w czasie powstania styczniowego walczył w randze porucznika w oddziale gen. Edmunda Taczanowskiego. W bitwie pod Sędziejowicami

4 Obwieszczenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 25 sierpnia 1936 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej, „Dziennik Ustaw” 1936, nr 80, poz. 555.

5 Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 30 czerwca 1930 r. w sprawie wewnętrznej organizacji starostw oraz trybów ich urzędowania, wydane w porozumieniu z Ministrami Pracy i Opieki Społecznej, Przemysłu i Handlu, Robót Publicznych, Rolnictwa oraz Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, „Dziennik Ustaw” 1930, nr 55, poz. 464.

6 Archiwum Państwowe w Łodzi (dalej: APŁ), *Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej w Brzeźniu*, sygn. 119, akt urodzenia nr 121/1878.

7 *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, wydany pod red. Filipa Sulimierskiego, Bronisława Chlebowskiego i Władysława Walewskiego, t. XIV, Warszawa 1985, s. 583-584.

8 *Nekrolog*, [w:] „Gazeta Kaliska” 1911, nr 207, s. 3; tamże: *Wspomnienie pośmiertne*, nr 208, s. 2.

26 sierpnia 1863 r. został poważnie ranny i stracił nogę⁹. Jego matka Teodora, córka Teodozjusza i Franciszki Wierzchlejskich herbu Berszten, właścicieli dóbr Karsznice w pow. sieradzkim, urodziła się 10 listopada 1847 r. i w wieku 24 lat poślubiła Klemensa¹⁰. „Osiedlała wraz z mężem w jednym z folwarków klucza Nowowiejskiego Zagórze [!], który oboje doprowadzili po kilkuletniej pracy do doskonałości, po czym, szukając większego warsztatu pracy przenieśli się do Nowej Wsi, gdzie pracowali do r. 1910 kiedy wieś oddano jednemu z synów”[...]”¹¹. Oprócz Mariana – Rembowski mieli jeszcze dwóch synów Teodozjusza (1875–1939) oraz Zygmunta (1881–1911), a także dwie córki Irenę (1876–1957) i Wandę (1883–1963).

Szkołę średnią Marian ukończył w Łodzi, a następnie wstąpił na Wydział Budowy Maszyn Politechniki Lwowskiej, gdzie uzyskał tytuł inżyniera mechanika¹². W czerwcu 1904 r. poślubił Jadwigę Kopystyńską, z którą miał syna Mariana Zygmunta Stanisława, urodzonego 14 lipca 1905 r. w Nowej Wsi¹³, również absolwenta Politechniki Lwowskiej, zmarłego w Argentynie w 1983 r.

Przyszły starosta początkowo pracował w Zakładach Mechanicznych „Borman i Szwede” w Warszawie, skąd przeniósł się do fabryki maszyn i odlewów „Orthwein, Karasiński i s-ka”, gdzie zajmował stanowisko głównego szefa warsztatów. W czasie I wojny został ewakuowany wraz z fabryką do Gorłówki w guberni jekaterynosławskiej. Do kraju powrócił dopiero w 1918 r. na krótko zatrudniając się przy odbudowie tejże fabryki. Jeszcze w tym samym roku otrzymał nominację na komisarza rządowego najpierw w Sieradzu, a w marcu 1919 r. w Kaliszu. Po zmianie przepisów 22 grudnia 1920 r. objął stanowisko starosty powiatu kaliskiego. Był to czas dość szczególny dla miasta, które intensywnie dźwigało się z ruin. Starosta angażował się m.in. w organizację robót publicznych, był także członkiem Rady Nadzorczej Banku Komunalnego oraz prezesem Kolejki Wąskotorowej. W lutym 1923 r. powierzono mu urząd wojewody łódzkiego, a w sierpniu 1924 r. białostockiego. Jednak po przewrocie majowym, kiedy opowiedział się po stronie przeciwników Józefa Piłsudskiego, został odwołany z piastowanego stanowiska. Rembowski postanowił wówczas definitywnie porzucić służbę państwową¹⁴ zatrudniając się ponownie w fabryce „Orthwein, Karasiński i s-ka”, gdzie pełnił

9 M. Sobczak-Waliś, G. Waliś, *Miejsca pamięci powstania styczniowego na terenie powstańczego województwa kaliskiego*, Kalisz 2013, s. 16.

10 Ślub odbył się 3 września 1872 r. w Marzeninie.

11 *Wspomnienie pośmiertne*, [w:] „Gazeta Kaliska” 1925, nr 260, s. 4.

12 *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXXI, z. 1, s. 96.

13 Odpowiedni akt sporządzono dopiero 13 lutego 1910 r., choć chrzest chłopca odbył się jeszcze we wrześniu 1905 r. Zob. APŁ,

Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej w Brzeźniu, sygn. 151, akt urodzenia nr 44/1910.

14 *Kto był kim w drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1994, s. 173.

obowiązki dyrektora, a około 1936 r. przeniósł się do Zakładów Mechanicznych „Lilpop, Rau i Leoewenstein” stanowiących największe przedsiębiorstwo przemysłowe międzywojennej Warszawy.

W czasie okupacji były starosta angażował się w działalność społeczną oraz pracę w agendach Rady Głównej Opiekuńczej. Po upadku powstania warszawskiego, przez obóz w Pruszkowie, trafił do Krakowa. Tam pracował w Centralnym Biurze Aparatury i Urządzeń Chemicznych, skąd w 1959 r. przeszedł na emeryturę. Zmarł 20 kwietnia 1961 r. w Krakowie. Pochowany został na Cmentarzu Rakowickim.



Zjazd wojewodów w Warszawie. Od lewej: wojewoda lwowski Paweł Garapich, komisarz rządu na m. st. Warszawę Jan Jarmutowicz, wojewoda warszawski Władysław Sołtan, minister spraw wewnętrznych Cyryl Ratajski, wojewoda białostocki Marian Rembowski, wojewoda łódzki Ludwik Darowski oraz wojewoda tarnopolski Lucjan Zawistowski.

Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe.

Niestety znacznie mniej wiadomo o jego następcy Kazimierzu Zdzisławie Stefańskim¹⁵. Urodzony 14 marca 1883 r. w Stopnicy (obecnie woj. świętokrzyskie) w rodzinie Gustawa i Aleksandry z Popiołków¹⁶. Nim związał się z Kaliszem piastował urząd starosty w Sieradzu, gdzie zapamiętany został jako człowiek energiczny, rzutki i pełen planów podniesienia ekonomicznego powiatu.

¹⁵ Z aktu urodzenia wynika, iż Stefański oficjalnie posługiwał się drugim imieniem Zdzisław.

¹⁶ Archiwum Państwowe w Kielcach, *Akta Stanu Cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej Stopnica*, sygn. 9, akt urodzenia nr 96/1883.

W listopadzie 1919 r. poślubił Natalię Paciorkowską właścicielkę majątku Gruszczyce¹⁷. „Gości na wesele zjechało się mnogo. Przyjechali ziemianie z sąsiednich zaprzyjaźnionych dworów, a więc dwa domy Walewskich z Inczewa i Tubądzina, Węgierscy z Brończyna i my z Wrzącej. Byli koledzy Naci z Warszawy ze Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego – młodzi ludzie pełni fantazji i humoru. Panu młodemu jako staroście, towarzyszyli współtowarzysze pracy z Sieradza, a więc urzędnicy władz lokalnych, urzędnicy państwowi, których dotąd nie spotykało się na uroczystościach rodzinnych w dworach szlacheckich”¹⁸. W 1923 r. Stefański został przeniesiony na stanowisko starosty kaliskiego. „Był to niewątpliwym awans, w pełni zasłużony. [...] Stefańscy przenieśli się do Kalisza i zamieszkali w dawnym pałacu gubernatorskim w parku, blisko kolegiaty św. Józefa. [...] Pan Zdzisław snuł szerokie plany gospodarczego rozwoju powiatu, nie zdawał sobie niestety sprawy z nastrojów, które panowały wśród robotników”¹⁹. Za namową ks. Wacława Blizińskiego w 1925 r. aktywnie zaangażował się w przygotowania Wystawy „Wieś Polska”, która odbyła się w dniach 18 czerwca – 5 lipca w Liskowie i okazała się wielkim sukcesem na skalę ogólnopolską. Niestety po kaliskich wypadkach lutowych 1926 r.²⁰ Stefański został najpierw zawieszony, a następnie wydany ze służby i przeniesiony na emeryturę. W czasie śledztwa zarzucono mu m.in. to, że nie zadbał o bezpieczeństwo prezydenta miasta Mieczysława Szarrasa wskutek czego został on zraniony, a biura magistratu zdemolowane²¹. Wydarzenia te przedstawił w swoich wspomnieniach Tadeusz Pniewski: „To, co zobaczyłem na placu pod ratuszem, zapamiętałem na zawsze. [...] Z otwartych okien pierwszego piętra wyrzucano jakieś przedmioty. Potem w oknie ukazała się postać mężczyzny, który wyszedł okrakiem przez okno, stanął na gzymsie i czepiając się ceglanej ściany, usiłował przejść do drugiego okna. Było ono jednak zamknięte, więc mężczyzna zaczął cofać się z powrotem. W tym czasie posypały się w jego kierunku kamienie wyrwane z bruku, które jednak były za ciężkie, aby sięgnąć celu. Z otwartego okna ktoś podał rękę uciekinierowi i wciągnął go do środka. Tłum wrzeszczał: – Bić kuternogę! To on wezwał policję. Dopiero na drugi dzień dowiedziałem się, że był to wicestarosta Henryk Ostaszewski, inwalida mocno utykający na nogę, który uciekał przez okno z gabinetu prezydenta miasta

17 Archiwum Parafii Rzymskokatolickiej w Gruszczykach, akt małżeństwa nr 19/1919.

18 M. Grodzicka, *Wśród polskich pól przed laty. Wspomnienia*, Włocławek 2000, s. 337.

19 Tamże, s. 357-358.

20 Wypadki lutowe w Kaliszu - rozruchy bezrobotnych w dniach 9-10 lutego 1926 r., w czasie których zginęła 1 osoba, a ponad 30 zostało rannych. Zob. H. Wrotkowski, *Wypadki lutowe 1926 r. w Kaliszu*, [w:] „Rocznik Kaliski”, t. X (1977), s. 179-200.

21 Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (1918-1939), dopływ, sygn. 606, passim.



Pokój w magistracie zdemolowany podczas walki bezrobotnych z policją, Kalisz 1926

Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe

Mieczysława Szarrasa. Gabinet okupowany był przez robotników i robotnice, które wymierzyły sprawiedliwość władzy, policzając prezydenta”²².

W grupie osób, które bezskutecznie wstawiały się za Stefańskim u wojewody Ludwika Darowskiego byli m.in. ks. W. Bliziński, Mieczysław Jałowiecki oraz Feliks Karśnicki. Darowski jednak swojej decyzji już nie cofnął. Trudno do-

kładnie ustalić czym były starosta zajmował się przez kolejne lata. Zmarł 21 listopada 1955 r., a jego żona Natalia 17 lutego 1958 r. Oboje pochowani zostali na jednym z warszawskich cmentarzy.

Po odwołaniu Stefańskiego obowiązki starosty powierzono tymczasowo Szymonowi Tułeckiemu²³, który w latach dwudziestych XX w. był Naczelnikiem Wydziału Administracyjnego Urzędu Wojewódzkiego Łódzkiego. Od 1931 do 1933 r. Tułeczki pracował jako notariusz w Kaliszu, a następnie przeniósł się do Łodzi, gdzie do wybuchu II wojny światowej prowadził kancelarię przy ul. Pomorskiej 21²⁴.

W czerwcu 1927 r. nominację na stanowisko starosty kaliskiego otrzymał Antoni Potocki absolwent Wydziału Prawa na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, urodzony 20 kwietnia 1890 r. w Piotrkowie Trybunalskim w rodzinie Wojciecha i Stanisławy z Górczykowskich²⁵.

Drogę zawodową Potocki rozpoczął 20 lipca 1910 r., jako referent w Zakładzie Ubezpieczeń Robotniczych we Lwowie. W kwietniu 1919 r. został przeniesiony do piotrkowskiego oddziału Ministerstwa Aprowizacji, a po roku wyjechał do Lublina, gdzie podjął pracę w Urzędzie Wojewódzkim (12 lipca 1920 – 15 grudnia 1922) pełniąc m.in. obowiązki kierownika Departamentu Administracji. W 1922 r. otrzymał nominację na stanowisko starosty powiatu zamojskiego, którym był do 25 marca 1925 r. Przez kolejne dwa lata pracował w Wołyńskim Urzędzie Wojewódzkim (26 marca 1925 – 31 maja 1927), jako naczelnik wydziału, a także wicewojewoda. Stamtąd został przeniesiony do Kalisza obejmując urząd

²² T. Pniewski, *Kalisz z oddali*, Kalisz 1988, s. 130.

²³ *Po wypadkach kaliskich*, [w:] „Gazeta Kaliska” 1926, nr 36, s. 2.

²⁴ J. Lutosławski, *Notariat w Łodzi w okresie międzywojennym* [dokument elektroniczny]. Tryb dostępu <http://www.archivia.com.pl/artykuly/notariusze-lodzcy-w-okresie-miedzywojennym.pdf> [dostęp: 10 IV 2016 r.].

²⁵ AAN, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (1918–1939), dopływ, sygn. 833, passim.

starosty (1927–1931). Tutaj w 1930 r. „za zasługi na polu administracji państwowej i samorządowej” otrzymał Złoty Krzyż Zasługi oraz Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski.

Miasto opuścił w 1931 r. awansując na stanowisko wicewojewody łódzkiego. W czerwcu 1936 r. objął urząd starosty powiatu morskiego, który piastował do września 1939 r.²⁶ W tym czasie był

m.in. aktywnym działaczem Polskiego Związku Zachodniego oraz Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. Pełnił również funkcję prezesa Rady Oddziału Powiatowego Ochotniczej Straży Pożarnej. W opinii wydanej przez wicewojewodę pomorskiego Z. Szczepańskiego w lipcu 1939 r. czytamy: „[...] uczciwy i lojalny, całkowicie bezinteresowny, doświadczony i wyrobiony życiowo administrator z dużą znajomością obowiązujących przepisów, wybitnie dbały o dobro sprawy publicznej oraz o godność piastowanego stanowiska, konsekwentny w działaniu, ale także skłonny do przesadnie krytycznej oceny ludzi, stanowczy, z dużą skłonnością do uporów, czasami nieuprzejmy, we współpracy bardzo ciężki”²⁷.

W pierwszych dniach września 1939 r. Potocki został aresztowany i osadzony w więzieniu w Wejherowie, a następnie zamordowany w lasach piaszniczkich 11 listopada 1939 r.²⁸ W zbiorowej egzekucji zginęło wówczas ponad 300 przedstawicieli polskiej elity z Pomorza Gdańskiego. Z małżeństwa z Anną z Krehowieckich miał trójkę dzieci: Krystynę, Wandę oraz Zbigniewa²⁹.

Z końcem grudnia 1931 r. stanowisko starosty otrzymał prawnik Henryk Ostaszewski, urodzony 20 maja 1892 r. we Lwowie w rodzinie Stanisława i Henryki Karoliny z Boraczków³⁰. Po ukończeniu gimnazjum Ostaszewski wstąpił na Wydział Prawno-Polityczny Uniwersytetu Lwowskiego, a następnie studiował w Wiedniu, gdzie zastała go wojna. Od 1915 do 1918 r. pracował jako inspektor ds. uchodźców w austriackiej gminie Mitterndorf an der Fischa.



Antoni Potocki w czasie otwarcia Zawodów Strzeleckich w Kaliszu, 1929

Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe

26 W 1928 r. połączono powiat pucki i wejherowski, tworząc powiat morski. Siedzibą starosty zostało Wejherowo.

27 AAN, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (1918–1939), dopływ, sygn. 833, k. 215.

28 Zob. B. Bojarska, *Piaśnica - miejsce martyrologii i pamięci: z badań nad zbrodniami hitlerowskimi na Pomorzu*, Wejherowo 2001.

29 Archiwum Państwowe w Kaliszu, Akta Miasta Kalisza, sygn. 4442.

30 *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXIV, s. 455–456.

Po powrocie do kraju pod koniec 1919 r. zatrudnił się jako referent w kaliskim starostwie. Trzy lata później wyjechał do Piotrkowa, gdzie 16 sierpnia 1924 r. poślubił Amelię Haake (zm. 1964 r.), niestety małżeństwo nie doczekało się dzieci. Z Kaliszem związał się na nowo w 1924 r. już jako wicestarosta. Po raz kolejny opuścił miasto w grudniu 1927 r. w związku z otrzymaniem nominacji na starostę w Łęczycy. Los ponownie związał go z grodem nad Prosną w 1931 r., kiedy został starostą kaliskim. Tutaj Ostaszewski zaangażował się dość aktywnie w działalność społeczną. Był m.in. prezesem zarządów Powiatowego Związku Strzeleckiego, Koła Przyjaciół Harcerstwa, Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, Koła Seniorów przy Kaliskim Obwodzie Legionu Młodych, członkiem zarządu Towarzystwa Biblioteki i Czytelni Publicznej im. A. Mickiewicza oraz współzałożycielem Kaliskiego Oddziału Ligi Morskiej i Kolegialnej³¹. Jako przedstawiciel Sejmiku Kaliskiego wchodził w skład Rady Fundacji Sierocińca św. Wacława w Liskowie, a także Komitetu Organizacyjnego Wystawy „Praca i Kultura Wsi”, która odbyła się na przełomie czerwca i lipca 1937 r. w Liskowie.



Delegacja z Liskowa na audiencji u prezydenta Ignacego Mościckiego w dniu 29 kwietnia 1937 r. Od lewej: ks. Wacław Bliziński, prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Ignacy Mościcki, prezes Okręgowego Towarzystwa Organizacji i Kótek Rolniczych w Kaliszu Antoni Piątkowski, starosta kaliski Henryk Ostaszewski, liskowski gospodarz Jan Bruż oraz premier gen. Felicjan Sławoj Składkowski.

Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe.

31 Słownik Biograficzny Wielkopolski Południowo-Wschodniej ziemi kaliskiej, t. III, Kalisz 2007, s. 307.



Henryk Ostaszewski w czasie pełnienia
urzędu wojewody białostockiego

Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe

Prawdopodobnie w uznaniu zasług, które położył przy organizacji wystawy jeszcze w tym samym roku został awansowany przez gen. Felicjana Sławoj Składkowskiego na wojewodę białostockiego³².

Na tym stanowisku zajmował się m.in. regulacją gospodarki wodnej i rybackiej, a także walką z przyszcycą. Dużą uwagę przywiązywał również do gospodarki rolnej oraz handlu. W pracy oceniany był jako człowiek zdolny, pilny i dokładny, bardzo dobrze obeznany z przepisami, o dużej inicjatywie w zakresie organizacji pracy³³.

Z chwilą wybuchu II wojny światowej po wydaniu zarządzeń ewakuacyjnych Ostaszewski opuścił Białystok przedostając się do Francji, gdzie osiadł na stałe. Pracował m.in. w „La Releve” w Grenoble. Tam też zmarł 25 marca 1957 r.

Ostatni z przedwojennych kaliskich starostów Stefan Soboniewski urodził się 7 grudnia 1906 r. w Kamyku k. Częstochowy w rodzinie Stanisława i Stanisławy z Kamallów³⁴. Maturę uzyskał w 1926 r. w Gimnazjum Zygmunta Augusta w Białymstoku, zaś w 1931 r. ukończył studia prawnicze na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Po aplikacji podjął pracę w Wydziale Prawno-Administracyjnym Ministerstwa Robót Publicznych w Warszawie, a następnie w Gabinecie Ministra Spraw Wewnętrznych. W latach 1932-1936 Soboniewski odbył liczne staże w wojewódzkich, powiatowych i miejskich organizacjach administracji zdobywając tak istotne w jego późniejszej karierze doświadczenie. Jako radca i osobisty sekretarz premiera Felicjana Sławoj Składkowskiego, protektora wystawy „Praca i Kultura Wsi” w Liskowie, aktywnie zaangażował się w jej organizację. Zdaniem ks. W. Błazińskiego to właśnie za to zaangażowanie zarówno Ostaszewski, jak i Soboniewski otrzymali awanse. Pierwszy na wojewodę białostockiego, drugi na starostę kaliskiego³⁵. Podobnie jak jego poprzednik aktywnie uczestniczył w życiu społecznym i kulturalnym miasta

32 Faktycznie nominację otrzymał dopiero 7 stycznia 1938 r., wcześniej pełnił jedynie obowiązki wojewody.

33 AAN, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (1918-1939), dopływ, sygn. 833, k. 71.

34 *Słownik Biograficzny Wielkopolski Południowo-Wschodniej ziemi kaliskiej*, t. III, Kalisz 2007, s. 379; życiorys Stefana Soboniewskiego (maszynopis) w zbiorach Grzegorza Walisia.

35 Nominacja miała miejsce 14 września 1937 r., s. 153. Zob. W. Błaziński, *Wspomnienia z mego życia i pracy*, oprac. G. Waliś, Kalisz 2003, s. 153.

Kalisza. Był m.in. członkiem Zarządu Koła Polskiego Białego Krzyża oraz prezesem Zarządu Powiatowego Ochotniczej Straży Pożarnej w Kaliszu. Przez swoich zwierzchników starosta oceniany był jako ambitny, rzutki, odznaczający się wysokim poziomem etycznym, nienagannym zachowaniem oraz dużym wyrobieniem obywatelskim³⁶.

We wrześniu 1939 r. Soboniewski odpowiedzialny był za zorganizowanie przejścia władz państwowych do Rumunii. Po przedostaniu się do Francji został skierowany do Szkoły Podchorążych w Coëtquidan³⁷, z którą udał się do Szkocji³⁸. W czerwcu 1942 r. wysłany na Środkowy Wschód do 2. Korpusu Armii Polskiej gen. Andersa, z którym przeszedł całą kampanię włoską. Po wojnie osiadł na stałe w Wielkiej Brytanii czynnie angażując się w życie tamtejszej emigracji. Był współzałożycielem oraz członkiem szeregu organizacji m.in. Rady Instytutu Polskiego i Muzeum gen. Sikorskiego, Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego i Instytutu Piłsudskiego oraz Federacji Światowej Stowarzyszenia Polskich Kombatantów. W 1972 r. przewodniczył I Zjazdowi Polaków w Wielkiej Brytanii, a w latach 1972–1976 pełnił funkcję wiceprezesa Komitetu Budowy Pomnika Katyńskiego.

Za swoją działalność Soboniewski był wielokrotnie odznaczany i wyróżniany m.in. Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Walecznych, Krzyżem Zasługi z Mieczami oraz Krzyżem Monte Cassino. W listopadzie 1996 r. Rada Miejska Kalisza nadała mu godność Honorowego Obywatela Miasta Kalisza³⁹. Stefan Soboniewski zmarł 7 maja 1998 r. w wieku 92 lat⁴⁰. Czas spędzony w Kaliszu wspominał, jako „[...] świetną szkołę polityki i administracji, szczególnie dla młodego urzędnika, jakim wtedy był [...]”⁴¹.



**Starosta kaliski Stefan Soboniewski
w rozmowie z artystą rzeźbiarzem
Janem Marią Jakubem, 1938 r.**

Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe

36 AAN, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (1918–1939), dopływ, sygn. 836, k. 52.

37 Camp de Coëtquidan - francuski obóz wojskowy położony w Bretanii w miejscowości Guer. Utworzony jako czasowy poligon wojskowy w 1873 r. Od maja do października 1939 r. był schronieniem uchodźców hiszpańskich po wojnie domowej.

Od 12 września 1939 do 17 czerwca 1940 r. obóz znajdował się pod komendą władz polskich.

38 Stefan Soboniewski, [w:] „Stowarzyszenie Polskich Kombatantów w Kanadzie” 1998, nr 3, s. 2.

39 Po wizycie w Londynie, [w:] „Życie Kalisza” 1996, nr 52/53, s. 2.

40 Nekrolog, [w:] „Gazeta Niedzielną” 1998, nr 20, s. 6; Zmarł starosta, [w:] „Ziemia Kaliska” 1998, nr 38, s. 1.

41 E. Antczak, Urodziny starosty, [w:] „Kalisia Nowa” 1997, nr 1, s. 6.

Z HISTORII MAJĄTKU I WSI TŁOKINIA CZĘŚĆ II. TŁOKINIA W RĘKACH RODZINY RADZIMIŃSKICH*

Po śmierci Antoniego Brzechffy, już w czasach Królestwa Kongresowego, prawa do Tłokini dziedziczy jego rodzeństwo – Leon i Rafał oraz ich zamężne siostry, Józefa Wyganowska i Wiktoria Głowska. Spadkobiercy, zapewne po naradzie rodzinnej, decydują się sprzedać Tłokinię. 11 lipca 1819 r. do siedziby Brzechffów – dworu we wsi Starej koło Rychwała przybywa zainteresowany kupnem były Dyrektor Skarbu Departamentu Kaliskiego Tadeusz Radziwiński (1763–1836 r.)¹. Towarzyszą mu notariusz Ignacy Głowczewski oraz świadkowie – ks. Józef Starowicz (pleban z Rychwała) i sędzia Mikołaj Kroszczyński. Zgodnie z prawem, odmawiającym kobietom głosu w sprawach majątkowych, Józefę i Wiktorię reprezentują mężowie Michał Wyganowski i Józef Głowski. Kontrakt kupna opiewa na sumę 64 000 talarów pruskich (38400 zł polskich), ale ze względu na zobowiązania, które przejmuje Radziwiński, sprzedający otrzymują jedynie 3 tysiące talarów². Zobowiązania te, to oczywiście znane nam już długi, zaciągnięte na przełomie XVIII i XIX w., w Depozycie Pupilarnym w Brzegu i w berlińskiej Kasie Wdów.

Wspomnieliśmy, że te ostatnie są mikroskopijną częścią sławnych sum bajońskich. Historia tego znanego określenia oznaczającego bajeczne i nieosiągalne

* Piszac niniejszy artykułu korzystałem m.in. z Księgi Wieczystej – hipoteka nr 1345 (Tłokinia) przechowywanej w Sądzie Rejonowym w Kaliszu Wydział VI Ksiąg Wieczystych. Jest to źródło o skomplikowanej budowie dlatego dla ułatwienia podaję dokładny układ Księgi ułatwiający odnalezienie poszczególnych dokumentów.

Księga Wieczysta – hipoteka nr 1345 (Tłokinia), t. 1 (dział pierwszy k. 1 – 3, dział drugi k. 4 – 14, dział trzeci k. 15 – 30, dział czwarty 31 – 58, dokumenty 1 – 538.)

Księga Wieczysta – hipoteka nr 1345 (Tłokinia), t. 2 (dział pierwszy k. 1 – 3, dział drugi k. 4–18, dział 3 k. 19 – 46, dział czwarty k. 47 – 107, dokumenty k. 1 – 460. Zbiór dokumentów t. II od nr 104) Zbiór dokumentów księgi wieczystej dóbr głównych Tłokinia: teczka 1 (dokumenty A – FFF i 1 do 3 oraz 1 do 56) teczka 2 (dokumenty 57 – 97) teczka 3 (dokumenty 99 – 116 i dokumenty 117 – 344), teczka 4 dokumenty 3 – 101. T.

1 Daty życia za: *Wypis aktu zejścia Tadeusza Radziwińskiego*, Akta Sądu Rejonowego w Kaliszu, Wydział Ksiąg Wieczystych: Księga wieczysta, hipoteka 1345 (dalej: SRK. Kw. hip.), Zbiór dokumentów, teczka 2, dok. 57.

2 Tamże, teczka 1, dok. A.

pieniądze, sięga czasów napoleońskich. Zajmując ziemie polskie pod panowaniem pruskim, Francja stała się właścicielem zobowiązań finansowych zaciągniętych przez właścicieli majątków u zaborcy. Na mocy układu w Bajonnie, Cesarstwo zrzekło się tej gigantycznej wierzytelności (łącznie 40 mln franków) na rzecz odrodzonego państewka polskiego ale to ostatnie zobowiązało się wypłacić natchmianst Napoleonowi połowę tej sumy. W ten sposób Księstwo Warszawskie musiało oddać 20 mln, pozostając z nieściągalnymi od dłużników pieniędzmi. Po utworzeniu Królestwa Polskiego wierzytelności te ponownie przeszły w ręce państwa pruskiego³. Łączna suma zadłużenia Tłokini wynosiła w 1819 r. 16 000 talarów. Do starych kwot dochodzą nowe, bo w międzyczasie majątek został zadłużony na 32 000 talarów u Józefa Korytkowskiego, w chwili sprzedaży już nieżyjącego⁴. W tym ostatnim długu kryje się odpowiedź dlaczego Radziwiński zdecydował się na zakup Tłokini. Sędzia Pokoju Józef Korytkowski to ni mniej, ni więcej ojciec żony nabywcy – Józefy z Korytkowskich I voto Bogdańskiej II voto Radziwińskiej (1779 – 1841)⁵. Ślub tej pary miał miejsce w 1814 r.⁶ – zapewne w Kaliszu. Na mocy umowy zawartej jeszcze przez Brzechffę – po śmierci sędziego Korytkowskiego (1816 r. pochowany w Kaliskim kościele Reformatorów⁷) – Józefa odziedziczyła prawo posiadania Tłokini w procencie od pożyczanej sumy⁸. W dokumentach występuje ona jako „posesorka” lub właścicielka „zastawna” dóbr Tłokinia, ale wszystkie działania przez nią podejmowane, czynione są za zgodą i przy „asystencji” męża. W ten sposób, niewielkim nakładem finansowym (3000 talarów), Tadeusz Radziwiński stał się faktycznym⁹ właścicielem majątku Tłokinia¹⁰ z należącymi do niego wsiami Wygoda i Zmysłonka¹¹. Będzie tu mieszkał aż do swej śmierci w 1836 r.¹² Wpis mówiący o kupnie Tłokini przez Radziwińskiego, zapoczątkowuje również prowadzenie nowej księgi hipotecznej.

Wielki, oprawny w brązową skórę foliał (Kw. hip. nr 1345) wraz z gromadzonymi przy nim dokumentami¹³, jest po dziś dzień przechowywany w kaliskim

3 Szerzej o sumach bajońskich: T. Skalkowski, *Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w ziemiach polskich. Szkic historyczny*, Lwów 1892, s. 8 – 26.

4 SRK, Kw. hip. 1345, Zbiór dokumentów, teczka 1, dok. A

5 Z małżeństwa z Barbarą Chylewską. Daty życia za: Akt zejścia Wielmożnej Józefy Radziwińskiej – tamże: teczka 2, dok. 58.

6 Tamże, teczka 1 dok. J.J.

7 A. Chodyński, *Kościół i klasztor OO. Reformatorów w Kaliszu*, Warszawa 1874, s. 58.

8 SRK, Kw. hip. 1345, t. I, dział trzeci, k. 15.

9 W niektórych dokumentach Józefa występuje jako zastawna posesorka dóbr Tłokinia ale zawsze jej sprawy reprezentuje mąż.

10 SRK, Kw. hip. 1345, t. I, dział drugi k. 4.

11 Tamże, t. I, k. 1.

12 Wypis wierzytelny z ksiąg religijno - cywilnych parafii tłokińskiej (akt zgonu T. Radziwińskiego); tamże: Zbiór dokumentów, teczka 1, dok. nr 40.

13 W 1835 r. regent Rosiński rozpoczął gromadzenie przy Księdze Wieczystej zbioru dokumentów; tamże, t. I, k. 515.

sądzie. Stanowi on najobszerniejsze źródło do dziejów majątku Tłokinia w XIX wieku. Szczęśliwie złożyło się, że wiele spraw z nim związanych, w chwili wpisania do księgi, miało już wieloletnią historię. Dzięki temu dołączono do niej dokumenty wcześniejsze, sięgające początku XIX wieku tj. czasów Pawła Rychłowskiego. Księga, zwana też wieczystą, daje obraz stanu prawnego posiadłości m.in. opis terytorialny dóbr, ich wartość przy sprzedaży, nazwiska kolejnych właścicieli, dzierżawców i dzierżawionych przez nich gruntów a przede wszystkim ciążące na nich długi. Niestety również rozczarowuje, gdyż nie zawiera wielu informacji na temat zabudowań z dworem na czele. W świetle wspomnianej księgi w czasach Radziwińskich majątek Tłokinia graniczył od wschodu (w okolicach Zmysłonki¹⁴) ze wsią Borów, zaś na zachodzie z Nędzrzewem, a od północy z Rożdżalami. Dodatkowego wytłumaczenia wymaga południowa granica posiadłości – przechodziła ona przez trakt prowadzący do Łodzi (obecnie ul. Łódzka) i graniczyła z Winiarami i Zdunami¹⁵.

Do omówienia pozostaje jeszcze kwestia wsi lub raczej niewielkiego folwarku Wygoda. Znajdował się on w okolicach dzisiejszej ulicy Łódzkiej na wprost od drogi prowadzącej do wsi Tłokinia Kościelna. Jak wiemy, już w II poł. XVIII wieku, znajdował się tu gościniec. Na początku XIX wieku jego dzierżawcą był Jan Krauze. Ponieważ zadłużył się, w 1816 r. (12 marca) teren ten wraz z ogrodem i zabudowaniami został oddany w dzierżawę wieczystą Franciszce i Janowi Spychałom (Spychalskim)¹⁶. Pobudowali oni na tym terenie nowy zajazd i wiatrak oraz zabudowania gospodarcze z piwniczką. Z zajazdu tego zwanego „Derką” dzierżawcy byli zobowiązani dostarczać do dworu m.in. trzysta garnków wódki i sześćdziesiąt beczek piwa¹⁷. Spychałowie procesowali się o prawo dzierżawy wieczystej zarówno z Radziwińskimi jak i z wikariuszami kolegiaty kaliskiej (1835 r.), do których należał grunt zwany Okrąglicą¹⁸ lub Mordelami¹⁹. W 1836 r. kiedy dziedzic leżał „złożony chorobą” i był umierający, rozgorzał spór graniczny między folwarkiem Mordele²⁰ a dominium Tłokinia. Sprawa mogłaby nie zainteresować potomnych, gdyby nie ciekawa wzmianka o domu szpitalnym istniejącym w okolicy. Kłócono się bowiem o odcinek [...] szosy ku Rożdżalom, wyżej pastwiska

14 W tej części znajdował się też należący do majątku niewielki fragment boru. Por. Tamże, Zbiór dokumentów, teczka 2, dok. 61.

15 Tamże, teczka 1, dok. 12.

16 Tamże, dok. U.

17 Tamże, dok. 12.

18 Tamże, dok. nr 27. Gruntami tymi wikariusze zarządzali jako należącymi do parafii Tłokinia.

19 „Mordele czyli Okrąglica”. Por. Tamże, dok. 56.

20 Zob. Muzeum Okręgowe Ziemi Kaliskiej (dalej MOZK), Mapa, Manover 1835 r. (Kalisz i okolice), sygn. 67.

oraz kawałek ogrodu, na którym dom szpitalny stał [...] ²¹. Folwark wikariuszy jest z pewnością identyczny z niewielkim skupiskiem chałup zaznaczonym na mapie z 1835 r. jako Mordele między Winiarami a Zdunami ²². Jest rzeczą niezwykle ciekawą, że o ile po Wygodzie nie pozostał ślad, pamięć o dawnej posiadłości kolegiackiej przetrwała w postaci dzisiejszej ulicy Okrąglickiej ²³. Pamiątką, że właścicielami ziem na terenie majątku Tłokinia byli księża z kolegiaty NMP w Kaliszu, jest dawna wieś Poduchowna. Znajdowała się ona w okolicach obecnej ulicy o tej samej nazwie ²⁴. Po śmierci Franciszki Spychalskiej dzierżawa wieczysta Wygody przeszła na jej syna z pierwszego małżeństwa Józefa Zalewskiego. Ten ostatni sprzedał ją w 1839 r. Andrzejowi Smolarkiewiczowi – gorzelnianemu z Winiar ²⁵. Dziś w okolicach miejsca gdzie stała karczma, u zbiegu ulicy Łódzkiej i Jana Pawła II, znajduje się figura Chrystusa ²⁶.

Pewien pogląd o Tłokini w czasach Radziwińskich daje nam mapa, sporządzona z okazji wielkich manewrów wojskowych pod Kaliszem ²⁷. Uświetniała ona trwający od 10 do 22 września 1835 r. zjazd monarchów europejskich z udziałem cara Mikołaja I i króla pruskiego Fryderyka Wilhelma III. Niestety dla wsi rewia zakończyła się znacznymi stratami spowodowanymi przez żołnierzy ²⁸. W świetle tego planu wydaje się, że już wtedy zabudowania dworskie zlokalizowane były w miejscu gdzie dziś znajduje się park. Centrum stanowiły trzy budynki na planie podkowy. Można domniemywać, że środkowy z nich, znajdujący się mniej więcej w okolicach obecnego pałacu Chrystowskich, to dwór. Nietypowe jest położenie umieszczonej na planie alei z drzewami. Nie prowadziła ona do żadnego z dworskich budynków, ale przechodziła obok nich na wschód, wychodząc prostopadle od wiejskiej drogi, z również nie usytuowanego na osi dworu wjazdu do majątku. Trochę do tego obrazu wnosi dokument z 1834 r. zawierający warunki dzierżawy. Dowiadujemy się z niego o uwidocznionych również na planie dwóch ogrodach owocowych (sadów). Były to ogród mały i wielki „naprzeciwko dworu z jednego

21 Korespondencję w tej sprawie prowadziła żona Radziwińskiego, zob. Archiwum Państwowe w Kaliszu (dalej: APK), Komisarz Obwodu i Akta Naczelnika Powiatu Kaliskiego, Kościół parafialny Tłokinia (1832 – 1862), sygn. 177, k. 47 – 49.

22 Zob. MZOK, Mapa, Manover 1835 r. (Kalisz i okolice).

23 Jeszcze do niedawna na mapach zaznaczano Okrąglicę jako oddzielną wieś.

24 Według niesprawdzonego przekazu teren ten miał zostać oddany mieszkańcom przez księdza Władysława Perlińskiego po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. W 2007 roku władze gminy Opatówek wystąpiły do ministra spraw wewnętrznych i administracji o zniesienie nazwy Tłokinia Poduchowna, jako praktycznie nieużywanej. Por. Uchwała nr 78/7 Rady Gminy Opatówek z dnia 27 listopada 2007 r.

Patrz, strona internetowa: http://www.gruszki_eugeniusza.republika.pl/Miejscowo%C5%9Bci/koscielna/topografia.html [dostęp: 15 V 2015].

25 Kw. hip. 1345,teczka 1, dok. 42.

26 Współczesna, jednak z oryginalnym pochodzącym z przełomu XIX i XX wieku metalowym ogrodzeniem.

27 MZOK, Mapa, Manover 1835 r. (Kalisz i okolice).

28 Kw. hip. 1345, Zbiór dokumentów,teczka. 1, dok. 25.

boku przy stodole położony”. Ten ostatni otoczono szczególną opieką i posiadał własnego ogrodnika. Porównanie z mapą pozwala przypuszczać, że większy z sadów położony był równolegle do wspomnianej drogi wiejskiej, a mniejszy w okolicach dzisiejszego stawu, wtedy prawdopodobnie nie istniejącego. Z opisu majątku dowiadujemy się, że w obrębie zabudowań dworskich znajdowała się wozownia i stajnia na cztery konie oraz oficyna. Ten ostatni budynek mieścił w sobie trzy pokoje, garderobę i kuchnię a służył za mieszkanie dzierżawcom²⁹. Podstawą gospodarki folwarcznej była uprawa zbóż i dość duża hodowla owiec. W 1826 roku było ich 300 sztuk³⁰, w 1833 r. liczba ta uległa zmniejszeniu³¹. Dużo mniejsze znaczenie miała trzymana w majątku trzoda chlewna i krowy.³² Zastanawia niewielka ilość włościan mających powinności feudalne (m.in. uprawa pańskich pól, strzyżenie owiec itp.) wobec dworu. W 1829 r. było to tylko dziesięć rodzin³³. Prócz tego na terenie wsi znajdowały się należące do dworu Gorzelnia z Browarem oraz cegielnia³⁴. Ta ostatnia istniała jeszcze w czasach powstania listopadowego, gdyż w trakcie jego trwania, dziedzic ofiarował na „Loteryę patriotyczną” dwieście sztuk cegły palonej³⁵.

Jednym z najciekawszych epizodów z czasów Radziwińskiego jest sprowadzenie do Tłokini niemieckich kolonistów. Ich przybycie związane jest z początkiem procesu uprzemysłowienia ziem polskich. Aż do powstania listopadowego władze Królestwa Polskiego były żywotnie zainteresowane gospodarczym rozwojem kraju pod berłem carów. Otwarcie granicy celnej z Rosją, bodaj najbardziej chłonnego rynku Europy, umożliwiło szybki zbytnie produkowanych towarów. W ten sposób jedną z rozwijających się gałęzi przemysłu stało się sukiennictwo. Koniunkturę tę postanowił wykorzystać znajdujący się w wiecznych kłopotach finansowych właściciel Tłokini. Pomysł był niezmiernie prosty – sprowadzić do Tłokini tkaczy, którzy kupując wydzielone z majątku grunty pod gospodarstwa, pozwoliliby właścicielom spłacić długi. W tym celu w kwietniu 1824 r. Radziwiński zwrócił się do mieszkańca Kalisza, niejakiego Krystiana Strapangiela. Ten ostatni wykorzystując swoje kontakty w Czechach i na Śląsku (podówczas niemieckim) rozpoczął akcję

29 Tamże, dok. 19.

30 Tamże, t. I, k. 77.

31 Do 240 sztuk w 1833 r. Tamże, Zbiór dokumentów, teczk. 1, dok. 12. Liczba ta nie uległa zmianie w 1842 r. Tamże, teczk. 2, dok. 62.

32 SRK, Kw. hip. 1345, Zbiór dokumentów, teczk. 1, dok. 12.

33 Tamże.

34 Tamże, t. I, k. 77.

35 Oprócz Radziwińskiego niejaki Teobald Rokossowski z Tłokini, ośmioletni chłopiec, ofiarował „maszynę do kawy mosiężną” por. „Dziennik Wielkopolski”, nr 76 z 9 III 1831, s. 491.

werbunkową rzemieślników chętnych do osiedlenia się w Tłokini. Magnesem były korzystne warunki sprzedaży gospodarstw – nowi mieszkańcy nie płacili od razu całej sumy ale mieli ją rozłożoną na długi okres czasu, jako tzw. okupnicy³⁶. Mogli oni ją zarobić dostarczając wyrabiane przez siebie płótno kaliskim manufakturom sukna³⁷. Jeszcze w tym samym roku do Tłokini zaczęli przybywać pierwsi osadnicy. Nie zamieszkali jednak w istniejącej wsi lecz wzdłuż prowadzących do niej traktów na terenach nazwanych koloniami³⁸. W 1824 r. mieszkało tu 20. majstrów (osadników) i tyle też było warsztatów tkackich³⁹. Takie też były początki dwóch istniejących do dziś wsi – Tłokinia Wielka i Mała⁴⁰. Mówiący po niemiecku przybysze, nie tylko przyjechali ze swoimi zwyczajami i odrębnością, ale również według tego wzorca wybudowali swoje drewniane domy. Jeszcze na początku XX wieku odwiedzający Tłokinię Wielką byli pod wrażeniem osady robiącej wrażenie, położonej nad szerokim traktem wśród pięknych ogrodów, wsi śląskiej⁴¹. Z pewnością znaczący udział w osiedleniu się tkaczy miał ziemianin z wieluńskiego Wincenty Dominik Przechadzki – dość niefortunny przedsiębiorca, właściciel znanej w Kaliszu fabryki sukna⁴². W 1821 r. pożyczył on Radziwińskim pieniądze za co otrzymał, jako zastaw, należący do Tłokini folwark Zmysłonka. W 1825 r. (1 sierpnia) zawarł on z małżeństwem dziedziców Tłokini układ, na mocy którego zwrócił im Zmysłonkę, a spłatą długu mieli się zająć właśnie niemieccy tkacze⁴³. Można przypuszczać, że dokonali tego dostarczając Przechadzkiemu swoje wyroby. Prawdopodobnie, wykorzystując swoje wcześniejsze kontakty z fabryki, odsprzedawał je z zyskiem. W 1825 roku wymienionych jest tylko dwudziestu pięciu kolonistów choć źródło na pewno pomija ich rodziny. Trzy lata później w dokumentach pojawiają się już nazwiska siedemdziesięciu ośmiu tłokińskich tkaczy⁴⁴.

36 SRK, Kw. Hip. 1345, Zbiór dokumentów, teczka 1, dok. 11.

37 Np. w systemie nakładu. Fabrykant dostarczał sukiennikom przędzę a potem odbierał tkaninę. Drobni sukiennicy mieli najczęściej znaczne problemy ze sprzedażą swoich płócien, stąd opłacało się właścicielom manufaktur skupować ich wyroby, które następnie sprzedawali z korzyścią. Por. A. Rynkowska, *Przemysł do połowy XIX w.* [w:] „Dzieje Kalisza” pod red. W. Rusińskiego, Poznań 1977, s. 380 – 381.

38 Nazwa kolonia pada dopiero w 1828 roku. Por. Kw. hip. 1345, zbiór dokumentów, teczka 1 dok. 11. Nazwa Kolonia Nowa nie występuje w dokumentach z czasów rodziny Radziwińskich. Nie jest też wymieniona w opisie majątku z 1842 r. Tamże, teczka 2, dok. 61.

39 *Materiały do dziejów uprzemysłowienia Królestwa Polskiego. Raporty Prezesów Komisji Województwa Kaliskiego z lat 1823 – 1832*, oprac. K. Badziak, K. Woźniak, Łódź, 1998, s. 46 i 51.

40 Są one zaznaczone pod wspólną nazwą „Kolonია tłokińska” na planie z 1835 roku, nie ma na nim jeszcze zaznaczonej Tłokini Nowej. Por. MOŻK, Mapa, Manover 1835 r. (Kalisz i okolice).

41 [Br. aut.] Por. *Wykłady dla włościan w Kaliszu* [w:] „Gazeta Kaliska”, 1908 nr 128, s. 1 Do dnia dzisiejszego w Tłokini Wielkiej zachowały się, ceglane domy osadników z charakterystycznym wejściem ujętym w dwie kolumnienki. Pochodzą one prawdopodobnie już z II poł. XIX wieku. Zabudowa ta świadczy o pewnej zamożności osadników.

42 Już w 1824 roku znalazł się w poważnych kłopotach finansowych, po tej dacie fabryka została przebudowana na istniejącą do dziś kamienicę, tzw. dom Przechadzkiego. A. Rynkowska, dz. cyt., s. 381.

43 KW. hip. 1345, t. 1, s. 97 i Kw. hip. 1345, Zbiór dokumentów, teczka 1, dok. 5.

44 W dokumentacji podane są imiona i nazwiska tkaczy, można przyjąć, w uproszczeniu, że każdy z nich posiadał rodzinę. Tamże, teczka 1, dok. nr 11.

Jednym z najbardziej wyróżniających się kolonistów był Filip Streit⁴⁵. Niestety, wzajemne relacje przybyszy z właścicielami nie układały się najlepiej. Radzimińscy nie dotrzymali warunków umowy m.in. wstrzymując się od ich urzędowego potwierdzenia. Sprawą musiał zająć się kaliski trybunał⁴⁶. Po upadku powstania listopadowego, władze rosyjskie w ramach odwetu zamknęły ponownie granicę celną, co zakończyło koniunkturę gospodarczą i spowodowało upadek wielu słabszych fabryk. Kolonistom nie udało się też doprowadzić do pełnej własności gospodarstw i stali się oni opłacającymi czynsz zwykłymi dzierżawcami⁴⁷. Mimo to większość z nich zdecydowało się związać z Tłokiną na zawsze i z czasem uległo całkowitemu spolszczeniu. W 1842 r. w Kolonii Wielkiej mieszkało dziewięćdziesiąt pięć osób opłacających czynsz, a w Kolonii Małej trzydzieści pięć⁴⁸. Do początku XX w. utrzymało się kilkunastu potomków rodzin niemieckich i czeskich zajmujących się nadal, tak jak ich dziadkowie, tkactwem. Płótna sprzedawali spółce z Liskowa⁴⁹.

Od początku wśród kolonistów przeważali katolicy, ale spotykało się też niewielkich protestantów (w 1836 r. tylko 7 rodzin)⁵⁰. Obecność różnych wyznań stała się powodem do rozpoczęcia starań o założenie szkoły ewangelickiej⁵¹ obok działającej, co najmniej od 1819 r. szkoły elementarnej⁵². Ostatecznie przystano na jedną wspólną placówkę, a taki stan zaaprobowali władze świeckie. Od 1832 r. dzieci uczył osadnik Wilhelm Kosch⁵³, dotychczas prywatny nauczyciel w dworze Tadeusza Radzimińskiego. Z 1836 r. pochodzi prośba Komisarza Obwodu Kaliskiego do właściciela majątku o udzielenie większego, niż pierwotnie planowano, terenu na „mający się urządzić” cmentarz ewangelicki. Prośba została spełniona, ale nie wiadomo czy nekropolia w końcu powstała. Katoliccy osadnicy i ich

45 Tamże.

46 Tamże.

47 APK, Komisarz Obwodu i Akta Naczelnika Powiatu Kaliskiego, Włościanie i koloniści dóbr Tłokinia (1846 – 1863), sygn. 578, k. 236.

48 W dokumentacji podane są imiona i nazwiska osób opłacających czynsz, można przyjąć, że jeden czynszownik to jedna rodzina. Analiza imion i nazwisk wskazuje, że w Kolonii Wielkiej i Małej mieszkały osoby pochodzenia niemieckiego i czeskiego, a w Zmysłonce (12 rodzin) polskiego. Kw. hip. 1345, Zbiór dokumentów, teczka 2, dok. 61.

49 Zapewne chodziło o spółdzielnię w Liskowie założoną przez ks. prałata Wacława Błazińskiego, zob. *Wykłady...*, dz. cyt.

50 APK, Komisarz..., dz. cyt., Akta szkoły ewangelickiej w Tłokinie (1832–1864), sygn. 193, k. 7. Tamże informacje dotyczące uposażenia nauczycieli i funkcjonowania szkoły elementarnej, również codzienności dzieci włościan.

51 Tamże, k. 1 – 6.

52 Funkcję opiekuna elementarnej szkoły parafialnej sprawowali kolejni księża proboszczowie. Opiekunów mianował kurator Okręgu Naukowego Warszawskiego. Do szkoły w Tłokinie uczęszczały dzieci z Tłokini, Kolonii Wielkiej, Kolonii Małej, Zmysłonki, Okręglicy, Zawad, Winiar, Nędzrzewa, Zdun i Rożdżał, zob. tamże.

53 Wilhelm Kosch (nazwisko zapisywane także jako Korsch i Kosz), urodzony w Czechach w 1806 r., do gimnazjum i szkoły wyższej dla nauczycieli uczęszczał w Mariensheim; w latach 1824–1832 zatrudniony jako nauczyciel prywatny przez właściciela dóbr Tadeusza Radzimińskiego, następnie po zdaniu egzaminu przed Inspektorem Szkół Kaliskich, objął posadę nauczyciela szkoły elementarnej w Tłokinie. Uczył języka polskiego, niemieckiego i gry na instrumentach. Przed Koschem uczył Antoni Kubarski, zob. tamże: Wykaz nauczycieli w gminie Tłokinia z 2 lipca 1832 r., k. 7–8 oraz k. 150 b. W czasie zjazdu kółek rolniczych guberni kaliskiej w 1908 r. grupa wizytujących odwiedziła 70-letniego Karola Wolfa, który przyznał, że dawniej dużo mówił po niemiecku, ponieważ w tym języku uczono w tłokińskiej szkole. Z pewnością był on uczniem Wilhelma Koscha, zob. *Wykłady...*, dz. cyt.

potomkowie, tak jak inni mieszkańcy Tłokini, byli chowani na cmentarzu przy kościele św. Jakuba, a następnie na nowym cmentarzu. Na tym ostatnim, do dziś, zachowały się skromne groby kilku z nich. Potomkowie sprowadzonych w I ćw. XIX wieku tkaczy zamieszkują te okolice po dziś dzień⁵⁴.

W świetle źródeł, wskazujących na narastające zadłużenie majątku, trudno uznać rządy Radziwińskich w Tłokini do udanych. Mimo to małżeństwo podejmowało różne próby polepszenia gospodarczej i finansowej sytuacji majątku. Jedną z form ratowania podupadającej posiadłości było jej wydzierżawianie, co z pomocą wnoszonych przez dzierżawców opłat, pozwalało zaspokoić niektóre pretensje wierzycieli i powstrzymać ich przed licytacją. W 1821 r. na trzy lata zastawnym dzierżawcą był syn Tadeusza z pierwszego małżeństwa Zefiryn⁵⁵ po wygaśnięciu tej dzierżawy w 1824 r., majątek został oddany w ręce Walentego Radziwińskiego z województwa Płockiego⁵⁶. Był on z pewnością bliskim krewnym Tadeusza i mężem córki Józefy z pierwszego małżeństwa Praxedy z Bogdańskich⁵⁷. Miał on objąć Tłokinię na trzy lata, następnie umowę przedłużano na kolejne lata, aż do 1833 r.⁵⁸. Właściciele zastrzegli sobie m.in. prawo mieszkania w dworze, oraz sprzedaży gruntów dla niemieckich kolonistów. 25 września 1825 r. Tadeusz Radziwiński przystąpił do właśnie utworzonego Towarzystwa Ziemskiego Kredytowego.⁵⁹ Celem tej najstarszej polskiej instytucji bankowej było wspieranie ziemian poprzez udzielanie długoterminowych kredytów oraz pomoc w oddłużaniu i modernizowaniu ich majątków. Nie uratowało to jednak Tłokini przed licytacją na przymusowe wydzierżawienie, które nastąpiło po wygaśnięciu umowy z Walentym Radziwińskim⁶⁰. W ten sposób osobą zarządzającą majątkiem stała się od 1833 aż do 1842 r. „panna doletnia” Teresa Bogdańska⁶¹. Nie powinno nas zdziwić, że była ona córką właścicielki z pierwszego małżeństwa⁶². Dzierżawczyni zamieszkała w dworskiej oficynie⁶³. W międzyczasie 29 listopada 1836 r. zmarł w Tłokini, w wieku 66 lat, Tadeusz Radziwiński⁶⁴. Pięć lat później (24 lipca) nastąpił zgon Józefy Radziwińskiej⁶⁵. W ten sposób majątek odziedziczyły

54 Na podstawie analizy nazwisk na współczesnych grobach z miejscowego cmentarza i rozmów z mieszkańcami Tłokini Wielkiej.

55 Kw. hip. 1345, t. 1, k. 26.

56 Tamże, k. 75 – 80.

57 Tamże, Zbiór dokumentów, teczka 2, dok. 58.

58 Dzierżawę przedłużano dwukrotnie w 1826 roku i w 1829 r. Tamże, teczka 1, dok. nr 12.

59 Tamże, t. 1, k. 94 – 95.

60 Tamże, Zbiór dokumentów, teczka 1, dok. nr 12.

61 Tamże, dok. nr 19 i dok. nr 25.

62 Tamże, teczka 2, dok. 58 i dok. 61.

63 Tamże, teczka 1, dok. nr 19 br. nr. str.

64 Tamże, Wypis aktu zejścia wielmożnego Tadeusza Radziwińskiego; teczka 2, dok. 57.

65 Tamże, Akt zejścia wielmożnej Józefy Radziwińskiej, dok. 58.

dzieci Tadeusza – Zefiryn (syn z pierwszego małżeństwa), Gorgoniusz i Albina z Radziwińskich Korytkowska.⁶⁶

W 1842 roku większość mieszkańców majątku opłacała już czynsz – tylko 9 osób wymienionych jest jako mających powinności feudalne wobec dworu za dzierżawione grunty⁶⁷.

Umierając, Tadeusz Radziwiński zostawiał sprawy majątku nieuporządkowane. W końcu narastające od wielu lat długi musiały doprowadzić do finansowej katastrofy. Historia zadłużenia i dziedziczenia wierzytelności mogłyby zająć obszerną książkę. Wśród pożyczkodawców znalazły się nie tylko dzieci samego Radziwińskiego, ale też Depozyt Pupilarny w Brzegu – instytucja, która pożyczła pieniądze czterdzieści lat wcześniej⁶⁸. Wykaz zadłużeń z obszerną listą wierzycieli zajmuje dwadzieścia sześć stron⁶⁹. Jednym z nich był czterdziestotrzyletni adwokat i pisarz Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Robert Chrystowski. Majątek musiał znać doskonale z racji pełnionej funkcji. Oprócz tego, że reprezentował on niektórych pożyczkodawców, dążył również skutecznie do przejęcia długów Radziwińskich. O tym jak skomplikowane to sprawy niech zaświadczą losy tylko dwóch obligacji z początku XIX wieku, zabezpieczonych na majątku Tłokinia. Należały one do baronowej Augusty Mergeden⁷⁰. Swoje prawa zapisała w 1806 r. mężowi hrabiemu Eberhardowi Dankelmannowi, królewskiemu szambelanowi i radcy wojenno ekonomicznemu. Hrabia umiera w 1829 r. i pozostawia obligacje swojej drugiej żonie Antoninie, i córce Emmie⁷¹. Te ostatnie w 1843 r. (29 marca) scedowały na wrocławskiego bankiera Markusa Beer Friedenthala⁷², który jeszcze w tym samym dniu odstąpił je Robertowi Chrystowskiemu⁷³. W 1842 r. sytuacja Radziwińskich była trudna, ale nic nie zapowiadało utraty majątku. Ze względu na zaległości finansowe komornik zajął Tłokinię z zamiarem wydzierżawienia jej na okres trzech lat (do 1845 r.) Stanisławowi Gruszczyńskiemu⁷⁴. Do dzierżawy tej ostatecznie nie doszło. Rok później majątek zalega z należnościami dla Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Guberni Kaliskiej od 1842 r., co prowadzi do próby wydzierżawienia Tłokini, ale gdy nie

66 Tamże, t. 1, dział 2, k. 4.

67 Tamże, Zbiór dokumentów, teczka 2, dok. 61.

68 W międzyczasie przeniósł się on do Raciborza.

69 Tamże, t. 1, k. 332 – 358.

70 Dokładnie baronowa Augusta Charlotta Maria Julianna Mergden. Kw. hip. 1345, teczka 3, dok. 104.

71 Dokładnie: hrabia Eberhard Adolf Aleksander Dankelmann, Antonina z domu baronowa Rottkirch, Emma Maria Luiza Julia Dorota z domu Dankelmann hrabina Pfeil. Tamże, zbiór dokumentów, teczka 3, dok. 104.

72 Tamże.

73 Tamże, dok. 106.

74 Tamże, teczka 2, dok. 61.

zgłasza się żaden chętny⁷⁵ Dyrekcja Szczegółowa tego Towarzystwa postanawia sprzedać majątek na licytacji⁷⁶. O fakcie, zainteresowanych zawiadomiono za pomocą prasy⁷⁷. 1/13 października 1843 r. w Kancelarii Ziemiańskiej u notariusza Franciszka Szuberskiego odbyła się licytacja publiczna. Najlepszą ofertę przedstawił cesarsko-królewski adwokat Robert Chrystowski. W ten sposób za sumę 280 550 złotych stał się wyłącznym właścicielem majątku Tłokinia. Formalności dopełnił w lutym następnego roku⁷⁸.

75 Tamże,teczka 2, dok. 93 i 94.

76 Tamże,teczka 2, dok. 93 i 94, teczka 3 dok. 103.

77 Por. „Gazeta Rządowa Królestwa Polskiego”, 1843, nr 143, s. 991. Tamże, nr 169, s. 2088 – 2089. „Gazeta Warszawska”, 1843, nr 172 – Dodatek do numeru 172, 4 lipiec 1843. Tamże, nr 204 - Dodatek do nr 204, 5 sierpień 1843, Tamże, nr 237 – Dodatek do nr 237, 9 wrzesień 1843. „Dziennik Urzędowy Guberni Kaliskiej” 1843, nr 26 - Dodatek II do nr 26, 19 czerwiec 1843, s. 418. Tamże, nr 31 – Dodatek I do nr 31, 24 lipiec 1843, s. 534. Tamże, nr 36. s. 640. Egzemplarze gazet dołączono do Kw. hip 1345 zbiór dokumentów,teczka 3, dok. 104.

78 Tamże, t. I, dział 2, k. 5.

O ROLI ARCHIWÓW CESARSTWA ROSYJSKIEGO, WSZECHMOCNEGO INTERNETU ORAZ SZCZĘŚCIA I PRZYPADKU W POZNAWANIU PODOLSKICH KORZENI MOJEJ RODZINY

Nie będę specjalnie oryginalny powołując się na znaczenie przypadku w poznawaniu odległych dziejów naszych rodzin, choćby i dlatego, że już w pierwszym *Zeszyty* Towarzystwa z roku 2011 pojawił się artykuł naszego Kolegi Mierosława Kiermasza opisujący jego doświadczenia w tej materii¹. Myślę, że wielu spośród nas mogłoby rozpocząć swą opowieść od słów – kiedyś, szczęśliwym trafem...

Ja także należę do grona poszukujących i wierzę w sens tych poszukiwań, w ich powodzenie, często właśnie z trafem losu związane.

I o tym chciałbym pokrótce napisać.

Przypadek pierwszy

Rok 2000 – otrzymuję w spadku po Ojcu dokumenty rodzinne,
co z różnych powodów było dla mnie zaskakujące i mało prawdopodobne...

Urodzony na Podolu, dziadek mój ze strony ojca – Zygmunt Wacowski², wyjechał z Ukrainy po Traktacie Ryskim³ i przyjechał do Kalisza pod koniec 1921 r.

1 M. Kiermasz, *Rola przypadku w badaniach genealogicznych*, [w:] „Zeszyty Kaliskiego Towarzystwa Genealogicznego KALISIA”, Kalisz 2011, s. 50-54.

2 Zygmunt Wacowski (1898-1967) syn Józefa Sylwina i Pauliny Michaliny Wacowskich, urodzony w Kołodziejewce (Ukraina).

3 Traktat ryski (lub inaczej pokój ryski), *Traktat pokoju między Polską a Rosją i Ukrainą, podpisany w Rydze dnia 18 marca 1921 r.* Ratyfikowany przez Naczelnika Państwa 16 kwietnia 1921; obowiązywał od 30 kwietnia 1921, tj. wymiany dokumentów ratyfikacyjnych przez strony. Podpisanie traktatu miało miejsce 18 marca 1921 o godz. 20:30 w pałacu Czarnogłowców w Rydze. Traktat kończył wojnę polsko-bolszewicką z lat 1919-1920, ustalał przebieg granic między tymi państwami oraz regulował inne sporne dotąd kwestie. Poprzedzony był *Umową o preliminarzynie pokoju i rozejmie między Rzeczypospolitą Polską a Rosyjską Federacyjną Socjalistyczną Republiką Rad i Ukrainą Socjalistyczną Republiką Rad*, podpisaną w Rydze 12 października 1920. Ustawowa ratyfikacja preliminarzów pokojowych i rozejmu przez Sejm RP nastąpiła 22 października 1920, samo zawieszenie broni weszło w życie już 18 października 1920.

Był absolwentem kijowskiego ośmioklasowego 6. Gimnazjum Państwowego, po ukończeniu którego podjął studia na wydziale prawa, na Uniwersytecie Kijowskim. Po przyjeździe do Kalisza, już w lutym 1922 roku został skierowany do pracy w szkole powszechnej, w charakterze nauczyciela ludowego.



Ślub Zygmunta i Janiny Wacowskich
Zdj. zbiory autora

Uczył krótko, bo do końca sierpnia 1922 r., w szkołach: w Przespolewie⁴ i Madalinie⁵. Pod koniec kwietnia 1922 r., przydzielono mu zastępstwo w kaliskiej Szkole im. Emila Repphana⁶, co stało się zapewne okazją do poznania młodej nauczycielki Janiny Szafnickiej, która po roku została jego żoną⁷. Bratanica nieżyjącego już wtedy ks. Józefa Bronisława Szafnickiego⁸, wieloletniego prefekta szkół kaliskich, niemal całe swe życie poświęciła pracy z dziećmi i młodzieżą. W szkole Repphana, a później w utworzonej w jej gmachu Szkole Podstawowej nr 5 przepracowała ponad pół wieku.

Dziadek zmarł w 1967 r., babcia Janina w 1990 r., a mój ojciec w 2000 r. Wszyscy po kolei spoczęli we wspólnej mogile na cmentarzu tyńieckim w Kaliszu.

Po ojcu, w jego poznańskim mieszkaniu, oprócz wielu, mniej lub bardziej oryginalnych rzeczy, które zwykle pozostawiają po sobie zmarli, znaleźliśmy z braćmi kilka segregatorów i teczek pełnych korespondencji, druków i dokumentów zbieranych skrzętnie przez lata przez mą babcię Janinę. Przypadek sprawił, iż pomimo moich mocno ograniczonych kontaktów z ojcem za Jego życia oraz mimo tego, że jestem najmłodszym z rodzeństwa, decyzją moich starszych braci, wszystkie te „skarby” przypadły w spadku właśnie mnie.

W ten oto sposób, otrzymane nieoczekiwanie materiały i zawarte w nich informacje stały się podstawą moich rodzinnych poszukiwań.

4 Przespolew Pański – wieś w Polsce położona w województwie wielkopolskim, w powiecie kaliskim, w gminie Ceków-Kolonia. W latach 1975-1998 miejscowość administracyjnie należała do województwa kaliskiego.

5 Madalin – wieś w Polsce położona w województwie wielkopolskim, w powiecie kaliskim, w gminie Lisków. W latach 1975-1998 miejscowość administracyjnie należała do województwa kaliskiego.

6 Emil Karol Repphan (1848-1931), polski sukiennik, przemysłowiec, finansista; działacz społeczny i filantrop; prezes Towarzystwa Kredytowego m. Kalisza w latach 1886-1906, fundator szkoły powszechnej przy ul. Polnej w 1919 (poprzednio Szkoła Podstawowa nr 5, obecnie Gimnazjum nr 4) i Szpitala Powszechnego im. Przemysława II w Kaliszu wybudowanego w 1937.

7 Janina z Szafnickich Wacowska (1901-1990), córka Feliksa i Anny z Musiałowiczów Szafnickich.

8 Józef Bronisław Szafnicki (1855-1919) – ks. kanonik, prałat Kolegiaty kaliskiej, długoletni prefekt szkół kaliskich, fundator kościoła i parafii na Rypinku, pierwszy jej budowniczy; proboszcz parafii w Kokaninie i założyciel ochotniczej straży pożarnej w Kokaninie i Pawtówku. Patrz: *100-lecie Kościoła św. Gotarda na kaliskim Rypinku*, pod red. Jolanty Delury, Kalisz 2010.

Przypadek drugi

Rok 2001 – z nadmiaru wolnego czasu, spowodowanego chwilowym brakiem klientów w prowadzonej przeze mnie księgarni, odnajduję w książce telefonicznej dane adresowe do Konsulatu RP we Lwowie i piszę pismo z „prośbą o...”

Pękate segregatory i zawiązane tasiemkami teczki kryły dokumenty, fotografie i korespondencję, skrzętnie zbieraną przez całe długie życie mej babci Janiny. Wśród dziesiątek kartek papieru natrafiłem na dwa ciekawe listy z przełomu lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, adresowane do dziadka. Napisała je nieznana mi do tej pory Józefa Wacowska z Nowej Uszycy na Ukrainie⁹. Z ich treści wynikało, że korespondencja z dziadkiem nawiązana została po niemal czterdziestu latach od dnia ich pożegnania i wyjazdu z Podola.

Józefa z Sokół-Popowskich Wacowska, żona Karola Wacowskiego, stryja mego dziadka, dożyła swych dni w Nowej Uszycy i tam też została pochowana na „Polskim cmentarzu” u boku swego męża i jego trzech sióstr: Wiktorii, Łucji i Katarzyny. Karol i Józefa byli właścicielami części dużej wsi Kurzelowa¹⁰, położonej niedaleko Minkowiec, w malowniczym jarze rzeki Uszycy.

Kurzelowa, Kurzelówka i Siniakowce, jak napisał Stanisław Stempowski w „Pamiętnikach 1870-1914” „[...] były majątkiem pojezuickim, stanowiły ongiś własność Komisji Edukacyjnej i były oddane w posiadanie dziedziczne dwu rodzinom Wilczewskich i Wacowskich na warunkach wieczystego czynszu wpłacanego na rzecz Komisji Edukacyjnej. Prawa Komisji przejęte zostały przez rząd rosyjski, a posiadacze zostali wiecznymi czynszownikami rządu [...]”¹¹.



Józefa Wacowska z Sokół Popowskich z matką Dionizą z Woronieckich i synem Stanisławem, Nowa Uszyca 1928

Zdj. zbiory autora

9 Nowa Uszyca (dawniej Letniowce) – osiedle typu miejskiego na Ukrainie, nad rzeczką Kalus w obwodzie chmielnickim, siedziba władz rejonu nowouszyckiego. Ludność miasta liczyła w 2001 roku 4.724 osoby. Status osiedla typu miejskiego posiada od roku 1924.

10 Kurzelowa Wielka – wieś na Ukrainie (rejon dunajowiecki, obwód chmielnicki), licząca 785 mieszkańców. Także: *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. IV, Warszawa 1883, s. 945; wieś leżała w powiecie uszyckim, w gminie Mukarów, parafia Mińkowice, nad rzeką Uszycą.

11 Stanisław Stempowski (1870-1952), działacz społeczny, pisarz, bibliotekarz; od 1927 r. do śmierci towarzysz życia Marii Dąbrowskiej. Osoba o niezwykle bogatym życiorysie. Gospodarował także w głównym majątku rodzinnym Winikowice na Podolu. Autor m.in. *Pamiętniki 1870-1914*, Wrocław 1953; wydane pośmiertnie, ze wstępem M. Dąbrowskiej. Więcej: M. Dąbrowska, *Dzienniki*, Warszawa 1988, t. I, s. 177-178.



Na schodach dworu w Kurzelowej ok. 1909 roku

Zdj. zbiory autora

Gdy rewolucyjne niepokoje dotarły na te tereny, również Wacowscy w obawie o swoje życie wyprowadzili się ze swego dworu. Przenieśli się z ocalonym dobytkiem do będącego ich własnością domu w pobliskim miasteczku, do powiatowej Nowej Uszycy.

Wiosną 1921 roku, poznawszy postanowienia Traktatu Ryskiego, większość Polaków osiadłych w okolicach Kamieńca Podolskiego

wyjechała do Polski, za Zbrucz, który jak się okazało, zaledwie na niecałe dwa dziesięciolecia miał stanowić nową granicę pomiędzy odrodzoną Polską a Rosją Sowiecką. Jednak Karol i Józefa, mając nadzieję na zmianę sytuacji (?), pozostali w Nowej Uszycy, by „czuwać” nad pozostawionym w pobliskiej Kurzelowej majątkiem Wacowskich i Wilczewskich. Byli bezdzietnym małżeństwem. Około 1914 r. przyjęli na wychowanie i usynowili sierotę – Stasia Zakrzewskiego. Pozostała z nimi także stara matka Józefy, Dioniza z Woronieckich oraz trzy, niezamężne siostry Karola Wacowskiego: Wiktoria, Katarzyna i Łucja. Karol zmarł jako pierwszy jeszcze przed 1928 r., a po nim jego starsze siostry i matka Józefy. Stanisław dorastał w trudnych dla wszystkich czasach i realiach, które przyniosła ze sobą nowa, radziecka władza. Został szoferem i podjął pracę w państwowej firmie, w której poznał swą przyszłą żonę – również kierowcę – Ukrainkę Praskowię Rengacz. Wkrótce w 1938 r. urodził im się syn – Jerzy. I właśnie o nim wspomina, w listach pisanych do mego dziadka pod koniec lat pięćdziesiątych Józefa Wacowska, martwiąc się o zdrowie odbywającego kolejny rok służby wojskowej Jurija.

Nie wiem, w którym właściwie momencie uświadomiłem sobie, że Jerzy najprawdopodobniej żyje, a tym samym istnieje realna szansa jego odszukania. Odnalazłem adres konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej we Lwowie i napisałem krótki list z prośbą o...

W sierpniu 2001 r. otrzymałem odpowiedź informującą, że osoby Jerzego Wacowskiego nie odnaleziono, a miejscowości Śliwna¹² i Kurzelowa, o które

12 Śliwna – przysiółek należący do wsi Patryńce - własność Józefa Sylwina Wacowskiego SGKPiZP.

również pytałem, nie figurują w dostępnych spisach. Nie muszę chyba opisywać, z jak wielkim rozczerwaniem przeczytałem tę odpowiedź. Po dwóch miesiącach w połowie października do rąk mych trafiła kolejna korespondencja. Koperta ze znajomym mi już nadrukiem Konsulatu RP we Lwowie. List zawierał kserokopię pisma z Urzędu w Nowej Uszycy, podającego adres zamieszkania i numer telefonu syna Stanisława Wacowskiego – Jurija Stanisławowicza Rengacza („nazwisko po matce”, jak uprzejmie poinformował w piśmie ukraiński urzędnik). W ten oto sposób odnalazłem podolski ślad mej nielicznej rodziny.

Korespondencja, którą podjęliśmy doprowadziła do spotkania i osobistego poznania się z Jurijem i Jego rodziną, a moje archiwum wzbogaciło się o kilka cennych dla mnie fotografii i pamiątek po Babci Józi, jak o niej mówi Jurij. Nie mniej ważną dla mnie sprawą wynikającą z całej tej historii była możliwość zapalenia zniczy na opatrzonych skromnymi tabliczkami lecz trochę zapomnianych grobach Józefy i Karola, i na bezimiennych mogiłkach Jego sióstr.

Przypadek trzeci

Rok 2002 – szukając w Internecie informacji o „mitycznych” Kurzelowej i Śliwnej, trafiam na stronę rodzinną Juliusza Wilczewskiego

Dziadek mój zmarł, gdy miałem siedem lat, a los sprawił, że nie miałem okazji wypytać Babci lub Ojca o sprawy związane z jego młodością i podolskimi dziejami naszej rodziny.

W świadomości rodzinnej funkcjonowało parę mitów, trochę faktów i kilka pamiątek po Dziadku i to one najbardziej rozbudzały wyobraźnię. O mitach zapomnijmy, można je traktować jedynie anegdotycznie, choć przyznać muszę, że brały swój początek i przeplatały się z faktami. Z faktów najistotniejsza była informacja o naszych podolskich związkach z rodziną Wilczewskich, i o miejscach z tym związanych, położonych w pobliżu Kamieńca, a mianowicie wsiach Kurzelowa i Śliwna.



Świadectwo szlachectwa Zygmunta Wacowskiego

Zdj. zbiory autora

Najważniejszymi pamiątkami były: pieczęć z wizerunkiem herbu Oksza, z inicjałami mego prapradziadka Leona Wacowskiego oraz świadectwo szlachectwa wydane w Petersburgu w 1901 r. Świadectwo owo potwierdzało prawo mego Dziadka do wpisania jego osoby w szóstą część szlacheckiej księgi rodowodowej Gubernii Podolskiej, co tym samym stanowiło potwierdzenie przynależności rodziny do starej szlachty.

Od momentu, gdy dzięki swym dzieciom poznałem podstawy obsługi komputera i możliwości internetu, systematycznie przez lata całe „wklepywałem” na klawiaturze nazwy wspomnianych już wsi Kurzelowej i Śliwnej. Bez rezultatu.

Lecz nastał wreszcie ten dzień, gdy odznalazłem moją Kurzelową, a właściwie Wielką Kurzelową na Podolu. Trafiłem na niesamowitą stronę Wilczewskich¹³ – dzieło Juliusza Wilczewskiego i Hannibala Hajdukiewicza, syna Krystyny z Wilczewskich. Dzięki bogato ilustrowanej relacji z odbytej we wrześniu 2002 r. podróży sentymentalnej na Podole, umieściłem w przestrzeni niemal mityczną dla mnie Kurzelową, a co najistotniejsze – poznałem Juliusza i Krysę, naprawdę bliskich naszej rodzinie potomków Wilczewskich z Podola.

Przypadek czwarty

Rok 2003 – szukając śladów Wacowskich napotykam w internecie na wpisy mego kuzyna Wojtka Wacowskiego, dzięki któremu poznaję kuzynkę Grażynę, a za Jej przyczyną Gołyńskich



Kpt. ż.w. Zbigniew Wacowski na TSS
Stefan Batory

Zdj. zbiory autora

W trakcie mych poszukiwań w internecie, wielokrotnie spotykałem anglojęzyczne wpisy nieznanego mi Wacowskiego. Nie miałem pojęcia kim właściwie jest ów tajemniczy Voytec i czy istnieje jakikolwiek związek między naszymi osobami.

Zebrałem się ostatecznie, co często wymaga ode mnie wielkiej determinacji i wysłałem na Jego adres kilka pytań. Strzał okazał się celny! Odnalazłem swego kuzyna, równolatka, który przed laty wyjechał z Polski i osiadł w Stanach Zjednoczonych. Wojtek okazał się synem Zbigniewa Wacowskiego – kapitana ż.w.

¹³ Witryna internetowa Rodziny Wilczewskich: <http://www.wilczewski.com.pl/pl/pl.html> [dostęp: 31 III 2016].

dowodzącego w latach siedemdziesiątych ostatnim polskim transatlantykiem TSS Stefan Batory¹⁴. I znów popłynęły w cyberprzestrzeni m.in. fotografie, dokumenty. Każde takie spotkanie w internecie, bo to dzisiaj okazuje się naturalną i najprostszą formą jest jak trampolina. Otrzymałem adresy i telefony Zbigniewa oraz jego siostry Marii. Wizyta w Toruniu pozwoliła mi poznać młodszą córkę Marii – Grażynę, która również okazała się zapalonym tropicielem i zbieraczem okrucich rodzinnej historii. Na wielu pokazanych mi przez Grażynę fotografiach, wśród innych rozpoznawanych przeze mnie osób, widniała postać nieznanego mi przystojnego mężczyzny w oficerskim mundurze. Jak się okazało, był to ukochany siostrzeniec mojej prababci Pauliny z Filipowiczów, Bolesław Gołyński¹⁵. Kolejny raz uświadomiłem sobie, jak nikła jest moja wiedza o naprawdę bliskiej rodzinie.

Bolesław Gołyński pochodził z bardzo znanej i zasłużonej dla Polski, podolskiej rodziny. Był zawodowym wojskowym – lekarzem otolaryngologiem, który w latach dwudziestych osiadł i służył w Wilnie. We wrześniu 1939 r. organizowany przez Niego w Sokółce szpital polowy został zagarnięty z całym personelem do niewoli przez Rosjan. Bolesław Gołyński został osadzony w Kozielsku. Ostatni z listów, który dotarł do rodziny, datowany jest na marzec 1940 r. Potem był już tylko telegram do przyjaciół nadany 3 kwietnia 1940 r. Tabliczka epitafijna nr 1028 z Jego imieniem i nazwiskiem znajduje się na Polskim Cmentarzu Wojennym w Katyniu, zaś symboliczna mogiła na Antokolu w Wilnie, w miejscu gdzie spoczęli najbliżsi Matka, Żona i Siostra.

Grażyna wspomniała, że Jego syn jest również lekarzem i mieszka prawdopodobnie w Gdańsku lub Sopocie. Nadmieniła też, że podjęte dawno temu próby odszukania Sławomira i nawiązania z nim kontaktu nie powiodły się. I znów



ppłk. Bolesław Gołyński

Zdj. zbiory autora

14 Szczegółowa charakterystyka kpt. ż.w. Zbigniewa Wacowskiego w książce: J. Drzemczewski, T. Ślebioda, *Transatlantyki polskie*, Pomorska Oficyna Wydawniczo-Reklamowa 2006, s. 220-221.

15 Pptk. Bolesław Gołyński (1892-1940) s. Stanisława i Marii z Filipowiczów, urodzony w Kamieńcu Podolskim. Ukończył 7 Gimnazjum Męskie w Kijowie. Lekarz, absolwent Uniwersytetu Stefana Batorego (1924). W 1920 ochotnik WP w 1 pp Leg. i 4 p. uł. Od 1934 ordynator oddz. laryng. szpitala OW Wilno. Kierownik Poradni Sport.-lek. przy ośrodku wf w Wilnie. Odznaczony ZKZ i medalami pamiątkowymi. Żonaty z Janiną ze Stefanowiczów; miał troje dzieci. Zginął w Katyniu; witryna internetowa: <http://www.katyn-pamietam.pl/hero/784.html> [dostęp: 31 III 2016].

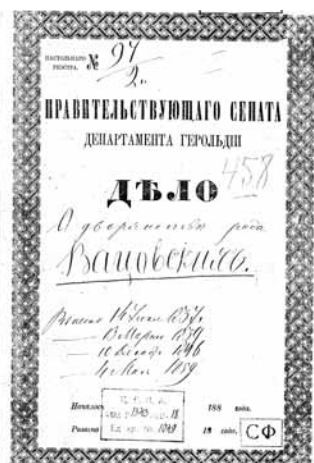
wszechmocny internet i stare książki telefoniczne, które trochę z zapomnienia przetrwały chwilę dłużej na prowincjonalnych pocztach, pozwoliły mi poczynić krok naprzód w moich poszukiwaniach. Odnalazłem sopocki adres Sławomira, napisałem krótki list i czekałem. Minęło trochę czasu nim zadzwonił telefon i miałem okazję po raz pierwszy z Nim porozmawiać. Przy okazji najbliższej mojej wizyty w Gdańsku, zostałem zaproszony do odwiedzenia Jego gościnnego domu. Niemal cały dzień minął nam na oglądaniu i opisywaniu starych fotografii, które wyciągał z coraz to nowych zakamarków. Sławomir położył się spać, a ja do późna w nocy utrwaląłem w swej pamięci twarze, imiona i nazwiska nieznanym mi dotąd osób, skanując dziesiątki fotografii i dokumentów.

To nie przypadek – to musiało się wydarzyć

Tak, to nie przypadek, lecz konsekwencja tych wszystkich zdarzeń, które opisałem do tej pory. 29 sierpnia 2003 r. nastąpił mój pierwszy wyjazd na Podole. Zespolone siły Wilczewskich i Wacowskich w liczbie siedmiu osób, wynajętym bussem wybrały się w tygodniową podróż sentymentalną na Podole. Odwiedziliśmy miejsca, które przed ponad stu laty połączyły nasze rodziny, a dla nas, pomimo że wyrosliśmy w innych czasach, granicach i realiach zupełnie innej Polski, nadal stanowią naprawdę bliskie sercu miejsca.

Przypadek piąty

Rok 2003 – Bożonarodzeniowy prezent z Sankt Petersburga



Pierwsza strona akt otrzymanych z Archiwum w Petersburgu

Zdj. zbiory autora

Dzięki niespotykanej pasji i olbrzymiemu doświadczeniu w poszukiwaniu rodzinnych korzeni, a także znakomitej znajomości języka rosyjskiego, Juliusz Wilczewski jest nieocenionym partnerem w odkrywaniu i śledzeniu podolskiej historii naszych rodzin. To dzięki Jego kontaktom, uzyskałem informację od znanego w kręgach rosyjskich genealogów Stanisława Ekzemplarowa, że w Archiwum Historycznym w Petersburgu znajduje się zbiór dokumentów dotyczących wyvodu szlacheckiego pochodzenia Wacowskich z Guberni Podolskiej.

Łaskawy los sprawił, że wśród setek innych zachowało się i to „Дело о дворянстве рода

Вацовскихъ”¹⁶. Pierwszych zapisów dokonano w grudniu 1836 r. na podstawie dokumentów dostarczonych przez Tomasza Ignacego Wacowskiego i jego braci, które stanowić miały podstawę wpisu rodu Wacowskich do Ksiąg Heroldii Cesarstwa Rosyjskiego. Po 167. latach, w grudniu 2003 r., kserokopie gromadzonych do 1859 r. dokumentów trafiły do moich rąk.

Po tak wielu latach, jakie minęły od tamtej chwili, nadal wspominam to napięcie i wzruszenie, gdy rozpakowałem opatrzone stemplem Głównego Archiwum Historycznego Rosji (РГИА), ponumerowane niemal sto kart, głównie odręcznie pisanego tekstu. Zawarte na nich informacje, do dzisiaj stanowią podstawę prowadzonych przeze mnie poszukiwań.

Przypadek szósty

Rok 2007 – kwerenda w Archiwum Państwowym w Chmielnickim
i niespodziewana znajomość zawarta w czytelni

Działania w internecie są w sumie nieefektywne. Wielokrotne wchodzenie na różne strony, przeglądanie ich w poszukiwaniu okruszków nowych informacji staje się po pewnym czasie żmudnym zajęciem, a nie porywającą przygodą.

Minęło kilka lat. Zgromadzone przez ten czas materiały zostały przejrzane i opracowane, więc rodziła się w nas chęć ponownego wyjazdu i szukania u źródeł – w podolskich archiwach.

W 1996 r. w budynkach dawnego klasztoru i kościoła franciszkanów w Kamieńcu Podolskim utworzono oddział archiwum rejonu chmielnickiego, w którym zgromadzono dokumenty związane Kamieńcem



Pożar gmachu archiwum w Kamieńcu Podolskim

Zdj. zbiory autora

16 Дело о дворянстве рода Вацовскихъ (Dzielo o dworoiństwie rodu Wacowskich) – Akta o szlachectwie rodu Wacowskich.

Podolskim i Podolem. 10 kwietnia 2003 roku, z nieustalonych do dziś przyczyn, w archiwum wybuchł pożar. Znaczna część – podobno blisko 70% najstarszych i najcenniejszych akt dotyczących Kamieńca i Podola spłonęła. Te z dokumentów, które ocalały, opalone, zalane wodą i pianą gaśniczą, znajdowały się w opłakanym stanie. Pozostałe dokumenty przewieziono do gmachu Obwodowego Archiwum Państwowego w Chmielnickim, gdzie miały zostać poddane konserwacji i ponownemu opracowaniu¹⁷.

W międzyczasie byłem kilkakrotnie w Chmielnickim¹⁸, odwiedzając Jurija Stanisławowicza, przy okazji zaglądając do gmachu wspomnianego archiwum. Dowiedziałem się, że „teczka Wacowskich” przetrwała pożar nieuszkodzona, lecz dokumenty Wilczewskich są w rozsypce i muszą być poddane konserwacji i inwentaryzacji. Kiedy to miało nastąpić - nie było wiadomo.

Trwało rzeczywiście długo nim uzyskaliśmy potwierdzenie, że również dokumenty Wilczewskich mogą być już udostępnione. Spędziliśmy z Juliuszem Wilczewskim na Podolu siedem wspólnych dni. Odwiedziliśmy wiele miejsc powiązanych z rodzinną historią, lecz naszym głównym celem było wspomniane archiwum. Czytelnia, w której przeglądaliśmy zamówione dnia poprzedniego materiały, świeciła pustką. Oprócz archiwistki, która została przydzielona nam do opieki, niemal dzień w dzień towarzyszył nam jedynie mężczyzna w sile wieku, podobnie jak my wertujący sterty papierów.

Tak właśnie poznaliśmy pana A.K. [nazwisko znane M.B.W.], który świadom swego polskiego pochodzenia, starał się pomagać Polakom zainteresowanym poszukiwaniami rodzinnych korzeni. Długo siedzieliśmy w ogródku pobliskiej kafejki opowiadając swe historie. Wyjechaliśmy z Chmielnickiego, z fotografiami, notatkami i świadomością, że zyskaliśmy oddanego naszym poszukiwaniom sprzymierzeńca.

Nie liczyłem nigdy przesłanych nam kopii dokumentów i wpisów do ksiąg metrykalnych, lecz wiem, że z pewnością nie trafiłbym na te informacje samodzielnie. Tylko dzięki temu zbiegowi okoliczności, a w efekcie otrzymanym materiałom uzyskaliśmy wiele niedostępnych nam do tej pory informacji.

17 Pełna oficjalna nazwa: Państwowe Archiwum Obwodu Chmielnickiego, ul. Hruszewskiego 99 (ukr. Hrushevskogo), 29000 Chmielnicki (ukr. Khmelnytsky); adres e-mailowy: inf_dahmo@hm.ukrtel.net.

18 Chmielnicki (do 1954 Płoskirów, wcześniej Proskurow) – miasto w zachodniej części Ukrainy, 320 km od granicy z Polską, nad Bohem. Stolica obwodu. Miasto liczy 266,6 tys. mieszkańców (2014). Płoskirów był miastem królewskim Korony Królestwa Polskiego. Patrz: Słownik geograficzny..., t. IX, Warszawa 1888, s. 53.

Przypadek siódmy

Rok 2014 – dzięki zasobom bibliotek cyfrowych
niektóre rodzinne opowieści nabierają sensu

Spośród wielu udogodnień w poszukiwaniach, które stworzył nam internet, jednym z istotniejszych jest możliwość korzystanie ze zbiorów bibliotek cyfrowych. Podczas przeszukiwania ich zasobów natrafiłem na zdigitalizowane wydania „Gazety Lwowskiej”, której wieloletnim redaktorem był urodzony w Kamieńcu Podolskim Michał Rolle. Był on synem niezmiernie zasłużonego dla Kamieńca i Podola, dr. Józefa Apolinarego Rolle i Idalii z Zaszczyńskich¹⁹. Michał Rolle zmarł w 1932 roku i został pochowany we Lwowie, lecz jego młodszy brat Karol przeżył całą okupację i zmarł w Krakowie w 1954 r.

W jednym z zamieszczonych w „Gazecie Lwowskiej” artykułów, będących fragmentem obszernej publikacji dotyczącej malarzy kresowych, Michał Rolle wspomina osobę i zachowane prace kresowego mistrza Jana Moraczyńskiego. Według słów autora, był on jednym ze sprawniejszych i bardziej cenionych portrecistów na dziewiętnastowiecznym Podolu. W posiadaniu rodziny Rolle, najpierw matki Michała, a po jej śmierci jego młodszego brata Karola, znajdowały się pędzla tego artysty „[...] dwa wysoce charakterystyczne portrety rodzinne Tomasza Wacowskiego herbu Topór, rejenta sądu głównego w Kamieńcu Podolskim i właściciela części Zbrzydza nad Zbruczem [...]”²⁰.



**Portret Heleny z Wacowskich
Zaszczyńskiej**

Zdj. zbiory autora

Po przeanalizowaniu tych wiadomości, tak jak to było w przypadku Jerzego Stanisławowicza Rengacza (Wacowskiego), zaświtała mi myśl, że muszą przecież żyć potomkowie Karola, a scheda po Nim przetrwała zapewne w rękach któregoś

¹⁹ Michał Rolle (ur. 8 lipca 1865 w Kamieńcu Podolskim, zm. 10 listopada 1932 we Lwowie), polski dziennikarz, historyk i pisarz. Pochodził z rodziny o korzeniach francuskich. Był synem Józefa Apolinarego znanego lekarza, historyka i gawędziarza oraz Idalii Zaszczyńskiej, bratem przedwojennego senatora (1928-1935), prezydenta Krakowa (1926-1931), inż. Karola Rolle. Studiował na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zaczął pisać w szóstej klasie gimnazjum. Od 1894 roku pracował w redakcji „Gazety Lwowskiej” jako sekretarz i zastępca redaktora naczelnego. Ossolineum wydało jego pracę o malarzach kresowych *Sztuka polska na Kresach*, wyróżnioną na wniosek Uniwersytetu Jana Kazimierza przez ministerstwo.

²⁰ Cytat z rękopisu Karola Rollego, z tomu „Rodzice, rodzeństwo”, znajdującego się w posiadaniu prof. Ewy Kostrzewskiej, k. 48 i 50.

z nich. Traf, szczęście, Opatrzność sprawiły, że natrafiłem w internecie na ślad prapraprawnuczki Karola Rollego, pani Ewy i Jej mamy, pani Marii [nazwiska znane M.B.W.]. Kontakt ten umożliwił mi poznanie żyjącej w Warszawie prawnuczki Karola Rollego pani profesor Ewy Kostrzewskiej²¹, w której posiadaniu zachowały się m.in. wspomnienia spisane przez Karola Rollego.

Jego matka, a żona J. A Rollego Idalia z Zaszczyńskich (ok.1840-1917) była córką cenionego w Kamieńcu Podolskim adwokata Michała Zaszczyńskiego i Heleny z Wacowskich. W pozostawionych zapiskach kilkakrotnie wspomina rodzinę swej babki Heleny z Wacowskich, m.in. osiadłego w Zbrzyziu²² nad Zbruczem „[...] dziadunia Gorgoniusza [...]”²³ i „[...] Siostry wujeczne, dwie panny Wacowskie, córki pięknego wuja rotmistrza armii rosyjskiej [...]”²⁴. Dzięki życzliwości wszystkich Pań, a szczególnie dzięki zaangażowaniu Pani Marii, która była uprzejma posiadane materiały przejrzeć, wyselekcjonować, zeskanować i je przesłać, wzbogaciłem swe archiwum o nieznane mi do tej pory informacje i fotografie.

A to na pewno nie koniec moich dobrych doświadczeń z przypadkiem związanych. Przykłady można by mnożyć jeszcze długo, gdyż właściwie każde nowe odkrycie, mniej lub bardziej z przypadkiem jest powiązane. Podziwiam i doceniam możliwości internetu, a z archiwami rosyjskimi i ukraińskimi wiązę nadzieję na przeżycie jeszcze wielu radości i wzruszeń.

Niech tylko się uspokoi...

21 Ewa Kostrzewska – prof. dr hab. n. med. w Instytucie Hematologii (kardiochirurg); Jan Karol Kostrzewski (1915-2005). Życiorys, [w:] „Nauka”, nr 4 z 2005, s. 174-176.

22 Zbrzyż – miejscowość na rzece Zbrucz między Skalą Podolską i Sidorowem. Obecnie na terenie Republiki Ukrainy. Podzielona rzeką Zbrucz na mniejszą część leżącą w Rejonie borszczowskim (do 17 września 1939 roku w Polsce) i większą część leżącą w Rejonie czemerowieckim (do 17 września 1939 w ZSRR). Także: *Słownik geograficzny...*, dz. cyt., t. XIV, Warszawa 1895, s. 533.

23 Gorgoniusz Adolf Wacowski, s. Tomasz Ignacego, brat Heleny z Wacowskich Zaszczyńskiej, spadkobierca części miasteczka Zbrzyzia nad Zbruczem.

24 Chodzi najprawdopodobniej o Stanisława Jana Mikołaja Wacowskiego, ożenionego z Sylwią Bordiuchówną w Rosienicach na Żmudzi; rotmistrza Мариупольского Гусарского Его Величества Принца Фридриха Гессенъ Кассельского Полка (Mariupolskowo Gusarskowo Jewo Wysocziestwa Princa Fridricha Hessen Kasselskowo Potka; nazwa pułku z okresu marzec 1857 – marzec 1864. Informacje pochodzą z rękopisu Karola Rollego, z tomu „Rodzice, rodzeństwo”, znajdującego się w posiadaniu prof. Ewy Kostrzewskiej, k. 48 i 50.

ALEKSANDRA CZELUSTA ŻYCIORYS NIEZWYKŁY

Kiedy zmarła moja prababcia Aleksandra, choć ja wolę używać imienia Ola, miałam zaledwie pięć lat, czyli o wiele za mało aby cokolwiek sensownego pamiętać. Moje jedyne wspomnienie związane jest niestety z jej pogrzebem, który na małej dziewczynce siłą rzeczy musiał wywrzeć duże wrażenie. Nie wiem więc jaką była dla mnie prababcia – surową, czy raczej łagodną i wyrozumiałą, czy lubiłam siadać na jej kolanach, ani też czym pachniał jej pokój. Wiem od mamy, iż cierpliwie się mną opiekowała, kiedy byłam w wieku, w którym z perfekcją, a nawet pewnym upodobaniem, wszystkie swoje uczucia oraz potrzeby wyrażałam donośnym płaczem. Gdy zmęczeni rodzice rozkładali bezsilnie ręce – na ratunek przybywała prababcia Ola. W rodzinnych opowieściach prababcia pojawiała się najczęściej w kontekście swoich niezwykłych umiejętności, jakimi było haftowanie i układanie czepców¹, ponoć nie miała na tym polu sobie równych, czego dowodem są liczne nagrody i wyróżnienia.

Po raz pierwszy historią mojej rodziny zainteresowałam się na studiach, kiedy warunkiem uzyskania zaliczenia jednego z przedmiotów było stworzenie drzewa genealogicznego. Wtedy na chwilę z pożółkłych dokumentów nieśmiało wyłoniła się postać prababci Oli. Wpis do indeksu udało się uzyskać, a rodzinne papiery powędrowały do szuflady, ale tym razem nie na długo. Jakiś czas później, zupełnie przypadkowo, wpadł mi w ręce jeden z archiwalnych numerów „Liskowianina. Kwartalnika społeczno-gospodarczego Liskowa”, w którym redakcja zamieściła obszerny artykuł poświęcony prababci². Nie wiem, czy to rozbudzona ciekawość, czy może jednak wstyd, że inni wiedzą o członkach mojej rodziny więcej niż ja

1 Czepiec zw. też kaliskim aż do II wojny światowej stanowił nieodzowny element kobiecego stroju ludowego. Poza Liskowem czepce powstawały m.in. w Kaliszu, Dobrzeczu, Piwonicach, Russowie, Otoboku oraz Goliszewie. Zob. S. Błaszczuk, *Kultura ludowa ziemi kaliskiej w świetle badań terenowych*, [w:] *Osiemnaście wieków Kalisza*, Poznań 1961, t. II, s. 434-437.

2 G. Waliś, *Aleksandra Czelusta*, [w:] „Liskowianin” 1997, nr 3, s. 10.



Aleksandra Czelusta

Zbiory Muzeum im. Oskara Kolberga w Przysusze.

sama, spowodowały, iż postanowiłam poznać historię Aleksandry Czelusty – jednej z najlepszych czepczerek w Wielkopolsce.

Aleksandra przysła na świat 13 listopada 1897 r.³ w Żychowie koło Liskowa (pow. kaliski) w rodzinie Wojciecha i Anny Trzebińskich⁴. Rodzice, właściciele 10 hektarowego gospodarstwa, nie zdołali zapewnić siedmiorgu swoich dzieci⁵ odpowiedniego wykształcenia. Jak sama po wielu latach wspominała, w okolicy funkcjonowała tylko jedna szkoła „i tylko chłopaki do niej chodzili i to nie wszystkie”⁶. Jako mała dziewczynka zajmowała się tym samym, czym jej rówieśnicy, a więc pasaniem gęsi i krów. Wtedy też zaczęła wyszywać: „[...] naszyłam sobie na fartuchu kwiatków, dziewczuchom się podobały to musiałam dla nich robić [...]”⁷. Pewnego razu zachwyciła się haftowaną chusteczką, którą dostał jeden z braci będący drużbą na weselu. Ten niewielki fragment płótna tak urzekł Aleksandrę, że wkrótce sama zaczęła haftować podobne chusteczki dla drużbów i dziewcząt do kościoła, z czasem opanowując do perfekcji coraz trudniejsze techniki haftu tj. przewlekany⁸ oraz atłaskowy⁹. Motywy własnych pomysłów (geometryczne i naturalistyczne) wyszywała *od ręki* na kryzach, serwetkach, obrusach, fartuszkach itp. Nigdy przy tym nie podpatrywała innych hafciarek, ani nie sugerowała się obowiązującymi trendami: „[...] ja się nie oglądałam na inne, haftowałam co mi się widziało. [...] Pomyśli się albo narysuje na papierku jak to będzie wychodziło, papierek się wyrzuci i haftuje się”¹⁰. To właśnie ta niewątpliwa oryginalność, a także piękno przyniosły jej po latach

3 Archiwum Państwowe w Kaliszu (dalej: APK), *Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej Lisków*, sygn. 119, k. 83 (akt urodzenia nr 166/1897).

4 Wojciech Trzebiński (ur. 14 kwietnia 1859 w Żychowie, data śmierci nieznana) i Anna Leśniak (ur. 7 lipca 1863 w kolonii Lipicze, zm. 23 lutego 1936 w Żychowie) pobrali się w Goszczanowie 14 lutego 1881 r. Zob. Archiwum Państwowe w Poznaniu Oddział w Koninie, *Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej Goszczanów*, sygn. 95, k. 91 (akt małżeństwa nr 3/1881).

5 Byli to: Marianna (ur. 23 lipca 1882), Katarzyna (ur. 31 października 1884), Michał (ur. 13 lipca 1886), Jan (ur. 30 kwietnia 1888), Wiktoria (ur. 2 grudnia 1891), Józef (ur. 28 lipca 1895) oraz najmłodsza Aleksandra (ur. 13 listopada 1897). Zob. APK, *Księgi ludności stałej, rejestry mieszkańców i księgi kontroli ruchu ludności powiatu kaliskiego*, sygn. 558, k. 320.

6 Z. Grodecka, *Sztuka hafciarska Aleksandry Czelusty z Liskowa*, [w:] „Polska Sztuka Ludowa” 1979, nr 2, s. 217.

7 Tamże.

8 Haft przewlekany - in. zwany cerowanym, snutym lub liczonym, najbardziej typowy dla regionu wielkopolskiego.

9 Haft atłaskowy - gładko kładziony nitką za nitką ściśle przylegającą, używany do konturów, wypełnienia wzorów geometrycznych oraz cieniowania.

10 Z. Grodecka, *Sztuka hafciarska...*, s. 217.

uznanie wśród etnografów, którzy w latach 60. i 70. XX w. często i chętnie odwiedzali dom moich dziadków.

Tuż przed wybuchem I wojny światowej siedemnastoletnia Aleksandra zgłosiła się do mieszkającej w pobliskim Zakrzynie¹¹ nieznannej już dziś z imienia i nazwiska kobiety, która układała czepce (potocznie zwane czepkami lub czypkami) i od niej nauczyła się tej skomplikowanej, ale jakże efektownej sztuki¹². Od tej chwili najczęściej wolnego czasu poświęcała na wyszywanie i układanie czepców, a trzeba podkreślić, że w tym okresie zapotrzebowanie na nie było bardzo duże. Niewątpliwie miał w tym udział także ks. Wacław Bliziński, który starał się podtrzymywać wśród swoich parafian tradycję ubierania w stroje ludowe, zwłaszcza w czasie uroczystości kościelnych¹³. Z kolei starsze kobiety zamawiały u niej czepce „do trumny”.

W lutym 1920 r. Aleksandra poślubiła 25-letniego Józefa Czelustę¹⁴ z Liskowa i przeniosła się na gospodarstwo męża¹⁵. Co ciekawe małżeństwo zostało poprzedzone umową przedślubną spisaną 21 stycznia 1920 r. u kaliskiego notariusza Wojciecha Cybulskiego¹⁶. Przyszli małżonkowie oświadczali w niej m.in., iż ustanawiają wspólnotę majątkową, zgodnie z którą w przypadku ustania małżeństwa dzielą się zdobytymi dobrami po połowie. Aleksandra wnosila w wianie sumę 4 tysięcy marek polskich w gotowiznie¹⁷, krowę oraz pościel, Józef natomiast nabyte od rodziców gospodarstwo o wielkości 10 mórg¹⁸. Jednocześnie przyszli teściowie Aleksandry zastrzegali sobie dożywotnie prawo do m.in. połowy domu, pomieszczenia do przechowywania ziemniaków, chlewu oraz drwalnika, 1 krowy z pastuchem, 10 tysięcy sztuk cegieł torfu oraz pół sięgi¹⁹ suchego drewna szczapowego na opał rocznie, co 3 lata po jednej parze butów z cholewami oraz trzewików, co roku po jednej koszu- li oraz nieograniczonego dostępu do furmanki w celu wyjazdu do kościoła, lekarza lub miasta²⁰. Trudno dziś zawyrokować czym spowodowana była tak szczegółowa

11 W niektórych źródłach pojawia się informacja iż był to Zakrzew, jednak z uwagi na duże oddalenie tej miejscowości od rodzinnego Żychowa nie wydaje się być to prawdopodobnym.

12 Czepiec składał się z główki zwanej „denkiem”, przybranej dwoma lub trzema Ryzkami tiulowymi oraz pary wiąza- deł, czyli „bandaży”. Zob. Z. Grodecka, *Haft przewlekany na tiulowych czepkach kaliskich*, [w:] „Studia Muzealne”, 1968, t. VI, s. 150.

13 Do dziś zwyczaj ten kontynuowany jest w Liskowie m.in. w czasie procesji Bożego Ciała.

14 Józef Czelusta, syn Weroniki i Józefa Ignacego, urodził się 21 stycznia 1895 w Liskowie. Zob. Archiwum Parafii Rzymskokatolickiej w Liskowie, akt urodzenia nr 18/1895.

15 Małżeństwo zostało zawarte 7 lutego 1920 r. w kościele parafialnym w Liskowie. Związek pobogostawił ks. Antoni Kozanecki, który zastępował prałata Wacława Blizińskiego – wówczas posła na Sejm Ustawodawczy. Zob. Archiwum Parafii Rzymskokatolickiej w Liskowie, akt małżeństwa nr 23/1920.

16 Wojciech Cybulski w latach 1890-1929 był notariuszem przy Wydziale Hipotecznym Sądu Pokoju w Kaliszu.

17 Gotowizna – in. gotówka.

18 Morga – historyczna jednostka powierzchni używana w rolnictwie. Początkowo oznaczała obszar, jaki jeden człowiek mógł zaorać lub skosić jednym zaprzęgiem w ciągu dnia roboczego (liczonego od rana do południa). Jej wielkość wynosiła zależnie od jakości gleby, zaprzęgu i narzędzi od 0,33 do 1,07 hektara.

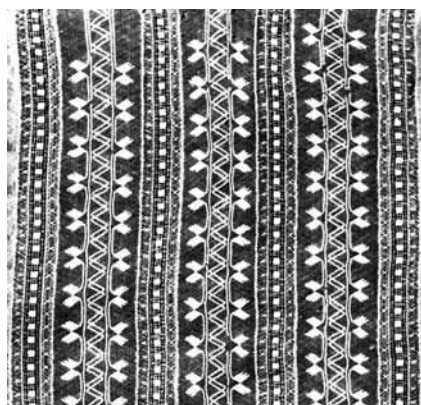
19 Sążen – in. siąg, niemetryczna jednostka długości. W Polsce zmieniał się na przestrzeni wieków, oscylując w granicach 2 metrów.

20 APK, *Notariusz Cybulski Wojciech w Kaliszu*, sygn. 151, akt nr 51/1920.



Pocztówka przedstawiająca czepiec
tiulowy wykonany przez A. Czelustę
w 1961 r.

Zbiory autorki



Fragment haftu wykonanego
przez A. Czelustę ok. 1919 r.

Zdj. Jan Orczykowski, zbiory Grzegorza Walisia

umowa nad wyraz skrupulatnie i drobiazgowo regulująca wzajemne relacje między synem i synową, a teściami. Być może zamożnością tych ostatnich.

Od tej chwili Aleksandra wraz z mężem pracowała na gospodarstwie rolnym, wychowywała dzieci²¹, a w wolnych chwilach haftowała i układała czepce, plotła ze słomy ozdobne przedmioty (pająki, kapelusze, koszyczki „na święcone”, pudełeczka itp.) lub tkła i szyła stroje ludowe²². „Nieraz nocą robiłam, mąż to lubił, nie przeszkadzał”²³ – ot cała prababcia Ola, a przecież opieka nad trójką dzieci i praca na kilku hektarowym gospodarstwie musiały wypełniać jej całe dnie. Mimo to znajdowała czas na rozwijanie swoich pasji nigdy nie dążąc do „uproszczenia roboty, kosztem jej piękna”²⁴. Z czasem wypracowała charakterystyczne dla siebie dwa typy czepców o podobnym kroju, lecz z odmiennymi wykończeniami. Pierwszy cechował się wysoką główką oraz wiązaniami (zw. bandami lub bandażami) upiętymi w kokardę i rozłożonymi wachlarzowato, drugi miał nieco płytszą i dłuższą główkę oraz luźno puszczone, a przez to znacznie bardziej zdobione wiązania. W obu przypadkach główka czepca przybrana była dwoma lub trzema ryżkami tiu-

lowymi przymocowanymi nad czołem.

Oryginalność, piękno, a przede wszystkim niezwykła staranność haftów Aleksandry szybko przysporzyły jej grono stałych klientek. A i ona sama zdawała sobie sprawę, że tworzy w swojej okolicy modę nie tylko na krój czepca,

21 W niektórych źródłach pojawia się błędna informacja, iż Aleksandra i Józef mieli piątkę dzieci. Faktycznie mieli trójkę: syna Antoniego (1922-1997) oraz córki Zofię (1925-2011) i Mariannę (1927-1947).

22 M. Ścisła, *In Memoriam*, [w:] „Południowa Wielkopolska” 1985, nr 11, s. 11.

23 Z. Grodecka, *Sztuka hafciarska...*, s. 217.

24 Tamże, s. 221.

ale i pewne wzory wyszyć. Do jej ulubionych motywów należały gałązki rozbudowane niemal w drzewko, serca oraz cała gama polnych kwiatków. Nic w tym dziwnego, gdyż prababcia natchnienie czerpała z otaczającej ją przyrody. W wywiadzie udzielonym w 1979 r. Zofii Grodeckiej z dumą podkreślała: „[...] na mnie wszyscy się zdali i przyjmowali to, co wyhaftowałam [...]”²⁵. Co istotne nigdy nie była zazdrosna o własne prace, wręcz przeciwnie chętnie dzieliła się swoimi umiejętnościami i doświadczeniem ucząc jeszcze przed II wojną kilka kobiet z okolic Liskowa.

Po wojnie bez reszty poświęciła się haftowaniu doprowadzając swoje umiejętności do perfekcji. Przez etnografów okres ten uznawany jest za najbardziej ambitny w jej twórczości. Powstały wówczas najpiękniejsze czepece przeznaczane na wystawy, festiwale i przeglądy sztuki ludowej m.in. w Poznaniu (1961, 1963, 1964, 1969, 1971, 1974), Koszalinie (1961), Płocku (1976), Warszawie (1977) oraz Kaliszu (1958)²⁶. Zdjęcia jej haftów ukazują się w katalogach, a także pracach etnografów badających ludową twórczość artystyczną regionu kaliskiego²⁷. Pojawiają się także pierwsze nagrody, dyplomy i odznaczenia. Z tych najbardziej istotnych należy wymienić wojewódzką nagrodę Wydziału Kultury i Sztuki w Poznaniu (1962), nagrodę Departamentu Plastyki Ministerstwa Kultury i Sztuki (1974) oraz ogólnopolską Nagrodę im. Oskara Kolberga, przyznaną z inicjatywy miesięcznika *Barwy* (1976)²⁸. W 1973 r. została wpisana do rejestru twórców ludowych Ministerstwa Kultury i Sztuki, a w 1977 r., czyli w wieku 80 lat, otrzymała z tego tytułu emeryturę.

Czepece prababci trafiły do zbiorów Muzeum Etnograficznego w Poznaniu oraz Muzeum Okręgowego Ziemi Kaliskiej, z którym była zresztą najbardziej związana. „W dniu jego otwarcia (24 lipca 1960) dała pokaz tradycyjnego tkactwa. Później, do zbiorów muzealnych przekazała warsztat tkacki, unikalne już dziś części kobiecego stroju ludowego, ozdobne wyroby ze słomki i przede wszystkim czepece”²⁹. Z ciekawszych eksponatów należy wymienić: motowidło z początku XX w.³⁰, prowadnicę nici na szpule³¹, stojak do szpuli³², krosna drewniane z przełomu XIX

25 Tamże, s. 218.

26 *Oskary Kolberga*, pod red. Mariana Pokropka, Warszawa 1997, s. 32.

27 Z ciekawszych należy wymienić: S. Błaszczyk, *Wystawa nabytków etnograficznych*, katalog wystawy, Kalisz 1958; Z. Grodecka, *Ludowy haft wielkopolski*, katalog wystawy, Poznań 1964; S. Błaszczyk, *Wystawa pokonkursowa współczesnej sztuki ludowej Wielkopolski*, katalog wystawy, Poznań 1969.

28 *Laureaci Nagrody im. Oskara Kolberga*, Warszawa 1976, s. nlb.; Laureaci nagrody Barw im. Oskara Kolberga 1976, „Barwy” 1976, nr 6, s. 8.

29 A. Jabłońska-Ważny, *Czepece Pani Czelusty*, [w:] „Południowa Wielkopolska” 1982, nr 2, s. 6.

30 Motowidło – przyrząd służący do odmierzania i zwijania w motki nici lub przędzy. Zbiory Muzeum Okręgowego Ziemi Kaliskiej (dalej MOZK), Dział Etnograficzny, nr 79.

31 MOZK, Dział Etnograficzny, nr 80.

32 MOZK, Dział Etnograficzny, nr 81.



Eklibris autorstwa Władysława Kościelniaka (1971 r.)

Zbiory Miejskiej Biblioteki
Publicznej im. A. Asnyka w Kaliszu

i XX w.³³, nicielnice³⁴, wrzeczona drewniane³⁵, fartuszek modrakowy w białe pionowe paski pochodzący z końca XIX lub początku XX w. (należący prawdopodobnie do jej matki Anny)³⁶, ręcznie szytą kobiecą koszulę samodziałową z białego płótna³⁷, męska koszulę samodziałową sięgającą kolan ściąganą pod szyję tasiemką z przełomu XIX i XX w.³⁸, słomiane pająki ozdobione kokardami z tasiemek oraz bibułą z ok. 1969 r.³⁹, a także czepce tiulowe wykonane między 1957, a 1960 r.⁴⁰.

Prace Aleksandry zdobyły nie tylko pokazy, czy ekspozycje muzealne. Duża ich część trafiała również do okolicznych zespołów folklorystycznych m.in. z Liskowa, Piwoniec, Cekowa oraz Malanowa, które występowały w regionalnych strojach ludowych. Prababcia dbała również o konserwację tych czepców, która polegała na rozpruciu, wypraniu, wykrochmaleniu i wyprasowaniu poszczególnych elementów, a następnie ponownym ich złożeniu. Co istotne proces ten należało powtarzać co kilka lat.

Mimo pogarszającego się stanu zdrowia nie przestawała haftować. Nie przeszkadzały jej w tym ani bóle reumatyczne, ani pogarszający się wzrok. Tuż przed śmiercią z pomocą wnuczki Jadwigi wykonała czepce dla zespołu folklorystycznego *Liskowianie* z Liskowa. Odeszła 20 września 1985 r.⁴¹, trzy dni później została pochowana w rodzinnym grobie na cmentarzu parafialnym w Liskowie. Jej mąż Józef zmarł 2 maja 1956 r.⁴².

Są życiorysy, których nie da się ująć w skromne ramy urodził się, pracował, zmarł, są i takie, które toczą się cichutko, z pozoru bardzo zwyczajnie, a które odkrywa się i docenia dopiero po latach.

33 MOZK, Dział Etnograficzny, nr 82.

34 Nicielnica – część krosna, którą jest metalowa, bądź drewniana rama. Służy do rozpinania strun zwanych nicielnicowymi, przez które przewleka się poszczególne nitki osnowy. MOZK, Dział Etnograficzny, nr 86, 87, 88.

35 MOZK, Dział Etnograficzny, nr 89, 90, 91.

36 MOZK, Dział Etnograficzny, nr E118.

37 MOZK, Dział Etnograficzny, nr E120.

38 MOZK, Dział Etnograficzny, nr E130.

39 MOZK, Dział Etnograficzny, nr 296, 297.

40 MOZK, Dział Etnograficzny, nr 112, 224, 294, 1239, E1987.

41 Archiwum Parafii Rzymskokatolickiej w Liskowie, akt zgonu nr 46/1985.

42 Archiwum Parafii Rzymskokatolickiej w Liskowie, akt zgonu nr 28/1956.

JAN UNRUG Z SULMOWA I JEGO KREWNI*

P ołożony na północno-zachodnim krańcu Ziemi Sieradzkiej Sulmów został po raz pierwszy odnotowany w dokumentach w 1391 roku. Wieś należała i nadal należy do parafii w Goszczanowie¹. Do dóbr sulmowskich zaliczano także Sulmówek, Sokółów, Wolę Tułmakową i w pewnym okresie Gać Kaliską.

W wieku XVII właścicielami majątku byli Jabłkowscy herbu Wczele. W posiadaniu tej rodziny w XIX wieku były także Cielce i Kraków. Jabłkowscy ufundowali kościół w Górze, pobudowali cukrownię w Cielcach (działała w latach 1852-1938), dbali o oświatę ludu i poziom gospodarczy społeczeństwa. W końcu poświęcili się kupiectwu zakładając słynny dom handlowy w Warszawie.

W poł. XIX wieku Jabłkowscy sprzedali Sulmów Głotzom herbu Melissa. Była to ciekawa rodzina; pochodziła prawdopodobnie ze wschodniej Francji. Protoplastą rodu na Sulmowie i okolicznych włościach był Karol Boromeusz Głotz (1767-1855) – żołnierz i historyk, teoretyk i praktyk hodowli bydła; członek Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk, autor publikacji z dziedziny hodowli i historii. Członek loży masonskiej „Hesperus”², ożeniony około 1795 roku z Katarzyną Gałczyńską z Siąszyc. Kilkadziesiąt lat później z kolejną przedstawicielką rodu Gałczyńskich – Zofią (1834-1923), nie bez oporów ze strony tychże, ożenił się Juliusz Kossak (1824-1899)³. Do potomków tego małżeństwa jeszcze wrócimy.

* Niniejszy artykuł jest poszerzoną i uzupełnioną wersją mojego materiału „Sulmów i jego właściciele” zamieszczonego w kwartalniku „Na Sieradzkich Szlakach” nr 2/2016, s. 47-50.

1 Sulmów – wieś w Polsce położona w województwie łódzkim, w powiecie sieradzkim, w gminie Goszczanów. Dawniej Schulmowo, Sulimów. W latach 1975-1998 miejscowość administracyjnie należała do województwa sieradzkiego. Miejscowość istnieje od XVII. Patrz: witryna internetowa Wsie regionu sieradzkiego: <http://sieradzkiewsie.blogspot.com/2013/04/sulmow.html> [dostęp: 6 IV 2016]; również: <http://www.schondorf.pl/administracja/sulmowskie-wlosci/> [dostęp: 7 IV 2016]. Patrz także: *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. XI, Warszawa 1890, s. 576.

2 K. Walczak, *Łoże masonskie i organizacje parawolnomularskie Kalisza*, Kalisz 2004, s. 61.

3 Juliusz Kossak herbu Kos (1824–1899), polski malarz, rysownik i ilustrator. Specjalizował się w malarstwie historycznym i batalistycznym, ulubionym tematem jego obrazów były konie. Malował małoformatowe dzieła głównie techniką akwarelową. Był jednym z inicjatorów utworzenia w Krakowie Muzeum Narodowego. Ojciec Wojciecha Kossaka. Patrz także: witryna internetowa Culture.pl: <http://culture.pl/pl/tworca/juliusz-kossak> [dostęp: 7 IV 2016].



Aleksandra z Głotzów Unrugowa
W. Mossakowska: *Dagerotyp w zbiorach polskich*,
wyd. PAN 1989, repr. Nr 199

Jednym z synów Karola Głotza i Katarzyny z Gałczyńskich był Antoni (1797-1877). Magister prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Ożeniony z Cecylią Reinszmit (1804-1876). Pracował w sądach kaliskich i warszawskich. Przeszedłszy na emeryturę zamieszkał w roku 1843 w Sulmowie. Jego córka Aleksandra urodzona w sierpniu 1828 r., wszechstronnie uzdolniona erudytką i poliglotką, wyszła w 1847 r. za mąż za Józefa Bartłomieja Unruga (1825-1903) – potomka pana na Sielcu koło Żnina. Z siedmiorga ich dzieci poświęcimy nieco uwagi synom: Janowi (1854-

1931), Zygmuntovi (ur. ok. 1860 r.) i Henrykowi (ur. 1869 r.)

Jan Unrug (1854–1931) był ostatnim właścicielem Sulmowa, który w roku 1895 odziedziczył po rodzicach (Józefie Bartłomieju i Aleksandrze z Głotzów). Był polskim patriotą, wzorowym gospodarzem, filantropem i działaczem społecznym. Nigdy nie założył rodziny. We wspomnieniu pośmiertnym napisano o nim: „Odszedł w zaświaty człowiek nieprzeciętny, esteta i myśliciel, zwolennik chrześcijańskich poglądów socjalnych, a co najważniejsze, ujmujący praktycznie uznawaną zasadę poświęcenia i ofiary dla maluczkich i upośledzonych, w myśl przekonania, że wszyscy ludzie przychodzą na świat z prawami do bytu, do tej sumy dobra, jaka im przynależy z racji faktu istnienia.

Z duszą czującą i wrażliwą, przygarniał do siebie wszelką nędzę, potrzebującą pomocy, a wolą jego było, której domownicy w Sulmowie trzymać się musieli, by żaden biedak nie odszedł bez wsparcia, posiłku lub rady.

Nie szczędząc grosza ni trudów, dbał nade wszystko, by oświatę ludu budować od podstaw i przez 27 lat, w majątku swym utrzymywał Ochronkę – Szkołkę, gdzie przeszło 40 dzieci znajdowało wychowanie i naukę.

Ludzki dla otoczenia, miłowany był i ceniony przez sąsiadów – włościan. Jako człowiek o wysokiej kulturze umysłowej, skończywszy studia za granicą, oddawał się nauce, gromadził wyborowe księgozbiory, wzbogacając niemi tworzącą się

w Kaliszu bibliotekę Adama Mickiewicza. Kochał muzykę, wypełniając nią te chwile życia, jakie pozostały mu wolne od pracy na roli i zadań społecznych.

Złożony niemocą, przez trzy lata ostatnie, nie oddawał się egoistycznej wegetacji, lecz żywo interesował się swym ulubionym dziełem, Ochronką, a nie mając sił do uczęszczania do niej, sprowadzał dzieci do dworu, otaczał się nimi i obdarzał je radośnie słodyczami. Po bohatersku znosił swe cierpienia, które pokrywał uśmiechem, zdobywając się nawet na humor i wesołość.

W konsekwencji swych szczytnych poglądów i swej długoletniej ofiarności, cały swój pozostały majątek zapisał na cele społeczne⁴.

Chodzi o Fundację Jana Unruga, dzięki której Fundusz Pracy Województwa Łódzkiego w latach 1933-1939 przysyłał do Sulmowa dzieci osób bezrobotnych na letnie i zimowe kolonie. Od 15 czerwca do 15 września 1933 roku miesięcznie przebywało w Sulmowie po 110 dzieci, zaś w okresie zimowym po 50. Dzieci mieszkaly w domu Unruga i oficynie. Opiekę zapewniał pięcioosobowy personel latem, a trzyosobowy zimą. Kierownikiem kolonii była do jesieni 1937 Helena Taube, następnie Aleksandra Szklarska. W roku 1939 Fundacja wybudowała nowy budynek na 180 dzieci. Razem ośrodek kolonijny w Sulmowie przyjmował 400 dzieci w turnusie. Ponadto dziedzic hojnie uposażył, utworzony przez ks. Wacława Blizińskiego, sierociniec w Liskowie, wspomagał budowę tamtejszego Domu Ludowego i współfinansował funkcjonowanie szkoły w Woli Tłumakowej. Jeszcze w czasach zaborów chronił przed prześladowaniami za prowadzenie ludowych „Ochronek” proboszcza liskowskiego, o czym ten wspomina w swoich pamiętnikach.

II wojna światowa i powojenna rzeczywistość zniszczyła dzieło Unruga i jego przodków. Najpierw Niemcy zdewastowali park wycinając pomnikowe drzewa na baraki dla organizacji Hitler Jugend⁵. Książki przekazane kaliskim bibliotekom okupanci wrzucili do kanału Babinka (odnoga Proсны)⁶. Wyposażenie ośrodka kolonijnego rozkradziono. Po wojnie rozwiązano fundację. Zniszczono budynek. Ziemię częściowo rozparcelowano, a część skolektywizowano. W latach 70. wyburzono ruinę niegdyś pięknego neoklasycznego dworu. Polski dwór ze swoją wielowiekową tradycją i kulturą, ze swoim patriotyzmem nie pasował do

4 M.G. *Wspomnienie pośmiertne*, [w:] „Głos Kaliski”, nr 112, z 25.04.1931.

5 Hitler-Jugend, dost. „Młodzież Hitlera” – niemiecka organizacja młodzieżowa Narodowo-Socjalistycznej Niemieckiej Partii Robotników (NSDAP) zorganizowana na wzór paramilitarny w 1922, jako przybudówka Oddziałów Szturmowych (SA).

6 Obecnie planty na ul. Babina w Kaliszu, które powstały na zasypanym w czasie II wojny kanale. Z inicjatywy i według projektu kaliszana Władysława Kościelniaka (1916–2015) dla upamiętnienia tego barbarzyńskiego faktu na plantach powstał w 1978 r. jedyny wtedy w Polsce – pomnik książki. Wykonawcą pomnika był Jerzy Sobociński (1932–2008).

nowej koncepcji społeczeństwa socjalistycznego. Przecież „krwiopijca” dziedzic nie mógł nic dobrego stworzyć dla wykorzystywanej przez siebie ludności!

Jeszcze w latach 50. XX wieku park i zabudowania sulmowskiego dworu przedstawiały wygląd schludny, miły i uporządkowany. W centrum wiekowego parku stał piękny, neoklasycystyczny dom mieszkalny – dwukondygnacyjny – kryty czerwoną dachówką. Południowa jego elewacja, ozdobiona czterema kolumnami i balkonem, przeglądała się w lustrze stawu otoczonego wysokimi drzewami. Na balkon prowadziły ogromne przeszkłone drzwi zwieńczone półkolistym łukiem sklepienia. Po obu stronach balkonu i ganku były po trzy duże symetrycznie ustawione okna nadające obiektowi cechy harmonii, taktu i gustownej elegancji. Opopodal stała, zachowana do dziś, oficyna. Nieco na uboczu – koło drogi do Sokołowa rozmieszczono budynki gospodarskie i murowane mieszkania dla pracowników. Od strony drogi z Goszczanowa do Koźminka znajdowała się brama wjazdowa dwudzielna, zawieszona na betonowych słupach. Za nią utwardzona żwirem aleja zakończona owalnym podjazdem pod główne wejście do dworu.

Była mieszkanka sulmowskiej rezydencji – córka Anieli z Unrugów Zagórskiej (siostry Jana) Karolina mówiła: „[...] Nie był to typowy dwór, a rodzaj pięknego manoiru, krytego czerwoną dachówką. Po murach pięły się sztamowe grusze, wysoko, aż po okna dużego salonu na górze, gdzie stały złociste lustra (jedno z nich później nie wiadomo dlaczego pękło).



Pałac w Sulmowie

[witryna internetowa: <http://www.schondorf.pl/administracja/sulmowskie-wlosci/> (dostęp: 10 IV 2016)]

Obok był mały salon z dużymi drzwiami i balkonem, a potem pokój w zielone kraty z wesołym portretem jasnowłosej prababki, potem znów szafirowy salonik, gdzie wisiały pastelowe portrety osób ślicznych, młodych o bardzo świeżych cerach. Na dole w sieni szyby w oknach były kolorowe, podłoga kamienna, schody szerokie. Weranda miała szare kamienne płaskie schody, a zajazd przed domem był taki, że można było wygodnie czwórką koni obrócić. A potem był już staw[...]”⁷.

Zygmunt Unrug urodzony w 1860 r. Około 1890 r. poślubił Jadwigę, córkę Juliusza Kossaka i Zofii z Gałczyńskich⁸. Ich zaś córką była Jadwiga z Unrugów Witkiewiczowa⁹ (1893-1968) – żona „Witkacego”¹⁰, siostrzenica Wojciecha Kossaka¹¹, kuzynka Magdaleny Samozwaniec¹², Marii Pawlikowskiej Jasnorzewskiej¹³ i Zofii Kossak Szczuckiej¹⁴. Zygmunt stracił majątek. Porzucił rodzinę. Trudno ustalić gdzie i kiedy zmarł. Jego córka, mimo ogromnych perypetii małżeńskich z takim oryginałem jak Witkacy, trwała w trudnym związku aż do samobójczej śmierci męża w 1939 r. Uratowała większość spuścizny po nim. Spoczęła w mroźny zimowy wieczór 1968 r. na Pęksowym Brzyzku w Zakopanem¹⁵.

Henryk Unrug, pomijany w internetowych spisach genealogicznych, pojawia się w opublikowanym, na łamach *Gawęd Kaliskich*¹⁶, wspomnieniu Teodora Kaniewskiego. Autor przedstawia dwa znamienne wydarzenia z czasów, gdy razem

7 Grażyna Kubica, *Kobiety nowoczesne na początku XX wieku*, Warszawa 2006, s. 43–44.

8 Jadwiga Unrug z d. Kossak, była córką malarza Juliusza Kossaka i siostrą Wojciecha. Wyszła za mąż za Zygmunta Unrugą, zarządcę majątku Mokijówka na Podolu.

9 Jadwiga Witkiewiczowa z domu Unrug (1893–1968) żona Stanisława Ignacego Witkiewicza.

10 Stanisław Ignacy Witkiewicz herbu Nieczuja, ps. Witkacy (1885–1939), syn malarza, pisarza i architekta Stanisława Witkiewicza herbu Nieczuja oraz Marii z Pietrkiewiczów herbu Ostoja, nauczycielki muzyki. Polski pisarz, malarz, filozof, dramaturg i fotograf. Patrz witryna internetowa: https://pl.wikipedia.org/wiki/Stanis%C5%82aw_Ignacy_Witkiewicz [dostęp: 7 IV 2016].

11 Wojciech Horacy Kossak herbu Kos (1856–1942) polski malarz, przedstawiciel nurtu malarstwa o tematyce historycznej i batalistycznej. Autor wielu obrazów przedstawiających wydarzenia z okresu wojen napoleońskich i powstania listopadowego, scenki rodzajowe, portrety i konie. Wraz z Janem Styką współautor *Bitwy pod Racławicami*. Patrz witryna internetowa: https://pl.wikipedia.org/wiki/Wojciech_Kossak [dostęp: 7 IV 2016].

12 Magdalena Samozwaniec (1894–1972) z domu Kossak, primo voto Starzewska, secundo voto Niewidowska – polska pisarka satyryczna. Nazywana „pierwszą damą polskiej satyry”. Wnuczka Juliusza Kossaka, córka Wojciecha Kossaka, siostra Jerzego Kossaka oraz Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej. Stryjeczna siostra Zofii Kossak-Szczuckiej. Patrz witryna internetowa: https://pl.wikipedia.org/wiki/Magdalena_Samozwaniec [dostęp: 7 IV 2016].

13 Maria Janina Pawlikowska-Jasnorzewska z domu Kossak (1891–1945), córka malarza Wojciecha Kossaka, syna Juliusza. Jej starszy brat, Jerzy Kossak, był malarzem, a młodsza siostra, znana pod pseudonimem Magdalena Samozwaniec, pisała utwory satyryczne; primo voto Bzowska, secundo voto Pawlikowska, tertio voto Jasnorzewska – polska poetka i dramatopisarka dwudziestolecia międzywojennego. Laureatka Złotego Wawrzynu Akademickiego Polskiej Akademii Literatury.

14 Zofia Kossak-Szczucka, później Zofia Kossak-Szatowska, de domo Kossak, primo voto Szczucka, secundo voto Szatkowska (1889–1968) polska powieściopisarka, współzałożycielka dwóch tajnych organizacji w okupowanej Polsce: Frontu Odrodzenia Polski oraz Rady Pomocy Żydom Żegota. Była córką Tadeusza Kossaka (brata bliźniaka Wojciecha) i Anny Kisielnickiej-Kossakowej, siostrą stryjeczną satyryczki Magdaleny Samozwaniec, poetki Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej i malarza Jerzego Kossaka oraz wnuczką Juliusza Kossaka. Patrz witryna internetowa: https://pl.wikipedia.org/wiki/Zofia_Kossak-Szczucka [dostęp: 7 IV 2016].

15 Cmentarz Zasłużonych na Pęksowym Brzyzku w Zakopanem (nazywany też starym cmentarzem) – pierwszy zakopiański cmentarz przy ul. Kościeliskiej, powstały w połowie XIX wieku, na którym od lat dwudziestych XX wieku chowano – oprócz tych, którzy posiadali tu rodzinne grobowce – już tylko ludzi wybitnych i zasłużonych dla Zakopanego, Tatr i Podhala.

16 „*Gawędy Kaliskie*”, R. 2, nr 3 z 1937 r.; Organ poświęcony wyłącznie sprawom członków Towarzystwa Byłych Wychowanków Szkół Kaliskich; pismo wydawane w latach 1936–1939. Obszernie na temat pisma: K. Walczak, „*Gawędy kaliskie*” (1936–1939) jako przykład ruchu pisma absolwenckiego; patrz witryna internetowa: <http://dspace.uni.lodz.pl:8080/xmlui/bitstream/handle/11089/4026/walczak%20k..pdf?sequence=1> [dostęp: 8 IV 2016].



Jadwiga z Unrugów i Stanisław Witkiewiczowie

[witryna internetowa:
<http://www.witkacy.info/?tag=jadwiga-z-unrugow-witkiewiczowa>
(dostęp: 10 IV 2016)]

z Henrykiem pobierał nauki w kaliskim gimnazjum, gdzie: „[...] Zdolniejsi chętnie pomagali w naukach słabszym kolegom. Wyróżniał się między nami swymi zdolnościami Henryk Unrug. [...] Uczył się dobrze, czytał dużo, szczególnie zajmowała go historia i filozofia. [...] Był prawego charakteru¹⁷. Prawość charakteru kolegi Kaniewski ilustruje dwoma przykładami: gdy Henryk ku-

pił używane biurko do swego uczniowskiego pokoju i w nabytym meblu znalazł złoty pierścionek oraz sumę pieniędzy trzykrotnie przewyższającą cenę zakupu to [...] czym prędzej pobiegł oddać znalezione rzeczy poprzedniej właścicielce biurka”¹⁸.

Po raz drugi spotykamy się ze wspaniałą postawą 17-letniego ucznia z Sulmowa w roku 1886 na lekcji historii, nauczanej przez rusefikatora Batyra. Omawiano przebieg bitwy pod Grochowem (Powstanie Listopadowe). Batyr „Nie szczędził drażliwych i obraźliwych wyrazów o niewdzięczności buntowników względem cara Rosji, o wadach ogólnych charakteru Polaków.[...] Nie wytrzymał Henryk Unrug, wstał bledszy niż zwykle [...] spokojnie, zwięźle opowiedział przebieg bitwy powołując się na niemieckiego historyka Roeppla i zakończył swoje przemówienie zwrotem, że nieprzychylny Polakom niemiecki historyk nazywa bitwę pod Grochowem nierozstrzygniętą, co dowodzi, że Polacy bili się mężnie, chociaż przewaga była po stronie przeciwnej”¹⁹. W konsekwencji tego zajścia Henryk musiał opuścić gimnazjum i zdawać maturę jako eksternista, co było o wiele trudniejsze niż normalny egzamin.

Mówiąc o Sulmowie i jego właścicielach w XIX i XX wieku wymieniamy nazwiska, które wcale nie brzmią z polska. I tak jest w rzeczywistości. Zarówno Glotzowie, jak i Unrugowie byli na terenie ziem polskich elementem napływowym. Glotzowie to szlachta z pogranicza niemiecko-francuskiego, zaś Unrugowie byli starożytnym rodem germańskim osiedlonym najpierw na Ziemi Lubuskiej, następnie we

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Tamże.

wschodniej Wielkopolsce. Jedni i drudzy szybko ulegli czarowi polskości i zasymilowali się dając w chwilach trudnych dowody patriotyzmu, aż do utraty życia. Stryj Jana Unruga – Ludwik poległ pod Miłosławiem w czasie Wiosny Ludów.

Dwóch kolejnych stryjów, synowie Henryka Kajetana Unruga (1791–1849), szambelana dworu berlińskiego i Anieli Tekli z Kurnatowskich, walczyło w Powstaniu Styczniowym, z których Kazimierz (ur. 1832), kapitan 5. kompanii strzelców zgrupowania E. Taczanowskiego, ciężko ranny w bitwie rozegranej 6 maja 1863 roku pod Kołem, zmarł po dwóch dniach w lazarecie u tamtejszych Ojców Bernardynów i tam został pochowany. W późniejszym czasie przeprowadzono ekshumację i prochy umieszczono w rodzinnym grobowcu na gószczanowskim cmentarzu²⁰.

Kuzyn Jana – Józef Michał Hubert Unrug (1884–1973)²¹ – syn Tadeusza Gustawa (1834–1907) po odzyskaniu przez Polskę niepodległości zrezygnował z kariery w niemieckiej armii i w stopniu kapitana marynarki oddał się do dyspozycji władz polskich. Jako wykształcony marynarz został skierowany do Gdańska, by przejąć od Niemców obiekty nawigacyjne skrawka wybrzeża przyznanego Polsce traktatem wersalskim. Jako szef Urzędu Hydrograficznego nabył na własne



Kazimierz Unrug

[witryna internetowa: <http://www.witkacy.info/?tag=jadwiga-z-unrugow-witkiewiczowa> (dostęp: 10 IV 2016)]

20 M. Sobczak-Waliś, G. Waliś, *Miejsca pamięci Powstania Styczniowego na terenie powstańczego województwa kaliskiego*, Kalisz 2013, s. 33.

21 Józef Unrug (ur. 7 października 1884 w Brandenburgu, zm. 28 lutego 1973 w Lailly-en-Val). Był synem generała majora gwardii pruskiej Tadeusza Gustawa – polski wiceadmiral i morski oficer pokładowy okrętów podwodnych. Podczas I wojny światowej był dowódcą okrętów podwodnych i flotylli okrętów podwodnych w niemieckiej flocie. Następnie wstąpił do odrodzonej polskiej Marynarki Wojennej. Od 1925 do 1939 dowodził Flotą i Obszarem Nadmorskim, a w trakcie kampanii wrześniowej Obroną Wybrzeża. Po wyjściu z niewoli niemieckiej, pod koniec II wojny światowej, zajmował stanowisko I zastępcy szefa Kierownictwa Marynarki Wojennej. Patrz m.in. witryna internetowa: https://pl.wikipedia.org/wiki/J%C3%B3zef_Unrug (dostęp: 8 IV 2016).

nazwisko i częściowo za własne pieniądze, statek, który nazwano „Pomorzanin”. Miał ogromny wkład w budowę portu w Gdyni.

W roku 1927 komandor Józef Unrug został dowódcą polskiej floty, którą z wielkim poświęceniem organizował od podstaw. W roku 1939 w stopniu kontradmirała dowodził obroną Wybrzeża. Miał świadomość, że Polska w wojnie może liczyć tylko i wyłącznie na własne siły. Po miesięcznych zmaganiach z niemiecką nawałą poddał się dopiero 2 października. Za jego przyzwoleniem trzy kontrtorpedowce odpłynęły do Anglii, by dalej walczyć z agresorem.

Niemcy wielokrotnie nakłaniali admirała do podjęcia służby w ich marynarce. Zawsze otrzymywali tę samą odpowiedź: „Jestem polskim oficerem”. Od 5 października 1939 r. do kwietnia 1945 r. przebywał w różnych obozach jenieckich. Spokrewniony z wieloma rodami niemieckimi i urodzony z niemieckiej hrabianki, która nie знаła polskiego języka, przez cały okres niewoli nie mówił po niemiecku, a propozycję podpisania niemieckiej listy narodowościowej traktował jako zniewagę.



Wiceadmiral Józef Unrug

[witryna internetowa: http://www.gohel.pl/aktualnosc-2-5909-wystawa_sladami_obroncy_helu_admirala.html (dostęp: 11 IV 2016)]

Po wyzwoleniu znalazł się w Londynie, gdzie polskie władze emigracyjne awansowały go do stopnia wiceadmirała i powołały na zastępcę szefa Kierownictwa Marynarki Wojennej. Po likwidacji tej formacji został kapitanem żeglugi wielkiej. Pod koniec życia mieszkał w Polskim Domu dla Emerytów w Lailly en Val (Francja). Dorabiał jako kierowca samochodu dostawczego. Nie przyjął francuskiego obywatelstwa pozostając do końca dumnym Polakiem.

Jeden z jego podkomendnych wspomina na portalu internetowym: „To był Polak, którego patriotyzm przejawiał się w rzetelnym codziennym wykonywaniu obowiązków z całkowitym poświęceniem. Był przełożonym o najwyższych kwalifikacjach fachowych, wychowującym i uczącym własnym przykładem. Zawsze



Kaplica grobowa Unrugów i Głotzów z tablicą Unrugów

[witryna internetowa: <http://www.witkacy.info/?tag=jadwiga-z-unrugow-witkiewiczowa> (dostęp: 10 IV 2016)]

stawiał najwyższą poprzeczkę dla siebie i tego też wymagał od innych. Był człowiekiem szlachetnym, sprawiedliwym, zawsze taktownym, bezpośrednim, szanował godność innych i własną²².

Wiceadmirał Józef Unrug spoczywa na cmentarzu w Montrésor. Według wyrażanej przed śmiercią woli chciałby być pochowanym wśród swoich żołnierzy na Oksywiu, ale tylko wtedy, gdy znajdą się tam prochy admirałów polskiej floty: Mieszkowskiego, Przybyszewskiego i Staniewicza, zamordowanych zbrodniczą decyzją stalinowskiego sądu.

Miejsca spoczynku Zygmunta i Henryka nie udało mi się dotychczas ustalić. Jan Unrug został pochowany na goszczanowskim cmentarzu parafialnym obok swojego stryja – bohatera Powstania Styczniowego i innych członków rodziny, mocno zasłużonych dla miejscowego społeczeństwa. Pozostają zapomniani nawet w chwilach ważnych świąt kościelnych i narodowych. Kaplica grobowa wymaga pilnego remontu.

22. *Admirał Józef Unrug – zapomniana legenda września 1939 r.*: witryna internetowa: <http://www.sadistic.pl/admirał-józef-unrug-zapomniana-legenda-wrzesnia-1939-rokuvt213701.htm> [dostęp: 6 IV 2016].

Nie zapominajmy, że Ojczyzna to ziemia i groby; zarówno te usytuowane w wawelskiej katedrze, na warszawskich Powązkach, jak i te na małych wiejskich cmentarzach. Zanim nasi bohaterowie spoczęli w ciemnych mogiłach, żyli wśród swych krewnych, którzy upamiętnili ich sylwetki we wspomnieniach. I tak, Teresa Tatarkiewiczowa, żona prof. Władysława Tatarkiewicza²³, we wspomnieniach autobiograficznych spisanych przez nich mniej więcej w tym samym czasie i, które biegną równolegle, uzupełniając się nawzajem, zanotowała: „Natomiast najbliżej żyliśmy z rodziną najstarszego brata mej babki²⁴, Józefa Unruga [...]”²⁵.

Najstarszy syn Jan [Józefa Unruga – I.Cz.], odziedziczył majątek Sulmów oraz dziwactwa rodzinne. Prowadził życie zupełnie samotne, nie komunikował się całymi latami ze swymi siostrami i siostrzeńcami. Drugi syn Zygmunt, też był oryginałem i dziwakiem, a ponadto wielkim snobem na punkcie wielkości rodziny Unrugów. [...] Ożenił się ze swą dalszą kuzynką Jadwigą Kossak, córką Juliusza Kossaka i siostrą malarza Wojciecha. Mieli dwie córki: Zofię, która zmarła w wieku około trzydziestu lat [...] i Jadwigę (Ninę) [...].

Ninka swoją nieprzeciętnością zainteresowała Stanisława Ignacego Witkiewicza, gdy ją poznał w Zakopanem. „[...] Miała bardzo oryginalną urodę i doskonałą figurę. Podobała się więc Witkiewiczowi i ku ogólnemu zdziwieniu, a zadowoleniu matki ożenił się z nią. Małżeństwo to nie zawsze było harmonijne: takie dwie indywidualności nie mogły żyć bez konfliktów”²⁶.

Teresa Tatarkiewiczowa szeroko przedstawia losy sióstr Jana Unruga i ich dzieci, ale przytaczanie większych fragmentów przekracza ramy niniejszego artykułu, toteż zainteresowanych odsyłam do cytowanej publikacji. Na koniec fragment z „Dziedziectwa” Zofii Kossak-Szczuckiej²⁷, dotyczący epizodu z dzieciństwa Zygmunta Unruga i jego przyszłych szwagrów Kossaków.

Do Siąszyc, z których pochodziła Zofia z Gałczyńskich Juliuszowa Kossakowa przyjechała Aleksandra Unrugowa z Sulmowa ze wspomnianym synem. „Prześliczne to było dziecko. Gęste jasnozłote włosy, wijące się w naturalnych puklach, spadały na koronkowy kołnierz aksamitnego ubranka, okalając twarzyczkę o regularnych rysach i oczach barwy niezapominajki. Istny aniołek. Tylko dolna szczeka wysunięta nieco pogardliwie w przód, mogła budzić wątpliwość co do anielskiego

23 Władysław Tatarkiewicz (1886-1980) filozof i historyk filozofii, estetyk i etyk, historyk sztuki, członek Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk.

24 Chodzi o Rozalię z Unrugów Potworowską.

25 Teresa i Władysław Tatarkiewiczowie, *Wspomnienia*, Warszawa 1979, s. 57.

26 Tamże.

27 Zofia Kossak, *Dziedziectwo*, t. II, Warszawa, 1964, s. 78-81.

charakteru pacholęcia. Grono domowych pań patrzyło na złotowłosego królewicza z zachwytem, matka z cichym uwielbieniem, bliźniacy ze wstrętem. Pod surowym spojrzeniem Zofii skapitulowali i trójka w pozornej harmonii zeszła do ogrodu. Wkrótce do spożywających podwieczerek gospodarzy i gości przybiegła bona Luiza z krzykiem: >Jesúsie Mario! Oni się zabijają.< I zawróciła w stronę parku. Kossakowa, Unrużyna, Pułaska pognały w jej ślady. Za nimi w odwodzie śpieszyły Aniela z Apolonią. I oto, co zobaczyły:

Pośrodku gazonu wił się, miotał, toczył, sapał milczący, rozżarty kłęb splecionych ramion, wierzgających nóg, wyszczerzonych zębów, nieprzytomnych oczu, kłęb głuchy na wszelkie wezwania.

– Wodą ich lejcie! Wodą! – zahuczał wesoło głos Mieczysława wracającego z podwórza. Ostatecznie jednak udało się matkom rozdzielić zapaśników. Straszny przedstawiali widok. Ubrania w strzępach. Tadzio miał łydkę pokąsaną jak przez psa, Wojtek rozerwany głęboko policzek, a piękne loki małego Unruga znikły, brutalnie wyrwane. Anioł został oskubany i na ten widok matka skrzywdzonego wybuchnęła płaczem. Skotłowany plac boju połyskiwał jasną kądzielą.

– Pauvre ange déplumé! – biadała pani Aniela. Ofiara nie robiła zresztą wrażenia zgębionej. Policzki chłopca pały, turkusowe oczy zrobiły się blade z wściekłości. Kępki niedokładnie wyrwanych włosów sterczały wokół czoła jak gniewna aureola, a nieliczne długie pasma, ocalałe koło uszu, zwieszały się niby faworyty a la Wielopolski.

Kossakowa przeprowadziła śledztwo w sprawie zajścia. Okazało się, że bliźniacy nazywali kuzyna dziewczynką w spodniach za co ten ich opluł i zaczęła się bitwa.

– Powinnam dać wam w skórę! Czekać na ławce przed domem.

Odeszła frasośliwa. Gdyby nie te nieszczęsne kędziory, byłaby skłonna zbagatelizować zajście, lecz Unrużynie należy się zadośćuczynienie w postaci surowego ukarania sprawców. Oto chodzi po trawniku wiotka i złamana; z pomocą służącego, a raczej strzelca z Sulmowa, zbiera rozsiane po murawie złociste, wypielęgnowane jedwabie. Podnosi co chwila chusteczkę do oczu. Ciężka sprawa.

W garderobie, w asystencji wszystkich pań, Józefka obcinała faworyty, przystrygała zmierzwiłe kłaki na głowie Oskubanego, nadając im ludzki wygląd. Gdy skończyła, delikwent spojrzał w lustro, uśmiechnął się po raz pierwszy i zapytał:

– Gdzie są chłopcy? [...] Głosem dziecinny, lecz dobitny, w którym dawała się już wyczuć charakterystyczna unrugowska wymowa, dorzucił.

– Nareszcie nie mam tych kudłów, mierziły mnie już od dawna...

Matka jego nadal kropiła łzami pęczek włosów zebrany z trawnika. Żegnała straconą wizję królewicza w złotych lokach, lecz trzech zapaśnicy, zdjęci wzajemnym dla siebie szacunkiem, zawarli tego dnia sojusz, który miał zostać dożgonnym²⁸.

²⁸ Tamże.

HERB KSIĘDZA BISKUPA TEOFILA WILSKIEGO BISKUPA SENIORA DIECEZJI KALISKIEJ

zuję się zobowiązany – jako autor artykułów opisujących herby biskupów kaliskich – do wyjaśnienia powodu, dla którego opis herbu ks. biskupa seniora Teofila Wilskiego znajduje dopiero teraz swoje miejsce¹. Fakt ten wyniknął z następujących po sobie zmian osobowych na najwyższych funkcjach w diecezji kaliskiej². Tak się bowiem złożyło, że czas mianowania purpuratów i cykl wydawniczy *Zeszytów* spowodował taką, a nie inną kolejność prezentowania tych szczególnych znaków dostojników diecezji kaliskiej.

Należy przypomnieć, że diecezja kaliska została utworzona przez Ojca św. Jana Pawła II Bullą *Totus Tuus Poloniae Populus*, z dnia 25.03.1992 r., który mianował równocześnie ks. bp. Stanisławowa Napierałę Biskupem Kaliskim³.

Organizacja diecezji i powołanie od podstaw nowych instytucji kościelnych, wymagało osobistego zaangażowania i wiele wysiłku. Dlatego też jak napisał ordynariusz diecezji⁴ „W miarę upływu czasu coraz bardziej odczuwałem potrzebę pomocy w czynnościach, które wymagają sakry biskupiej. Po dłuższym okresie starań Stolica Apostolska uznała przedłożone jej racje i Diecezja otrzymała biskupa pomocniczego w osobie J. E. Księdza Teofila Wilskiego [...]”⁵. Posługę biskupią rozpoczął w maju 1995 r.

1 J. Marczyński, *Herb ordynariusza diecezji kaliskiej, biskupa kaliskiego Stanisława Napierały*, [w:] „Zeszyty Kaliskiego Towarzystwa Genealogicznego KALISIA”, tom I, Kalisz 2011, s. 13–22. Tegoż autora: *Herb ks. Bp. Edwarda Janiaka Ordynariusza Diecezji Kaliskiej*, [w:] „Zeszyty Kaliskiego Towarzystwa Genealogicznego KALISIA”, tom II, Kalisz 2012, s. 25–30 i *Herb biskupa o. Łukasza Buzuna OSPPE, biskupa pomocniczego Diecezji Kaliskiej. Próba opisu herbu*, [w:] „Zeszyty Kaliskiego Towarzystwa Genealogicznego KALISIA”, tom IV, Kalisz 2015, s. 41–52.

2 W wyniku osiągnięcia wymaganego wieku (kan. 401 - § 1 KPK) Ojciec św. Benedykt XVI przyjął rezygnację ordynariusza diecezji kaliskiej ks. bp. Stanisława Napierały (21.07.2012 r.) i biskupa pomocniczego ks. ba. Teofila Wilskiego (31.10.2011 r.). W dniu 21.07.2012 r. Ojciec św. mianował ks. bp. Edwarda Janiaka ordynariuszem diecezji, a 05.07.2014 r. Ojciec św. Franciszek mianował o. Łukasza Buzuna OSPPE, biskupem pomocniczym diecezji kaliskiej.

3 Źródła i materiały do historii kościoła – calissiana, zebrał i opracował ks. Sławomir Kęszka, Kalisz 2010, s. 77–78.

4 Ks. bp. Stanisław Napierała, *Ogólne spojrzenie na pierwsze lata istnienia Diecezji Kaliskiej*, witryna internetowa Diecezji Kaliskiej: <http://www.diecezja.kalisz.pl/rys-historyczny> [dostęp: 15 II 2016].

5 Ks. bp. Teofil Wilski urodził się 16 października 1935 r. w Skubarczewie w parafii Kamieniec, archidiecezja gnieźnieńska. Studia filozoficzno-teologiczne ukończył w 1960 r. w Prymasowskim Wyższym Seminarium Duchownym w Gnieźnie. Świecenia

Interesujące jest jak przyjął wiadomość o nominacji biskup nominat. Informacje m.in. na ten temat oraz na temat związany z herbem biskupim znajdujemy w rozmowie, jaką w czerwcu 2010 r. o. Dariusz W. Andrzejewski CSSp przeprowadził z ks. bp. Teofilem Wilskim, z okazji Złotego Jubileuszu Kapłaństwa⁶. Na pytanie dotyczące przyjęcia wiadomości o nominacji papieskiej na biskupa pomocniczego diecezji kaliskiej, biskup nominat odpowiedział: „Pamiętam, że gdzieś pod koniec marca 1995 roku zadzwonił do mnie ks. Libera z sekretariatu Nuncjatury Apostolskiej, informując mnie, że Ksiądz Arcybiskup Nuncjusz chce się ze mną spotkać. Był to czas, gdy byłem rektorem PWSD w Gnieźnie [Prymasowskie Wyższe Seminarium Duchowne – J.M.] i trochę zdziwił mnie ten telefon. Pojechałem zatem do Warszawy i już w dłuższej, bezpośredniej rozmowie dowiedziałem się, że Ojciec Św. Jan Paweł II chce, abym został biskupem pomocniczym w Kaliszu. Nominacja moja została ogłoszona 8 kwietnia 1995 roku. Z tą chwilą, zacząłem zastanawiać się nad hasłem biskupim. Zastanawiałem się nad nawiązaniem do patrona diecezji kaliskiej – Św. Józefa i nawet wstępnie wybrałem hasło: >Być ojcem na wzór Świętego Józefa< które później zmieniłem na: >Służyć Ojcostwu Boga< mając w domyśle właśnie rolę Świętego Józefa. W herbie więc mam zapisane: >Paternitati Servire Dei< i w tym też duchu staram się wypełniać swoje zadania biskupa pomocniczego tak długo, jak tylko Pan Bóg pozwoli [...]”⁷.

Dla każdego biskupa nominata czas od dnia nominacji do dnia święceń biskupich jest szczególnie i wypełniony wieloma obowiązkami. W tym przypadku był to okres jednego miesiąca, w trakcie którego musiał zostać ostatecznie opracowany również projekt herbu⁸, o wyglądzie którego decyduje sam jego właściciel, ale

kapłańskie przyjął z rąk Prymasa Tysiąclecia Stefana Kard. Wyszyńskiego 11 czerwca 1960 roku w Bazylice Prymasowskiej w Gnieźnie. Przez pierwsze dwa lata pracował jako wikariusz w Kcyni. Następnie został skierowany na studia specjalistyczne w zakresie teologii dogmatycznej na KUL w Lublinie, uwieńczony doktoratem w 1968 roku. Był długoletnim wykładowcą, ojcem duchownym i w końcu rektorem Prymasowskiego Wyższego Seminarium Duchownego w Gnieźnie. Prowadził również wykłady z teologii dogmatycznej w Wyższym Seminarium Duchownym w Kaliszu. Należy do najwybitniejszych w Polsce teologów trynitarnych, czyli zajmujących się tematyką Trójcy Świętej. W tym czasie związał się z Drogą Neoatechumenalną. W 1987 r. otrzymał godność kapelana honorowego Jego Świątobliwości. 8 kwietnia 1995 r. został prekonizowany biskupem pomocniczym diecezji kaliskiej ze stolicą tytularną Castellum in Mauretania. Święcenia biskupie otrzymał 8 maja 1995 r. w katedrze św. Mikołaja w Kaliszu. Udzielił mu ich Jerzy Stroba, arcybiskup metropolita poznański, w asyście Stanisława Napieraty, biskupa diecezjalnego kaliskiego, i Bronisława Dembowskiego, biskupa diecezjalnego wrocławskiego. W latach 1995–2012 sprawował urząd wikariusza generalnego diecezji. W kurii diecezjalnej objął stanowisko przewodniczącego wydziału duszpasterskiego, w jego kompetencjach znalazły się sprawy formacji kapłanów diecezji. Zainicjował powstanie Apostolstwa Modlitwy w intencji rodzin. Przyczynił się do utworzenia duszpasterstwa środowisk twórczych diecezji i został jego duszpasterzem. 31 października 2011 r. papież Benedykt XVI przyjął jego rezygnację z obowiązków biskupa pomocniczego diecezji kaliskiej. Patrz m.in.: K.R. Prokop, *Biskupi Kościoła katolickiego w III Rzeczypospolitej*, Kraków 1998, s. 55 i n.

6 Serwis internetowy – katolik.pl: www.katolik.pl/jubileusze-biskupa-teofilawilskiego,21889,794,news.html [dostęp: 1 II 2016].

7 Tamże.

8 O herbie ks. bp. Teofila Wilskiego: P. Dudziński, *Refleksje nad heraldyką kościelną – herby biskupów kaliskich*, „Z zagadnień heraldyki i nauk pokrewnych”, pod red. P. Gołdyna, [w:] „Zeszyty Kaliskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk”, Nr 14, Kalisz 2014, s. 53–55.

wykonanie powierzane jest grafikowi. Taka presja czasowa jest niezwykle stresowa zarówno dla właściciela herbu jak i dla grafika⁹. Trzeba mieć świadomość, że powstały herb powinien odpowiadać zasadom heraldyki kościelnej i estetyki wizualnej. Towarzyszy on bowiem właścicielowi przez całe życie i powinien wyrażać ideę jego posługi biskupiej. Najwłaściwiej jest jeśli biskup nominat osobiście przekazał ową ideę oraz własną interpretację użytych w tarczy znaków i symboli¹⁰. Dzieje się to m.in. podczas konsekracji biskupiej albo w wywiadach udzielonych, w niedługim czasie po objęciu urzędu.

Niestety brakuje autorskiego przekazu dotyczącego symboliki umieszczonej w herbie ks. bp. Wileckiego. Zwraca na to uwagę ks. dr Paweł Dudziński pisząc, że zmusza to do poszukiwań, a „Wskazówką dla nietypowego godła w dolnym polu [tarczy herbowej], może być fakt wstąpienia purpurata na Drogę Neokatechumenalną [...]”¹¹, z którą związał się w okresie pracy w Seminarium Duchownym w Gnieźnie.

Dalsze objaśnienie herbu i jego symboli (godeł) należy poprzedzić jego zaprezentowaniem i opisem, zwanym w heraldyce blazonowaniem.



9 Tamże, s. 44 i 58. Także tegoż autora: *Współczesna heraldyka i zwyczaje heraldyczne w kościołach chrześcijańskich*, t. 1, Warszawa 2007, s. 20–24.

10 E. Gigilewicz, *Herby biskupów polskich w okresie PRL*, [w:] *Polska heraldyka kościelna. Stan i perspektywy badań*, pod red. K. Skupieńskiego i ks. A. Weiss, Warszawa 2004, s. 194–195.

11 P. Dudziński, dz. cyt., s. 54.

W czerwonej tarczy błękitna głowica¹². Na czerwonym złoty krzyż a w nim ukrzyżowany Chrystus, z boku którego „postać w długiej szacie czerpie do kielicha krew z przebitego boku [...], nad głową Zbawiciela unosi się gołębica Ducha Świętego [...]”¹³. Godła złote. W głowicy, w pas, złota Prawica Pańska w rękawie skierowana w prawo; cztery złote znaki sugerujące płomienie, z których trzy z prawej w pas, jeden nad drugim w skos lewy, jeden nad rękawem w lewym górnym narożniku głowicy.

Objaśnienia znaczenia Prawicy Pańskiej dokonał lapidarnie cytowany już ks. dr Paweł Dudziński: „Prawica Boża jest antropomorfizmem oznaczającym moc, która tworzy, pomaga, prowadzi, ochrania, ocala, zwycięża albo też karze. Niekiedy wyobraża ona hojność Bożą [...], Jego miłość [...] albo otrzymanie przez proroków objawienia [...], które ogarniało ich z przemożną siłą [...]”¹⁴. Interpretacja i objaśnienie godła z pola czerwonego wymaga zwrócenia uwagi na przytaczane już w tym tekście zainteresowanie ks. bp. Wileckiego – Drogą Neokatechumenalną¹⁵. Otóż erygowana w maju 1981 r. w Gnieźnie parafia pw. bł. Radzimira Gaudentego – pierwszego arcybiskupa metropolity na ziemiach polskich, została przez jej proboszcza ks. Zbigniewa Kapturczaka, zafascynowanego Drogą Neokatechumenalną, uformowana według reguł tej koncepcji duszpasterstwa¹⁶. W 1998 r. na ścianie prezbiterium tego kościoła umieszczona została monumentalna rzeźba z brązu pt. *Obraz rodzącego się Kościoła*¹⁷. Rzeźba ta stała się podstawą godła herbowego ks. bp. Teofila Wileckiego. Przedstawia ono ukrzyżowanego Jezusa, obok którego Maria, jako symbol wspólnoty wierzących trzyma kielich, do którego spływa krew i woda z przebitego boku Jezusa.

Za tarczą herbową w słup (pionowo) umieszczony został krzyż procesyjny, nazywany krzyżem biskupim¹⁸. Istnieje też wersja tego herbu bez krzyża procesyjnego, która wpisuje się w prezentowaną przez niektórych hierarchów teorię nieumieszczania krzyża za tarczą herbową, bowiem ich zadaniem jest zbytecznym

12 Głowica – heraldyczna figura zaszczytna powstała przez zastosowaniu cięcia linią poziomą (w pas) w górnej partii tarczy herbowej. Głowica ma wysokość nie większą niż 1/3 wysokości tarczy herbowej.

13 P. Dudziński, dz. cyt., s. 54.

14 Tamże.

15 Witryna internetowa; Droga Neokatechumenalna – <http://www.camminoneocatecumenale.it/new/default.asp?lang=pl> [dostęp: 29 II 2016].

16 P. Dudziński, dz. cyt., s. 54–55. Autor szerzej przedstawia formowanie tej parafii przez ks. Z. Kapturczaka według koncepcji duszpasterstwa Neokatechumenalnego.

17 Autorem rzeźby jest prof. Józef Petruk (ur. 1944) z Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu.

18 P. Dudziński, *Współczesna heraldyka i zwyczaje heraldyczne w kościołach chrześcijańskich*, t. 1, Warszawa 2007, ss. 64 i 138; także tegoż autora: *Refleksje nad heraldyką kościelną...*, s. 47.

powielaniem krzyża jako godła herbowego¹⁹. Herb wieńczy zielony kapelusz²⁰ z zielonym sznurem po obu stronach kapelusza i herbu. Sznur przewleczony jest przez rondo kapelusza z zakończony chwostem nad rondem, a u jego dołu sześcioma zielonymi chwostami w trzech rzędach (1, 2, 3), umieszczonymi po obu stronach tarczy²¹.



Prezbiterium kościoła pw. bł. Radzimira Gaudentego w Gnieźnie



Rzeźba z brązu pt. *Obraz rodzącego się Kościoła*

Warto zwrócić uwagę, że biskup nominat nie przyjął żadnego godła herbowego, które nawiązywałoby do symboli diecezji kaliskiej, miejsca poprzedniej posługi czy też miejsca urodzenia. Podkreślam ten fakt, ponieważ w herbach pozostałych biskupów kaliskich znajdujemy wyraźne odniesienia w tej materii, wyrażone odpowiednimi godłami na tarczy herbowej.

Nie można jednak nie zauważyć, że ks. bp. Wilski nieco inaczej postrzegł rozwiązanie tego problemu. I tutaj wracam do udzielonego wywiadu, którego fragment zacytowałem na początku artykułu. Otóż rozwiązanie tego problemu, a tym samym nawiązanie do diecezji, w której przyszło podjąć w nowej funkcji pracę duszpasterską, biskup nominat znalazł – jak sam stwierdził – w hasle biskupim²². Miało ono nawiązywać „do patrona diecezji kaliskiej – Św. Józefa i nawet

19 P. Dudziński, *Refleksje nad heraldyką kościelną...*, s. 55.

20 Na temat kapelusza: tamże, s. 46–47 i 58–64.

21 Tamże, s. 138.

22 Na temat heraldycznego terminu „dewiza”, zwanego obecnie hasłem posługi: P. Dudziński, *Współczesna heraldyka...*, s. 72–73, tenże: *Refleksje nad heraldyką kościelną...*, s. 45.

wstępnie wybrałem hasło: >Być ojcem na wzór Świętego Józefa<, które później zmieniłem na: >Służyć Ojcostwu Boga< mając w domyśle właśnie rolę Świętego Józefa [...]”²³. Z takim posłaniem odnajdujemy umieszczoną pod tarczą herbową na wstędze dewizę herbową „Paternitati Servire Dei”.

W literaturze przedmiotu podkreśla się cechę charakterystyczną dla współczesnej heraldyki kościelnej w Polsce, którą wydaje się być nieco nadmierne przywiązywanie do znaczenia hasła posługi²⁴.

I na koniec cyklu artykułów poświęconych herbom biskupów kaliskich, refleksja ogólna przewijająca się już w ich treści. Czynię to głównie w oparciu o wiedzę i doświadczenie praktyczne ks. dr Pawła Dudzińskiego²⁵, który pisze: „Niedostatek specjalistów zajmujących się naukami pomocniczymi historii, w tym heraldyką skutkuje zleceniami opracowania herbów artystom plastynom [ale także osobom dość przypadkowym – J.M.] związanym zawodowo ze sztuką kościelną i najczęściej osobom głęboko wierzącym, często duchownym po studiach specjalistycznych z historii czy historii sztuki. Nie zawsze wynieśli oni jednak z wykształcenia uniwersyteckiego znajomość reguł heraldycznych. Tym samym brakuje kompetentnych osób służących praktyczną sugestią i fachową radą w zakresie zasad heraldycznych [...]. Ponieważ biegłość w naukach pomocniczych historii [...], nie jest przedmiotem oczekiwań stosownych gremiów, heraldyka zarówno praktyczna, jak i teoretyczna zdaje się ulegać zdeprecjonowaniu jako anachronizm i kłopotliwy relikw z przeszłości [...]”²⁶. Mogę tylko dodać, że bardzo podobnie przedstawia się stan wiedzy heraldycznej i postrzegania potrzeby naprawiania znaków heraldyki samorządowej.

²³ Patrz, przypis 6.

²⁴ Szeroko na temat herbów biskupów polskich, min. hasła posługi: E. Gigilewicz, *Herby biskupów polskich...*, s. 198.

²⁵ Ks. dr Paweł Dudziński, polski prezbiter katolicki, teolog, heraldyk, przewodniczący Komisji Heraldycznej przy Ministrze Spraw Wewnętrznych i Administracji. Od 2006 pracownik naukowy na Wydziale Nauk Historycznych i Społecznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Autor wielu projektów herbów kościelnych i terytorialnych.

²⁶ P. Dudziński, *Refleksje nad heraldyką kościelną...*, s. 58–59.

INDEKSACJA CMENTARZA PARAFIALNEGO W DĘBEM CZĘŚĆ II



zęść II indeksacji cmentarza parafialnego w Dębem zawiera dane osób pochowanych w dwóch sektorach północnej części cmentarza¹. Obecny cmentarz został założony około roku 1830, a sama parafia powstała w roku 1600².

Wszystkie informacje zawarte w tabeli pochodzą z tablic nagrobnych. Skrót „b.d.” oznacza brak danych tzn. brak informacji na tablicy nagrobnej lub napis zatarty, niemożliwy do odczytania.

Imiona dzieci zostały podane w tabeli w formie podstawowej np. Ewa zamiast „Ewunia”, Zbigniew zamiast „Zbysiu”. Przy części nazwisk pojawia się przypis „dziecko” – choć brak jest dokładnych danych dotyczących dat urodzenia i śmierci to na ten fakt wskazuje rozmiar grobu i/lub forma zapisu imienia na tablicy nagrobnej np. Elunia, Ania.

L.p.	Nazwisko/nazwisko rodowe	Imię/imiona	Data urodzenia /wiek	Data śmierci	Sektor
1.	Adamus	Jan	74	2013-03-20	B
2.	Adamus	Roman	87	1990-05-19	B
3.	Adamus	Stanisława	72	1986-03-04	B
4.	Andrzejczak	Tomasz	1976-07-03	1978-12-22	A
5.	Andrzejewski	Czesław	54	2001-09-12	B
6.	Ankiel	Stanisław	66	2008-12-17	A
7.	Bałwas	Sławomir	1966-09-04	1966-09-26	A
8.	Banaszewski	Konstanty	80	2003-04-07	B

1 Z wyłączeniem osób zmarłych do 1945 r. włącznie, które zostały ujęte w części I. Wstępny plan publikacji indeksacji zakładał, że II część będzie zawierała dane osób zmarłych w latach 1946-1981, jednak ze względu na dużą ilość danych i ograniczenia dotyczące objętości artykułu zdecydowano się na publikację systemem sektorów. Podział na sektory oraz ich nazwy pochodzą od autorki i zostały utworzone na potrzeby indeksacji.

2 Więcej szczegółów na temat historii parafii i cmentarza w Dębem zob. M. Doktor, *Indeksacja cmentarza parafialnego w Dębem do roku 1945*, Zeszyty Kaliskiego Towarzystwa Genealogicznego KALISIA, t. IV, 2015, s. 68–69.

9.	Baranowska	Bronisława	91	1995-04-18	A
10.	Baranowski	Stanisław	87	1989-12-10	A
11.	Bartczak	Ryszard	1952-04-01	1952-06-10	A
12.	Bartosik	Jan	78	2014-07-03	B
13.	Bartoszek	Andrzej	47	2014-09-20	B
14.	Bartoszek	Eugeniusz	62	1991-09-30	B
15.	Bartoszek	Kazimiera	77	2011-03-29	B
16.	Bączkiewicz	Michał	67	1973-02-11	B
17.	Bednarek	Edward	72	2009-08-15	B
18.	Białek	Czesława	66	2010-03-09	A
19.	Białek	Henryk	60	1998-10-20	A
20.	Bielińska	Józefa	84	1990-12-17	B
21.	Bieliński	Stefan	78	1993-03-09	B
22.	Biniewska z d. Majorowicz	Antonina	83	1970-12-27	A
23.	Biniewski	Antoni	81	1978-04-23	A
24.	Błaszczyk	Jadwiga	96	2014-11-05	A
25.	Błaszczyk	Stanisław	79	b.d.	A
26.	Błażejewska	Maryla	1952-08-19	1953-01-23	A
27.	Błażejewska z d. Prus	Aniela	73	1975-07-19	B
28.	Błażejewski	Józef	1950-03-21	1951-06-03	A
29.	Błażejewski	Marek	52	2012-02-04	A
30.	Błażejewski	Stanisław	1955-03-21	1955-05-29	A
31.	Borkowska	Barbara	2014-05-19	2014-05-19	B
32.	Borkowska	Jadwiga	1953-04-24	1953-11-10	B
33.	Borkowski	Jacek	1966-08-25	1966-10-08	A
34.	Braszak	Lechosław	66	2009-11-19	A
35.	Bruś	Piotr	1974-07-19	1978-01-07	A
36.	Bruś	Stanisław	1981-08-27	1981-08-27	A
37.	Bukowska	Zofia	91	2011-11-04	A
38.	Burtkiewicz	Jan	58	2012-10-08	A
39.	Bzderek	Teresa	1957-06-03	1957-07-22	A
40.	Cajdler	Helena	85	2015-04-19	B
41.	Cajdler	Stanisław	73	2002-01-26	B
42.	Chmiela	Hubert	1967-05-18	1968-04-18	A
43.	Chojnacka	Kazimiera	1956-03-03	1956-03-09	A
44.	Chojnacka	Leokadia	79	2000-01-20	B
45.	Chojnacka z d. Majda	Wiktoria	26	1972-05-04	B
46.	Chojnacki	Andrzej	93	2007-01-10	B
47.	Chojnacki	Jan	55	2003-07-13	B
48.	Cichy	Czesław	54	1998-04-01	B
49.	Cichy	Marian	51	2006-05-29	B

50.	Cichy	Stanisław	65	1997-11-08	B
51.	Cierniak	Helena	2015-02-27	2015-09-29	A
52.	Cierniak	Józef Ignacy	49	2003-10-24	B
53.	Cieślak	Józefa	b.d.	b.d.	B
54.	Cimcia	Jan	42	1996-03-21	B
55.	Cimcia	Marian	b.d. ³	b.d.	A
56.	Cimcia	Marian	68	1994-12-01	B
57.	Cimcia z d. Misiak	Stanisława	78	1992-06-16	B
58.	Czapski	Józef	1926	1994	A
59.	Czapski	Stanisław	41	1994-10-11	B
60.	Dąbrowska	Helena	b.d.	1999-04-04	B
61.	Dąbrowski	Franciszek	56	2003-10-07	B
62.	Dąbrowski	Stefan	b.d.	1982-04-09	B
63.	Dembiński	Czesław	69	1997-01-29	B
64.	Dembowska	Marta	80	2007-05-10	B
65.	Dembowski	Aleksander	73	1999-07-08	B
66.	Derbich	Wiktoria	1893	1973	B
67.	Doktór	Krzysztof	37	2005-01-02	A
68.	Doktór	Stanisław	47	1987-12-02	A
69.	Dolak	Józefa	80	1990-01-08	B
70.	Dominiak	Marianna	1893	1981	B
71.	Dominiak	Zbigniew	41	1995-04-24	B
72.	Dominiak	Zofia	1926-09-17	2006-06-20	B
73.	Dulas	Ewa	1971-09-04	1971-09-04	A
74.	Duras	Czesław	54	1996-11-06	B
75.	Elińska	Katarzyna	80	1947-11-09	B
76.	Eliński	b.d.	b.d.	b.d.	A
77.	Fraszczyk	Anna	1985-10-31	1985-11-02	A
78.	Fraszczyk	Maria	1979-05-25	1979-05-25	A
79.	Frątczak	Kazimierz	1951-01-18	1951-02-23	A
80.	Gac	Antoni	67	1989-01-02	B
81.	Gac	Katarzyna	75	1996-07-30	B
82.	Galuba	Aniela	1911-10-08	1993-12-18	B
83.	Galuba	Antoni	1952-02-13	2002-06-01	B
84.	Galuba	Wawrzyniec	1896-07-31	1986-08-27	B
85.	Gałęzka	Natalia	1933-04-01	2011-01-18	B
86.	Gałęzki	Tadeusz	1925-09-10	1995-12-28	B
87.	Gałka	Bartłomiej	32	2015-07-20	A
88.	Gąsior	Stanisław	68	1994-07-27	B

89.	Gąsior	Zofia	78	2003-04-23	B
90.	Gąsiorek	Aniela	90	1998-04-19	B
91.	Gąsiorek	Katarzyna	1854	1947	B
92.	Gąsiorek	Kazimierz	1926	1998	B
93.	Gil	Aleksander	1920-08-10	2001-06-30	B
94.	Gil	Aleksander	61	2013-09-09	B
95.	Gil	Janina	1926-02-22	2004-09-06	B
96.	Gil	Zbigniew	1968-04-06	1968-04-22	A
97.	Ginalska	Jolanta	46	2006-05-08	B
98.	Glinkowska	Maria	1948-06-06	1948-06-06	A
99.	Goral	Józef	1957-02-05	2008-04-27	B
100.	Goral	Stanisław	62	1999-12-17	B
101.	Gorzelańczyk	Józefa	b.d.	b.d.	B
102.	Góra	Antoni	54	2001-12-24	B
103.	Góral	Antonina	32	1965-06-23	B
104.	Góral	Jerzy	39	1994-11-09	B
105.	Góral	Józef	90	2004-12-19	B
106.	Góral	Michał	1981-02-22	1981-02-22	A
107.	Góral	Stanisław	62	2008-08-17	A
108.	Góralczyk	Robert	1969-02-16	1969-03-07	A
109.	Góralczyk	Sabina	48	2006-12-03	B
110.	Góralczyk	Wanda	1948-05-28	1948-08-23	A
111.	Górski	Józef	b.d.	b.d.	B
112.	Graczyk	Maria	65	2005-07-28	B
113.	Graczyk	Waldemar	32	2010-07-05	A
114.	Gralińska	Michalina	82	2010-08-17	B
115.	Graliński	Józef	65	1986-11-20	B
116.	Gruszka	Maryla	1948-08-20	1948-08-21	A
117.	Gruszka	Stefan	1948-08-20	1948-08-21	A
118.	Gruszka	Stefan	1918-08-18	1997-07-03	A
119.	Gruszka	Teresa	1950	1950	A
120.	Gruszka	Wiktoria	1919-12-04	2009-05-17	A
121.	Gryczyńska	Józefa Leokadia	83	2002-02-13	B
122.	Gryczyński	Cyryl	73	2003-06-02	B
123.	Grzeluska	Stanisław	66	1996-10-18	B
124.	Guguł	Irena	59	2009-09-16	A
125.	Haładyn	Bronisława	73	2004-12-13	B
126.	Haładyn	Stanisław	1949-11-06	1951-09-23	A
127.	Haładyn	Stefan	77	2001-03-02	B
128.	Hancyk	Halina	48	2008-07-12	A

129.	Hancyk	Henryk	65	1997-07-20	A
130.	Hancyk	Irena	75	2013-08-08	A
131.	Hancyk	Jakub	2007-09-15	2007-09-18	A
132.	Hancyk	Janina	35	1971-03-22	A
133.	Hancyk	Władysław	86	2015-05-09	A
134.	Hańczyk	Antoni	71	1993-12-05	A
135.	Hojnacka	Anna Dorota	2	1981-05-05	A
136.	Hojnacki	Stefan	40	1986-04-04	A
137.	Hołda	Elżbieta	46	2012-06-08	B
138.	Horoszkiewicz	Krystian	1983-10-09	2009-07-19	A
139.	Hudaś	Władysław	1955-05-02	1956-01-31	B
140.	Ignaszak	Edwin	85	2016-02-02	A
141.	Ignaszak	Michalina	84	1987-04-01	B
142.	Ignaszak	Paweł	1987-06-07	1987-06-12	A
143.	Ignaszak	Władysława	1911	1990	B
144.	Jadczak	Janina	82	2002-07-02	B
145.	Jadczak	Stanisław	84	2009-01-15	B
146.	Jadczak	Włodzimierz	36	1991-04-28	B
147.	Jakubczak	Czesław	78	2005-02-10	B
148.	Jakubek	b.d.	b.d.	b.d.	A
149.	Jakubek	Janina	76	1992-12-18	B
150.	Jakubek	Wacław	77	1987-02-23	B
151.	Jakubowska	Anna	1997-12-14	1997-12-14	A
152.	Jakubowska	Antonina	87	2010-07-21	A
153.	Janczak	Adam	1999-09-13	1999-09-13	A
154.	Janczak	Józef	1949-02-15	1949-11-19	A
155.	Janczarek	Józef	77	1997-03-31	B
156.	Janczarek	Kamila	26	2014-03-30	B
157.	Janiak	Helena	b.d.	b.d.	A
158.	Janiak	Józef	77	2004-09-28	B
159.	Janiak	Teresa	74	2007-03-13	B
160.	Janiak	Wojciech	83	1991-12-03	B
161.	Janicki	Józef	73	2013-04-01	A
162.	Janiszewska	Józefa	b.d.	b.d.	A
163.	Janiszewski	Władysław	b.d.	b.d.	A
164.	Jankowiak	Franciszka	b.d.	b.d.	B
165.	Jerzak	Jacek	20	2003-07-28	A
166.	Jerzak	Lechosław	72	2015-02-23	A
167.	Jerzak	Mariola	1966-02-01	1967-09-15	A
168.	Jerzak	Władysława	1912-06-18	1994-09-11	B
169.	Joachimiak	Anna	1954-10-10	1954-10-10	A

170.	Joachimiak	Józef	85	2013-11-22	A
171.	Kaczmarek	Antoni	2015-09-04	2015-10-17	B
172.	Kałużna	Waleria	1907	1987	B
173.	Kamińska	Elżbieta	1956-12-13	1957-02-18	A
174.	Kamiński	Michał	1998-11-24	1998-11-24	A
175.	Karbowiak	Teresa	53	2006-10-27	B
176.	Karpisiewicz	Jan	58	2008-07-06	B
177.	Kasprzak	Krzysztof	1976-08-24	1976-08-25	A
178.	Kasprzak	Paweł	47	2014-09-22	A
179.	Kasprzak	Stanisław	67	2011-07-18	A
180.	Kasprzak	Wioletta	1969-02-14	1969-03-05	A
181.	Kazmierczak	Antoni	81	2006-06-20	B
182.	Kazmierczak	Genowefa	86	2013-09-17	B
183.	Kędzia	Józef	1951-02-13	1951-05-08	A
184.	Kędzia	Józef	76	2002-09-08	B
185.	Kędzia	Józefa	b.d. ⁴	b.d.	A
186.	Klepanda	Ewa	1983-05-30	1983-05-31	A
187.	Klepanda	Ilona Beata	1968-12-31	1969-02-12	A
188.	Klepanda	Jan	92	2012-10-12	B
189.	Klepanda	Jolanta	1969-08-14	1969-08-15	A
190.	Klepanda	Marianna	78	1997-08-15	B
191.	Klepanda	Sławomir	1966 ⁵	1966	A
192.	Klepanda	Zbigniew	1966 ⁶	1966	A
193.	Kleśta	Stefania	91	2012-12-16	A
194.	Kołodziejczyk	Anna	83	2013-12-14	B
195.	Kołodziejczyk	Czesław	80	2009-06-05	B
196.	Kołodziejczyk	Eugenia	b.d.	b.d.	A
197.	Kołodziejczyk	Jan	11 miesięcy	1947	A
198.	Kołodziejczyk	Szczepan	58	2009-03-22	B
199.	Kołodziejczyk	Zygmunt	b.d.	b.d.	A
200.	Konopa	Stefan	84	2006-07-10	B
201.	Kopczyk	Antoni	36	1961-06-10	B
202.	Kopczyk	Krystyna	1950-03-16	1950-03-25	A
203.	Kopczyński	Henryk	61	2004-07-24	B
204.	Kot	Marzena	1975-02-16	1975-03-14	A
205.	Kot	Mieczysław	1949-05-03	1949-07-03	A
206.	Kot	Włodzimierz	1953	2008	B

⁴ dziecko

⁵ dziecko

⁶ dziecko

207.	Kowal	Stanisław	1948-11-30	1949-12-02 ⁷	A
208.	Kowalczyk	Teresa	1962-07-27	1966-09-16	A
209.	Kowalska	Anna	1947-02-26	1947-09-29	A
210.	Kowalska	Helena	1928-02-27	2006-03-10	B
211.	Kowalski	Kazimierz	65	1968-10-25	B
212.	Krauze	Józef	74	1989-06-03	B
213.	Krauze	Walentyna	83	2010-12-10	B
214.	Krążyński	Jan	65	2006-12-09	A
215.	Krysiak	Ewa	1985-02-16	1985-02-16	A
216.	Krysiak	Janusz	37	2012-11-21	A
217.	Krysiak	Mariusz	28	2008-12-07	A
218.	Kryszak	Maciej	16	2007-12-04	B
219.	Krzykos	Antonina	83	1982-06-21	B
220.	Krzyżaniak	Józef	58	2005-09-11	B
221.	Krzyżaniak	Maria	59	2012-12-06	B
222.	Księżak	Józef	72	2004-11-02	B
223.	Księżak	Walenty	73	1947-10-03	B
224.	Kubasik	Józef	1950-02-28	1951-03-27	A
225.	Kubasik	Julian	1961-06-09	2012-06-25	A
226.	Kubasik	Magdalena	1991-01-12	1991-01-15	A
227.	Kubiak	Adam	47	1995-07-21	B
228.	Kubiak	Marianna	68	1997-11-24	B
229.	Kubiak	Stanisław	37	1999-11-26	B
230.	Kurdyk	Anna	43	2003-08-04	B
231.	Kurdyk	Mieczysław	1930	1999	B
232.	Kurdyk	Mieczysław	43	2003-08-04	B
233.	Kurdyk	Roman	1972-10-12	1972-10-12	A
234.	Kurzawa	Teresa	1960	2000	B
235.	Kuświk	Oliwia	2008-12-21	2008-12-21	A
236.	Kwaśniewska	Maria	b.d. ⁸	b.d.	A
237.	Kwaśniewski	Józef	b.d. ⁹	b.d.	A
238.	Landowska	Marianna	82	b.d.	B
239.	Landowski	Jan	21	b.d.	B
240.	Latańska	Łucja	1982-01-01	1982-04-12	A
241.	Latański	Ryszard	55	2004-05-22	B
242.	Lewandowski	Zygmunt	56	2004-01-18	B
243.	Lubka	Grażyna	52	2015-11-22	A

⁷ Napis bardzo zatarty, możliwe nieco inne daty.

⁸ dziecko

⁹ dziecko

244.	Lubka	Kazimierz	58	2011-08-17	A
245.	Lubka	Małgorzata	1973-04-06	1973-04-07	A
246.	Lubka	Marta	86	2013-01-20	B
247.	Lubka	Walenty	58	2006-04-04	B
248.	Lubka	Zygmunt	76	2004-12-13	B
249.	Łańduch	Stefan	69	2006-12-21	B
250.	Łańduch	Wiesław	51	2007-06-08	A
251.	Łaźniak	Adam	b.d. ¹⁰	b.d.	A
252.	Łaźniak	Gienia	b.d. ¹¹	b.d.	A
253.	Łuczak	Aleksander	58	1992-12-03	B
254.	Łuczak	Anna	86	1996-09-10	B
255.	Łuczak	Jerzy	1942-05-18	2005-08-31	B
256.	Łuczak	Józef	68	1978-04-24	B
257.	Łuczak	Maryla	1949-12-20	1950-06-28	A
258.	Łuczak	Zbigniew	62	1997-06-13	B
259.	Łyszczynska	Marianna	65	2002-03-28	B
260.	Łyszczynski	Tadeusz	65	1997-10-29	B
261.	Maciejewski	Ryszard	50	1998-01-25	B
262.	Macke	Bożena	1947-07-04	1947-09-02	A
263.	Macke	Leszek	1951-09-05	1952-02-05	A
264.	Magdzińska	Zofia	71	2005-06-19	B
265.	Marczak	Aleksandra	64	1999-04-20	B
266.	Marczak	Jan	74	2003-02-15	B
267.	Marczak	Marcin	19	2015-11-20	B
268.	Mariańska	Irena	78	2005-07-09	B
269.	Mariański	Marek	49	2011-12-14	B
270.	Mariański	Tadeusz	74	1992-12-09	B
271.	Marszałek	Ewa	1980-08-27	1980-08-27	A
272.	Matuszak	Janina	86	2008-02-16	A
273.	Matuszak	Ryszard	64	2014-12-27	A
274.	Matuszak	Stanisław	1967-01-29	1967-01-29	B
275.	Matuszak	Stanisław	95	2007-07-10	A
276.	Matuszak	Stanisława	28	1947-06-13	B
277.	Matuszczak	Helena	82	2011-02-21	B
278.	Matuszczak	Stanisław	65	1995-05-13	B
279.	Matuszczak	Stanisław	59	2002-07-13	B
280.	Matysiak	Marianna	72	1989-11-16	B
281.	Matysiak	Stanisław	84	1999-06-19	B

¹⁰ dziecko

¹¹ dziecko

282.	Maziarczyk	Czesław	1937-05-17	2000-01-21	B
283.	Melka	Józef	78	2015-02-22	A
284.	Melka	Józefa	79	2015-03-21	A
285.	Michalak	Helena	90	2010-05-01	B
286.	Michalak	Józef	77	1996-03-07	B
287.	Michalski	Czesław	57	2000-09-03	B
288.	Mierzwiak	Sylwia	1977-11-04	1978-02-08	A
289.	Mikołajczyk	Józefa	79	2006-10-04	B
290.	Mikołajczyk	Marzena	37	2014-02-23	B
291.	Mikołajczyk	Stanisław	77	2005-01-29	B
292.	Mikołajczyk	Tadeusz	63	2002-01-12	B
293.	Mingowska	Władysława	1920-01-18	2007-07-19	B
294.	Mingowski	Stefan	1914-07-03	1994-04-04	B
295.	Misiak	Franciszka	81	2000-01-16	B
296.	Misiak	Marianna	b.d.	b.d.	B
297.	Misiak	Szczepan	b.d.	b.d.	B
298.	Misiak	Władysław	67	2008-11-24	A
299.	Mizgalski	Józef	67	2014-03-07	A
300.	Mizgalski	Kazimierz	1949-02-18	1949-05-17	A
301.	Molka	Grzegorz	1976-03-28	1976-03-28	A
302.	Mrozińska z d. Wasilewska	Marianna	84	1977-12-31	B
303.	Nogaj	Andrzej	1971-05-26	1971-06-04	A
304.	Nogaj	Paweł	1978-06-05	1978-06-07	A
305.	Noske	Dorota	1956-02-06	1956-02-06	B
306.	Noske	Ewa	1953-09-21	1953-09-21	B
307.	Nowak	Józef	52	1990-12-14	B
308.	Nowak	Józef	70	1997-11-05	A
309.	Nowak	Wincenty	86	2004-09-02	B
310.	Nowicki	Jerzy	71	2010-07-29	A
311.	Obojski	Andrzej	1959-08-03	1959-08-27	A
312.	Obojski	Leszek	1958-06-09	1958-11-12	A
313.	Ochęcki	Adam	14 dni	b.d.	A
314.	Olczak	Halina	b.d. ¹²	b.d.	A
315.	Olczak	Janina	b.d. ¹³	b.d.	A
316.	Olczak	Marianna	93	2007-12-23	A
317.	Olczak	Stanisław	78	1999-01-30	B
318.	Olczak	Władysław	89	2001-12-30	A
319.	Ole	Jan	63	2008-02-14	B

12 dziecko

13 dziecko

320.	Ole	Teresa	1948-09-23	1948-12-23	A
321.	Olejniczak	Agnieszka	1983-03-09	1983-06-16	A
322.	Olejniczak	Helena	70	2003-03-12	B
323.	Olejniczak	Kazimierz	77	2009-01-02	B
324.	Olejniczak	Krystyna	1950-07-02	1952-12-23	A
325.	Olejniczak	Marianna	52	2012-10-26	B
326.	Olejniczak	Władysław	78	1978-04-29	B
327.	Olejniczak z d. Biesiada	Wiktoria	87	1989-06-09	B
328.	Olejniczak z d. Jerych	Józefa	66	1966-03-19	B
329.	Ordyniak	Danuta	1925	1972	A
330.	Ordyniak	Józefa	84	2011-04-28	B
331.	Ordyniak	Ludwik	1904	1970	A
332.	Ordyniak	Maciej	11	1995-08-19	B
333.	Osiecka	Hanna	1949-01-24	1949-04-04	A
334.	Osiecki	Jan	62	2003-05-20	A
335.	Ostrowska	Krystyna	73	2012-12-12	B
336.	Palusiński	Wojciech	50	2005-06-16	A
337.	Paruszevska	Marianna	70	1991-09-25	B
338.	Paruszewski	Franciszek	77	1989-11-15	B
339.	Pasik	Wojciech	86	b.d.	B
340.	Pawelec	Krzysztof	38	2011-02-06	A
341.	Pawlak	b.d.	b.d.	b.d.	B
342.	Pawlak	Franciszka	76	1948-05-27	B
343.	Pawlak	Halina	1959-04-04	1959-04-25	A
344.	Pawlak	Janina	72	1986-06-22	B
345.	Pawlak	Józef	1960-07-08	1960-07-08	A
346.	Pawlak	Maryla	1956-08-26	1956-09-08	A
347.	Piechocińska	Marianna	79	2013-04-26	B
348.	Piechociński	Florian	65	1997-06-24	B
349.	Pietrzak	Jan	79	2006-01-20	B
350.	Pietrzak	Janina	81	2015-02-06	B
351.	Pietrzak	Marianna	78	2011-05-01	B
352.	Pilarczyk	Franciszek	65	2002-06-21	B
353.	Piorónowska	Genowefa	74	2003-01-01	B
354.	Piorónowski	Józef	81	2007-08-05	B
355.	Piotrowska	Marianna	79	1996-02-13	B
356.	Piotrowski	Wacław	80	1996-03-19	B
357.	Pisula	Edmund	1965-02-26	1974-10-28	A
358.	Pisula	Stanisław	1944-11-02	1946-05-09	A
359.	Pogodziński	Stefan	66	2003-01-02	A
360.	Polańska	Maria	81	2003-11-27	B

361.	Polański	Michał	85	1997-10-24	B
362.	Polowczyk	Wiesław	1965-03-05	2010-12-04	A
363.	Poniatowska	Irena	1946-07-01	1947-02-08	A
364.	Poniatowska	Mariola	1948-03-18	1948-04-03	A
365.	Poniatowski	Antoni	1949-06-07	1949-06-28	A
366.	Pośpiech	Józef	75	1971-07-28	B
367.	Pośpiech	Ludwik	76	1986-07-31	B
368.	Pośpiech	Stanisława	74	1974-04-12	B
369.	Pośpiech	Weronika	87	2012-03-18	B
370.	Pośpiech	Zofia	95	2016-01-21	B
371.	Przysło	Beata	1976-03-23	1976-03-23	A
372.	Przywarczak	Bogusława	66	1997-08-25	B
373.	Przywarczak	Jan	85	2010-12-25	B
374.	Przywarczak	Marcin	85	1984-06-12	B
375.	Przywarczak	Marianna	95	1995-01-16	A
376.	Rachwałak	Krystyna Małgorzata	1952-11-03	1953-01-19	A
377.	Rachwałak	Waldemar Jan	1952-11-03	1953-01-20	A
378.	Radecki	Stanisław	59	2011-12-24	A
379.	Rosiak	Agnieszka	1970-06-09	1971-10-04	A
380.	Rosiński	Jerzy	61	2003-08-03	B
381.	Rubas	Tadeusz	67	2006-06-16	B
382.	Rubas	Teresa	63	2004-05-25	B
383.	Sachajdak	Lotte	77	2010-05-25	A
384.	Salamon	Julian	21	1995-08-27	B
385.	Salamon	Zygmunt	53	2015-01-21	B
386.	Sałata	Jan	79	2015-08-09	A
387.	Skobylanda	Iga	2014-12-05	2014-12-05	B
388.	Skonieczny	Remigiusz	1977	1977	A
389.	Skonieczny	Sabina	1956	1956	A
390.	Skrzypczak	Józefa	74	1989-02-06	B
391.	Smoliga	Józef	61	2008-11-07	A
392.	Sobczak	Jan	1952-06-07	1952-07-01	A
393.	Sobczak	Władysław	1952-06-07	1953-05-03	A
394.	Sobczyk	Barbara	47	2005-03-29	B
395.	Sośnicka	Nadia	2013-01-07	2013-06-04	A
396.	Sowa	Jadwiga	62	1974-06-03	B
397.	Sowa	Władysław	84	1987-05-27	B
398.	Sowińska	Cecylia	82	2004-05-14	B
399.	Sowińska	Renata	1948-02-23	1948-03-02	A

400.	Sowiński	Józef	88	1996-05-10	B
401.	Sowiński	Józef	50	1996-11-28	B
402.	Stajewski	Piotr	1968-09-15	1968-10-04	A
403.	Stasiak	Antoni	1880	1950	B
404.	Stasiak	Franciszka	1914	1990	B
405.	Stasiak	Helena	1921	2005	B
406.	Stasiak	Józef	3	b.d.	A
407.	Stasiak	Marianna	1896	1976	B
408.	Strzałka	Franciszka	80	b.d.	B
409.	Strzałka	Stanisław	52	b.d.	B
410.	Sucheckie	Andrzej	67	2014-07-13	A
411.	Sulanowski	Lesław	62	2008-05-07	B
412.	Szlenker	Wiesława	1954	1954	A
413.	Szlenkier	Leon	74	1996-07-11	B
414.	Szymańska	Józefa	90	1987-06-03	B
415.	Szymańska	Katarzyna	97	1952-04-20	B
416.	Szymańska	Zofia	90	1993-10-26	B
417.	Szymański	Józef	87	1977-01-10	B
418.	Szymczak	Bronisława	b.d. ¹⁴	b.d.	A
419.	Szymczak	Marianna	72	2006-02-13	B
420.	Szymczak	Ryszard	55	2014-08-30	B
421.	Szymczak	Stefan	b.d. ¹⁵	b.d.	A
422.	Szymczak	Tadeusz	80	2013-08-04	B
423.	Śledź	Helena	1923	2004	A
424.	Śledź	Mieczysław	42	1994-04-04	B
425.	Śledź	Stanisław	79	1998-09-27	B
426.	Śledź	Sylwester	1951-12-15	1952-04-02	A
427.	Śledź	Wacław	1910	1988	A
428.	Śledź z d. Błażejewska	Wanda	84	2012-06-14	B
429.	Świntczak	Janusz	b.d. ¹⁶	b.d.	B
430.	Świntczak	Katarzyna	b.d. ¹⁷	b.d.	B
431.	Świntczak	Mateusz	b.d. ¹⁸	b.d.	B
432.	Świerek	Stanisław	87	2007-06-15	A
433.	Świątczak	Jan	1883	1952	B
434.	Tomczak	Przemysław	29	2010-07-01	A
435.	Tomczak	Ryszard	47	2005-01-02	B

¹⁴ dziecko

¹⁵ dziecko

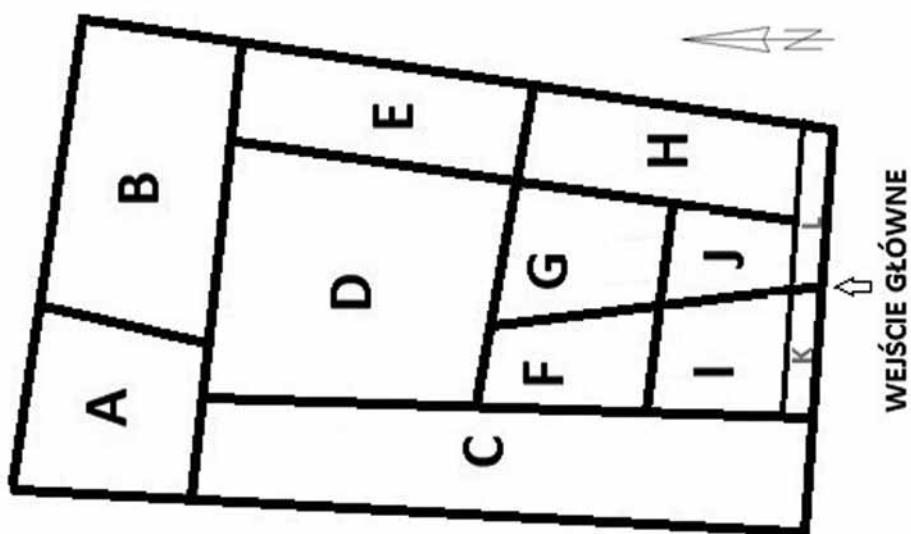
¹⁶ dziecko

¹⁷ dziecko

¹⁸ dziecko

436.	Tomczak	Stanisław	61	2009-12-22	A
437.	Tomczak	Zbigniew	32	2013-10-24	A
438.	Tomczak	Zenon	1957-04-10	1957-04-13	A
439.	Tomczak	Zenon	1957-04-10	1957-04-13	A
440.	Tułacz	Małgorzata	73	2016-04-15	B
441.	Ukleja	Irena	78	2012-06-02	A
442.	Walczak	Marian	83	2010-08-08	A
443.	Wałęsiak	Marcin	77	1974-09-04	B
444.	Warszewska z d. Krystek	Janina	60	1978-11-17	A
445.	Warszewski	Jan	63	1971-04-22	A
446.	Wawrzyniak	Andrzej	1954-06-10	1955-07-12	A
447.	Wawrzyniak	Oliwia	2002-04-15	2002-05-11	A
448.	Wawrzyniak	Paulina	2002-04-15	2002-04-23	A
449.	Wąsik	Stanisław	52	1963-12-20	B
450.	Wąsik	Stanisława	94	2008-06-25	B
451.	Wątrobska	Aniela	86	1999-01-17	B
452.	Wątrobski	Mieczysław	42	1994-06-22	B
453.	Wietrzych	Mieczysław	75	2010-07-11	A
454.	Wildner	Adam	1948-07-11	1948-07-11	A
455.	Wildner	Ewa	1948-07-11	1948-07-11	A
456.	Wiśniarek	Marianna	64	2005-05-05	B
457.	Wiśniewski	Czesław	71	1991-05-09	B
458.	Witczak	Barbara	b.d.	b.d.	B
459.	Witczak	Jan	80	2010-12-10	A
460.	Witczak	Józefa	b.d.	b.d.	B
461.	Witczak	K.	b.d.	b.d.	B
462.	Witczak	M.	b.d.	b.d.	B
463.	Witczak	Marianna	94	2004-02-12	B
464.	Witczak	Piotr	87	1993-12-05	B
465.	Witczak	Wiktor	82	2008-07-03	A
466.	Włodarczyk	Ewa	1986-08-20	1986-08-30	A
467.	Włodarczyk	Lech	60	2000-10-04	B
468.	Włodarska	Maryla	1970-03-08	1970-03-08	A
469.	Wojnicki	Stanisław	1950-10-06	2012-09-16	B
470.	Wojtecka	Leokadia	90	1990-01-07	B
471.	Wojtecki	Józef	79	1961-02-01	B
472.	Wojtkowiak	Ewa	1959-03-30	1959-04-26	A
473.	Wojtkowiak	Józef	1956-10-12	1956-12-16	A
474.	Wojtkowiak	Stanisław	1957-12-08	1958-05-08	A
475.	Woźniacki	Franciszek	67	1993-10-12	B
476.	Woźniak	Józef	57	2003-04-20	B

477.	Woźniak	Leszek	1953-10-18	1953-12-06	A
478.	Woźniak	Stanisława	1920-03-04	2006-02-20	B
479.	Woźniak	Tadeusz	1923-01-20	1996-06-12	B
480.	Wójcik	Tadeusz	66	2001-12-27	B
481.	Wtorek	Maria	1924-07-19	2015-01-18	A
482.	Wtorek	Władysław	1916-04-03	1990-01-05	A
483.	Wypych	Helena	87	2014-12-13	B
484.	Wypych	Józef	43	2004-08-24	B
485.	Wypych	Józef	88	2012-04-11	B
486.	Wypych	Stanisław	46	2004-01-22	B
487.	Wysocka	Krystyna	42	1989-02-20	B
488.	Załóg	Józef	44	1992-12-02	A
489.	Zawadka	Iwona	1966-05-19	1966-11-18	A
490.	Zawadka	Władysław	68	2004-12-25	A
491.	Ząbczyńska	Wanda	74	2009-10-12	B
492.	Ząbczyński	Władysław	74	2001-07-12	B
493.	Zdunek	Włodzimierz	1958-12-21	1959-04-02	A
494.	Zieliński	Jerzy	1961-01-15	2007-05-20	A
495.	Zimny	Ryszard	53	2011-09-28	A
496.	Żarnecka	Marianna	76	1970-10-04	A
497.	Żóraw	Genowefa	1946-04-10	1946-04-11	A



PIĘKNA CALISIA

W pierwszym numerze *Zeszytów Kaliskiego Towarzystwa Genealogicznego „Kalisia”* zamieściłem krótki artykuł zatytułowany „Calisia – piękne imię dla ...”¹ Zawarte w nim informacje dotyczyły szczególnego wydarzenia, jakie miało miejsce w Houston, w stanie Texas (USA). Otóż 23 listopada 2011 r. urodziła się tam dziewczynka, której rodzice nadali imię CALISIA. Nie był to przypadek, bowiem ojciec dziecka jest rodowitym kaliszaniem i w porozumieniu z żoną postanowili w ten sposób upamiętnić jego związek z rodzinną miejscowością – Kaliszem.



Rodzina Mielcarków. Od lewej: Melisa z synem Aidenem, w środku Calisia i z prawej: Mariusz z córką Eleną

1 A. Grzegorek, *CALISIA piękne imię dla...*, [w:] „Zeszyty Kaliskiego Towarzystwa Genealogicznego KALISIA”, 2011, s. 23–25.



Calisia Beth Mielcarek

Zdj.: zbiory Melissy i Mariusza Mielcarków



Rodzeństwo Mielcarków. Od lewej; Calisia, Elena i Aiden

Calisia Beth Mielcarek – bo tak brzmi jej pełne nazwisko – jest więc korzeniami związana z naszym miastem w linii męskiej „po mieczu”. Tutaj mieszkają jej polscy dziadkowie.

Dziewczynka skończyła już pięć lat, a trzyosobowa wówczas polsko-amerykańska rodzina doczekała się dalszego potomstwa. Rodzice Mariusz² i Melisa mogą się pochwalić kolejnymi latoroślami, synem Aidenem (ur. 13 lipca 2011 r.) i córką Eleną (ur. 14 września 2014 r.).

Tak oto powstaje drzewo genealogiczne Mielcarków, tym ciekawsze, że o dwóch konarach, a jego gałęzie muszą silnie łączyć się na przestrzeni tysięcy kilometrów. Mielcarkowie planują przyjazd do Kalisza, jednak podróż pięcioosobowej rodziny z trojgiem małych dzieci, jak na razie utrudnia realizację takiego zamierzenia. Liczą jednak, że ta pierwsza wspólna podróż w rodzinne

² Mariusz Mielcarek uzyskał już uroczyste wręczone obywatelstwo amerykańskie i tym samym posiada przynależność państwową dwóch krajów Polski i USA.

strony Mariusza nastąpi w niedługim czasie. Powstanie więc okazja do umocnienia więzi rodzinnych, do ich głębszego poznanania i udokumentowania. Także Calisia będzie miała w tym swój osobisty, ale i historyczny udział. Z pewnością będą zdjęcia w najbardziej charakterystycznych miejscach miasta i regionu świadczących o jego tradycjach i historii; te zaś przekładają się na ponad 1850-lecie Kalisza i przypadające w roku bieżącym 180-lecie powstania miasta Houston.

Calisia najprawdopodobniej jako jedyna dziewczynka na świecie posiada to imię. Jej planowany pobyt w naszym mieście można postrzegać jako swego rodzaju symbol, który należałoby właściwie wykorzystać dla promocji naszego miasta, choćby w kręgach polonijnych Houston, a może stanu Texas³. Podobnie władze Miasta Kalisza powinny stosownie wykorzystać przyszły pobyt rodziny Mielcarków w naszym mieście.

Kaliscy genealodzy życzą Calisii i jej rodzinie wszelkiej pomyślności a przede wszystkim spełnienia oczekiwań i możliwości przyjazdu do rodzinnego gniazda, jakim jest prastara CALISIA i współczesny Kalisz.

³ O Polonii w Houston na stronie parafii pw. Matki Boskiej Częstochowskiej: patrz witryna internetowa: http://polishchurchhouston.com/o_parafii/polonia_w_houston/ [dostęp: 30 VI 2016]; także: witryna internetowa: Forum Polonia Houston <http://www.forum-polonia-houston.com/> [dostęp: 30 VI 2016].

SAGA RODU GALANTÓW Z GOLISZEWA

Początki dziejów rodu Galantów związane są z ziemią żelazkowsko-goliszewską położoną w powiecie kaliskim. Wsie Żelazków i Goliszew kiedyś należały do parafii Złotniki Wielkie. Tu stał kościół, w którym chrzczono kolejne pokolenia rodziny. Jedyną pamiątką, jaka pozostała po tamtej, drewnianej świątyni jest kapliczka¹ stojąca w ogrodzie, niedaleko pałacu dawnego dziedzica tych ziem Wojciecha Wyganowskiego (1860-1940)², do dzisiaj z wielkim szacunkiem wspominanego w tych stronach.

Poniżej przedstawiam zarys drzewa genealogicznego Galantów, który powstał na podstawie analizy dokumentów rodzinnych i archiwalnych przechowywanych w Archiwum Państwowym w Poznaniu oraz Archiwum Państwowym w Kaliszu. Część informacji uzyskałem z dokumentów kościelnych (parafia rzymskokatolicka w Goliszewie) i Urzędu Stanu Cywilnego w Żelazkowie. Pierwszymi osobami, które skrzętnie zbierały informacje o rodzinie, byli Wawrzyniec (26.07.1904 – 15.09.1992) i Józef (16.02.1922 – 10.11.2015). Po nich zainteresowania odziedziczył Józef, piszący te słowa. Za cenne rady, które pomogły w budowie drzewa Galantów, dziękuję Grzegorzowi Mendyce, wieloletniemu prezesowi Śląskiego Towarzystwa Genealogicznego.

Najstarsze dzieje

Najstarszy dokument, jaki pojawia się w zapisach metrykalnych parafii Złotniki Wielkie, dotyczący rodu Galantów, to akt urodzenia Antoniego

* Tekst do druku przygotowała Anna Tabaka, wnuczka Janiny Tabaki z d. Galant, prawnuczka Walentego.

1 Zgodnie z inskrypcją na kapliczce pierwotny drewniany kościół był konsekrowany w 1539 r. Po jego spaleniu wybudowano świątynię w Goliszewie (1840). Sama kapliczka powstała w 1862 r. Por. P. Anders, *Województwo kaliskie. Obiekty i walory krajoznawcze*, t. 13, Warszawa 1990, s. 310.

2 A.Tabaka, *Wojciech Wyganowski z ziemi kaliskiej - wybitny praktyk rolnictwa i społecznik*, seria Galeria Meritorium Agriculture, Zeszyt 2, Warszawa 2012. Por. także: S. Małyszko, *Złotniki Wielkie*, [w:] *Majątki wielkopolskie. Powiat kaliski*, t. VI, Szreniawa 2000, s. 266–270.

z 08.06.1808 r.³ i Mikołaja z 10.08.1809 r.⁴ Byli oni synami Filipa Galanta, zmarłego w 1851 r. i Gertrudy z Michałów, zmarłej 04.12.1822 r. w Żelazkowie. Rodzicami Filipa byli Wojciech Galant, zmarły ok. 1802 r. i nieznana z nazwiska Agnieszka. Analizując akta parafialne, udało się ustalić, że Filip miał trzech synów: Tomasza (ur. w Żelazkowie ok. 1795), Mateusza (ur. ok. 1798) i Szymona (ur. ok. 1800). Tomasz w prostej linii jest założycielem naszego rodu.

Tomasz ożenił się 19.10.1817 r. z Antoniną z d. Kasprzak, córką Piotra i Marianny z Błachów. Pięcioro dzieci tej pary przyszło na świat w Żelazkowie, byli to: Katarzyna (ur. 19.11.1818), Jakub (ur. 21.11.1821), Wawrzyniec (ur. 09.08.1823), Szymon (ur. ok. 1826) i Franciszka (ur. ok. 1831). Według zapisów akt parafialnych, 27.05.1838 r. Tomasz przeniósł się do Goliszewa. Po przedwczesnej śmierci żony Antoniny Tomasz ożenił się powtórnie 02.02.1840 r., z wdową Marcjaną Przybyliną z d. Staszak.

Goliszew – Marcin i Anna Galantowie



Najstarsze zdjęcie rodzinne. Marcin i Anna Galantowie z córkami Antoniną i Józefą, synem Wawrzyńcem i wnukiem Stanisławem przed domem w Goliszewie, 1914 r.

Zdj. zbiory rodzinny

Dalsza historia rodu jest związana z Goliszewem. Syn Tomasza, Wawrzyniec, 14.10. 1849 r. ożenił się z Marią Roszak. Najstarszym synem Wawrzyńca był Marcin (ur. 12.10.1852 r. w Złotnikach Wielkich), protoplasta rodu i mój pradziadek, o którym pamięć jest ciągle żywa. Jego rodzicami chrzestnymi zostali Alfred Radoliński, syn dziedzica dóbr Złotniki Wielkie i Wiktoria Klecka ze Złotnik Wielkich. Na dawnej wsi praktykowano bowiem, że włościanie pracujący u dziedzica prosili jego lub jego najbliższych na chrzestnych.

Marcin około 1880 r. odziedziczył gospodarstwo w Goliszewie o wielkości 6 ha. Ożenił się z Anną Lis ze Strug. Założywszy

³ Archiwum Państwowe w Poznaniu (dalej: APP), *Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Złotnikach Wielkich, Akt urodzenia Antoniego Galanta*, sygn. 1 z 1808, k. 3–4.

⁴ APP, *Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Złotnikach Wielkich, Akt urodzenia Michała Galanta*, sygn. 1 z 1809, k. 116–117.

rodzinę, dorabiał się ciężką pracą jako niezależny chłop – rolnik. Kiedy w 1908 r. ożenił najstarszego syna Walentego, posiadał gospodarstwo około 10 ha. Był światłym człowiekiem. W dzieciństwie uczęszczał do szkółki parafialnej, gdzie nauczył się czytać i pisać, co w II poł. XIX w. na wsi należało do rzadkości. Swoje umiejętności wykorzystywał, pisując listy do synów, którzy służyli w rosyjskim wojsku. Pisał także i czytał listy swoim sąsiadom, i innym mieszkańcom Goliszewa. Jako sołtys umiejętnie kierował wsią; na tyle mocno w nią wrósł, że nazywano go Marcinem Goliszewskim. W każdą niedzielę prowadził śpiew w tutejszym kościele. Najstarsze wnuki pamiętają piękny głos dziadka wykonującego pieśni religijne i kolędy.

Marcin i Anna w podstawowym zakresie nauczyli czytania i pisanie wszystkie swoje dzieci. Do szkół chodziła jedynie najmłodsza córka Józefa i najmłodszy syn Wawrzyniec, który przeszedł wszystkie stopnie edukacji w Polsce niepodległej. Zamiłowanie do czytelnictwa Marcin wpajał swoim pociechom szczególnie w okresie zimowym, kiedy cała rodzina gromadziła się wokół kominka. Podczas głośnego czytania nikt nie rozmawiał. Bardzo pilną słuchaczką Marcina była Józefa, żona Walentego, najstarszego syna.

Anna i Marcin Galantowie odchowali ośmioro dzieci, pięciu synów i trzy córki, które dały początek poszczególnym liniom rodziny⁵.

I. Walenty Galant (1882–1965)

Najstarszym dzieckiem Anny i Marcina był Walenty Galant. Urodził się 20.01.1882 r. na Strugach koło Goliszewa, prawdopodobnie w domu rodzinnym swojej matki. Walenty 29.01.1908 r. ożenił się z Józefą Janiak, córką Szymona i Urszuli Janiaków z Cieni koło Opatówka. W tym samym roku młodzi przejęli w Goliszewie gospodarstwo po rodzicach.

Walenty i Józefa byli na wsi przykładem dobrych gospodarzy i zgodnego małżeństwa. Ich gospodarstwo wyróżniało się czystością i porządkiem. Dzięki swojej pracowitości wybudowali nowy dom, który służył czterem pokoleniom. Małżeństwo postawiło też wszystkie zabudowania gospodarcze z przybudówką, tzw. letnią kuchnią, gdzie stał duży piec do pieczenia chleba. Urządzono tam również spiżarnię i piwnicę, gdzie przechowywano zimowe zapasy żywności. Babcia Józefa wstawiała już przed pierwszą w nocy, aby zarobić ciasto i upiec chleb. Jego smak

5 Dwie dziewczynki, Wiktoria i Stanisława, nie dożyły wieku dojrzałego, por. *Akta Stanu Cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej Goliszew*, sygn. 50, akt urodzenia nr 75; tamże, sygn. 60, akt urodzenia nr 82; tamże, sygn. 61, akt zgonu nr 27. Aktu zgonu Wiktorii nie udało się odnaleźć.

ze świeżo ubitym masłem pamięta się przez całe życie. Ten smakołyk wspominają wszystkie dzieci córki Janiny Tabaki z Kalisza i syna Stanisława ze Stawiszyna. U babci Józefy spędzały one bowiem większą część wakacji, pomagając przy żniwach. W domu Walentego i Józefy był zawsze czas na modlitwę.

Małżeństwo dochowało się siedmiorga dzieci, trzech synów i czterech córek. Wychowali je w głębokim szacunku do wiary i pracy. Jak mogli kształcili swoje latorośle. Janina, Salomea i Antoni ukończyli niepełną szkołę podstawową w Goliszewie, Antoni także Uniwersytet Ludowy w Marszewie, córki Regina i Anna – pełną szkołę podstawową, a dwóch synów – szkołę średnią. Stanisław, mój ojciec, przed wojną ukończył Gimnazjum im. T. Kościuszki w Kaliszu, a Józef po wojnie – zaoczne technikum leśne.

Walenty z Józefą w Goliszewie gospodarzyli bardzo długo, aż do 1962 r., kiedy to przepisali majątek swojemu wnukowi, Jerzemu, najstarszemu synowi Stanisława. Obecnie gospodarstwo prowadzi syn Jerzego – Piotr Galant.

Walenty i Józefa Galantowie mieli siedmioro dzieci: Stanisława (22.03.1909–29.04.1982), Janinę (27.11.1912–07.08.1999), Antoniego (14.01.1915–28.09.1976), Salomeę (08.03.1919–30.09.1993), Józefa (16.02.1922–10.11.2015), Reginę (29.05.1924–23.04.1996) i Annę (13.03.1926–28.11.1985). Najdłużej żył Józef, emerytowany pracownik umysłowy Nadleśnictwa Grodziec, zmarły 10.11.2015 r. w Zbiersku – Tartak, gdzie mieszkał przez kilkadziesiąt lat. Wujek dożył 94 lat. Był on osobą wielce zasłużoną dla naszego rodu, ponieważ zbierał dane o rodzinie i uzupełniał rozrysowane już przez Wawrzyńca drzewo genealogiczne.

Obecnie żyje 282 potomków Walentego i Józefy z Janiaków.

II. Marianna Zielińska (1884–1973)

Kolejnym dzieckiem Marcina i Anny była Marianna, urodzona w 1884 r. w Goliszewie. W najmłodszych latach mieszkała i pracowała w gospodarstwie rodziców; umiała czytać. Po ślubie z Tomaszem Zielińskim (1882–1965) Marianna zamieszkała w Jankowie k. Goliszewa, w gospodarstwie odziedziczonym po rodzicach. W czasie wojny małżeństwo zostało wysiedlone do wsi Kazala Stara⁶. Po wojnie para wróciła i aż do śmierci prowadziła swoje gospodarstwo.

Marianna i Józef dochowali się dziewięciorga dzieci, wszystkie urodziły się w Jankowie. Byli to: Maria (1907–1996), Adam (1907–2001), Józef (1910–1995),

⁶ Kazala Stara – wieś w Polsce położona w województwie wielkopolskim, w powiecie kaliskim, w gminie Mycielin.

Janina (1912–2002), Franciszek (1918–1989), Kazimierz (1915–1972), Stanisław (1921–2011), Stanisława (1922–2014) i Antoni (1925–2006). Stanisław ożenił się z Reginą Krysiak, przejął gospodarstwo po rodzicach w Jankowie i po latach przekazał je synowi Bronisławowi.

Linia Marianny Zielińskiej liczy obecnie 172 osoby.

III. Adam Galant (1886–1962)

Adam urodził się w grudniu 1886 r. w Goliszewie. Wcielony do armii rosyjskiej, brał udział w I wojnie światowej. W 1921 r. ożenił się ze Stanisławą Kubasik. Rok później wyjechał do pracy we Francji. Po kilku miesiącach dołączyła do niego żona, która przyjechała z jego bratem Józefem. Wkrótce po przyjeździe, w sierpniu 1922 r., Stanisława urodziła córkę Zuzannę, a w lutym



**Adam Galant, syn Marcina z żoną i córką,
1925 r., Francja**

Zdj. zbiory rodziny

1930 r. syna Alfreda. Po 10. latach spędzonych we Francji rodzina wróciła do Kalisza. Adam parł się różnymi zajęciami, ponieważ nie mógł dostać stałej pracy. Trzy lata później zdecydował się na wyjazd z rodziną do Gdyni, gdzie zarabiał jako doker aż do wybuchu II wojny światowej. W sierpniu 1939 r. wysłał żonę z dziećmi do Goliszewa. Po wkroczeniu Niemców do Gdyni wrócił do Kalisza, a następnie do Goliszewa. Rodzina zamieszkała w domku dróżnika przy drodze do Jankowa. Adam w tym czasie pracował w firmie budowlanej. Trzeba nadmienić, że w czasie wojny Niemcy wprowadzili przymus obowiązkowej pracy dla polskich dzieci od lat trzynastu. W związku z tym Alfred, syn Adama, podjął pracę już jako dwunastolatek, ponieważ był wysoki i matka obawiała się, że syna wyślą do pracy do Niemiec. Zuzanna, córka Adama, pracowała w szkole niemieckiej w Goliszewie jako woźna i pomoc domowa u nauczycielki. Adam, zesłany na roboty przymusowe do Bochum⁷, wrócił stamtąd w sierpniu 1945 r. Dwa lata później wyjechał z żoną i synem Alfredem do Świdnicy. Pracował tam w tzw. szarparni⁸. Zmarł w 1962 r., został pochowany w Świdnicy.

7 Bochum – obecnie miasto na prawach powiatu położone w zachodniej części Niemiec, w kraju związkowym Nadrenia Północna-Westfalia, w rejencji Arnsberg, w środku Zagłębia Ruhry (niem. Ruhrgebiet).

8 Szarparnia – w przedsiębiorstwach włókienniczych pomieszczenie lub dział z urządzeniami rozszarpującymi surowce.

Z dzieci Adama Galanta żyje córka Zuzanna Bogielczyk, która mieszka w Ziębicach. Linia Adam Galanta liczy obecnie 32 osoby.

IV. Józef Galant (1894–1926)

Józef to kolejny syn Marcina i Anny, urodził się 01.02.1894⁹ r. w Goliszewie. Ze względu na ciężką sytuację materialną, brak pracy i prawdopodobnie pod namową starszego brata Adama, który już mieszkał i pracował we Francji, Józef zdecydował się opuścić kraj. Do Francji wyjechał w 1922 r. wraz ze swoją bratową Stanisławą, żoną Adama. Dalsze losy Józefa nie są znane. Wiadomo jedynie, że odwiedzał Adama w Knutange¹⁰ i został ojcem chrzestnym jego córki Zuzanny. Józef zmarł w 1926 r. gdzieś we Francji, prawdopodobnie w następstwie wypadku przy pracy. Nie wiadomo, gdzie został pochowany.

V. Ludwik Galant (1889–1978)

Ludwik urodził się w 1889 r. w Goliszewie. Pracował w gospodarstwie rodziców aż do 18. roku życia, kiedy został wcielony do wojsk carskich. Brał udział w wojnie Rosji z Japonią, a po wybuchu I wojny światowej walczył w środkowej i zachodniej Europie (Francja, Niemcy, Austria). Do końca życia pamiętał imiona i nazwiska oraz tytuły rodziny carskiej. Po zakończeniu działań wojennych, zwolniony z wojska, wrócił do rodziców i pracował w gospodarstwie. W 1932 r. ożenił się z wdową Janiną Nowicką z d. Janas. Ludwik i Janina wspólnie prowadzili gospodarstwo rolne w Goliszewie. Doczekali się pięciorga dzieci: Ireny (ur. 1934), Stanisława (1938–2011), Teresy (ur. 1935), Aleksandra (ur. 1940) i Zdzisława (ur. 1946).

Do dzisiaj żyje 68 członków rodziny linii Ludwika.

VI. Antonina Kłodzińska (1896–1972)

Antonina urodziła się w Goliszewie w 1896 r. Umiała czytać i pisać, należała do chóru kościelnego w Goliszewie, z którym śpiewała jako solistka – dysponowała sopranem – utwory mszalne. Około 1920 r. wyszła za mąż za Antoniego Kłodzińskiego, rzemieślnika z Kościelca z sąsiedniej parafii. Antoni urodził się w Anielinie, wychowywał w Pabianicach, a następnie losy rzuciły go do wsi Aleksandrów koło Kościelca w kaliskiem. Bardzo dobrze czytał i pisał. Dzieciom

⁹ Archiwum Państwowe w Kaliszu (dalej: APK), *Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Goliszewie, Akt urodzenia Józefa Galanta s. Marcina i Anny*, sygn. 52, akt nr 6.

¹⁰ Knutange – miejscowość i gmina we Francji, w regionie Lotaryngia, w departamencie Mozela.

czytał wieczorami i opowiadał o swych dziejach. Po 1945 r. małżeństwo gospodarzyło na 9 ha w Aleksandrowie. Antoni i Antonina Kłodzińscy dochowali się pięciorga dzieci. Kolejno rodził się: Michalina (ur. 1920), Józef (1922–1981), Kazimierz (1923–1995), Helena (1926–1999) i Zuzanna (1930–1980). Z dzieci Antoniny Kłodzińskiej z domu Galant żyje tylko Michalina Popiołek. Jest ona najstarszą żyjącą wnuczką Anny i Marcina, protoplastów rodziny Galantów.

Linia Antoniny liczy obecnie 103 osoby.

VII. Józefa Galant (1899–1976)

Józefa, najmłodsza córka Marcina i Anny, urodziła się w Goliszewie w 1899 r. Jej mąż Piotr Kubiak (1889–1965) był żołnierzem armii carskiej, walczył podczas I wojny światowej. W 1918 r. Piotr wrócił z wojny i ożenił się z Józefą. Objął gospodarstwo w Goliszewie po swoich rodzicach, Walentym i Tekli Kubiakach. Józefa wychowała z mężem cztery córki i dwóch synów na małym gospodarstwie rolnym. Ich dzieci to: Piotr (1929–2005), Zofia (ur. 1926), Jadwiga (1922–1996), Janina (ur. 1932), Józef (ur. 1935) i Maria (ur. 1937).

Linia Józefy liczy obecnie 93 osoby.

VIII. Wawrzyniec Galant (1904–1992)

Wawrzyniec, najmłodszy syn Anny i Marcina, był pierwszym dzieckiem, które z pomocą rodziców i rodziny się kształciło. Dzięki systematyczności i zapałowi osiągnął znaczące sukcesy zawodowo-naukowe¹¹.

Wawrzyniec zaczął się uczyć w jednoklasowej szkole ludowej w Goliszewie, a podczas I wojny światowej chodził na prywatne lekcje. Po ukończeniu szkoły przygotowawczej (tzw. preparandy) dla kandydatów na nauczycieli w Opatówku, zdobywał wiedzę w Państwowym Seminarium Nauczycielskim im. ks. Piotra Skargi w Liskowie. Pierwsze kierownicze stanowiska objął w szkołach powszechnych w Kuźnicy Myślniewskiej, a następnie w Kotłowie (pow. ostrzeszowski). Od 1929 r. pracował w Poznaniu, najpierw jako nauczyciel w szkołach powszechnych nr 11 i 18, a od 1935 r. jako kierownik Szkoły Powszechnej nr 17 im. Stanisława Staszica na Winiarach. W 1937 r. rozpoczął studia socjologiczne na Uniwersytecie Poznańskim. Słuchał wykładów oraz uczestniczył w seminariach prof. Floriana Znanińskiego

11. O spuściźnie Wawrzyńca Galanta w Poznańskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk szeroko Michał Boksa. Jego szczegółowe ustalenia pomogły w zarysowaniu pełnego biogramu Wawrzyńca. Por. tutaj: <http://www.biblioteka.ptpn.poznan.pl/sites/default/files/spuszcznagalanta.pdf>, [dostęp: 12 II 2016 r.].



Kamila i Wawrzyniec Galantowie, 1927 r.

Zdj. zbiory rodziny

(1882-1958). Będąc aktywnym studentem, został prezesem Koła Socjologicznego Uniwersytetu Poznańskiego.

Wybuch II wojny światowej przerwał jego studia i pomyślny rozwój. Jako żołnierz 1 Batalionu Obrony Narodowej miasta Poznania Armii Poznań, 17 września 1939 r. został ranny pod Kutnem (Bitwa nad Bzurą). Po pobycie w szpitalu

wojskowym odesłano go do domu w Poznaniu. Pod koniec listopada 1939 r. Wawrzyniec wraz z rodziną przeniósł się do Goliszewa. Rodzinna wieś nie dała mu jednak bezpiecznego schronienia. Wiosną 1940 r. został aresztowany przez hitlerowców za słuchanie zagranicznych stacji radiowych i skazany na półtora roku ciężkiego więzienia. Wyrok odsiedział w więzieniach w Kaliszu i Sieradzu, a następnie w obozach koncentracyjnych na terenie Niemiec (Neusustrum k. Papenburga, Hamm, Dortmund). Po odbyciu kary przedostał się do Ostrowa Wielkopolskiego, gdzie przebywała jego rodzina. Nie zrezygnował z konspiracji. Do grudnia 1944 roku był członkiem Armii Krajowej (AK) i pod pseudonimem Znicz służył w kępińsko-ostrzeszowskim oddziale AK pod dowództwem Telesfora Krupy, pseudonim Grzyb. W tym czasie uczył na tajnych kompletach w powiecie kępińskim i ostrzeszowskim.

Natychmiast po wyzwoleniu Ostrowa Wlkp. wyjechał do Poznania, gdzie jeszcze trwały walki o zdobycie cytadeli. Tam przystąpił do organizowania szkolnictwa. Ponownie objął kierownictwo szkoły na Winiarach. W 1946 roku ukończył przerwane wojną studia socjologiczne. Od 1 września 1959 r. do przejścia na emeryturę w 1970 r. pracował jako nauczyciel wykładowca przedmiotów pedagogicznych w Studium Nauczycielskim nr 1 w Poznaniu, które sam tworzył. W latach 60. pod kierunkiem prof. Stanisława Kowalskiego przygotował pracę doktorską, która była zwieńczeniem jego kariery i socjologicznych zainteresowań.

Należał do licznych stowarzyszeń naukowych i społecznych, najaktywniej działał w Związku Nauczycielstwa Polskiego; od 1945 r. był członkiem Polskiego Stronnictwa Ludowego (późniejszego Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego). Został wyróżniony wieloma odznaczeniami państwowymi.

Wawrzyniec ożenił się z Kamilą z Kęsickich, nauczycielką wiejską z Wąsoszy k. Ślesina. Z tego związku urodziło się dwóch synów, Przemysław i Sławomir.

Linia Wawrzyńca liczy dzisiaj 7 osób.

Podsumowując – obecnie żyje jedenaścioro wnucząt Marcina i Anny Galantów: Michalina Popiołek (ur.1920 r.), córka Antoniny Kłodzińskiej z d. Galant; Zuzanna Bogielczyk (ur. 1922 r.), córka Adama; Zofia Woźniak (ur.1926 r.), córka Józefy Kubiak z d. Galant; Janina Król (ur. 1932 r.), córka Józefy Kubiak z d. Galant; Irena Wojcieszak (ur. 1934 r.), córka Ludwika; Teresa Popiołek (ur. 1935 r.), córka Ludwika; Sławomir Galant (ur. 1935 r.), syn Wawrzyńca; Józef Kubiak (ur. 1935 r.), syn Józefy Kubiak z d. Galant; Maria Borkowska (ur. 1937 r.), córka Józefy Kubiak z d. Galant; Aleksandra Jakubowska (ur. 1940 r.), córka Ludwika; Zdzisław Galant (ur. 1946 r.), syn Ludwika.

Rodzinne spotkania

Dotychczas odbyły się trzy Zjazdy Rodzinne Galantów, które zorganizowano w 1977, 2005 i 2015 roku. Spotkania rozpoczynamy uroczystą mszą św. w intencji zmarłych i żyjących członków rodziny, odprowadzaną w kościele parafialnym w Goliszewie, naszej rodzinnej miejscowości. Po mszy św. stajemy do wspólnej fotografii na schodach świątyni, a następnie przechodzimy na pobliski cmentarz, gdzie modlimy się przy grobach przodków. Zwieńczeniem spotkań są biesiady, podczas których wspominamy naszych bliskich i obowiązkowo zapoznajemy najmłodszych z drzewem genealogicznym.

Ostatni III Zjazd Rodzinny odbył się 14.08.2015 r. i zgromadził najwięcej osób – przyjechało 320. przedstawicieli rodziny z Polski i Europy. Ucztowaliśmy w restauracji „Maxim” w Stawiszynie. Do tradycji wszedł zwyczaj, że z okazji zjazdów przygotowujemy specjalne materiały dla rodziny: zebrane i wydrukowane wspomnienia, fotografie, wydruki gałęzi poszczególnych linii. Miłą pamiątką pozostała także prasowe relacje¹². W 2016 r. zostaliśmy zaproszeni do zaprezentowania naszej sagi w Archiwum Państwowym w Kaliszu, gdzie prelekcji towarzyszyła wystawa rodzinnych dokumentów i pamiątek¹³.

12 A. Kurzyński, *Ponad trzysta osób na wielkim, rodzinnym zjeździe Galantów*, [w:] „Ziemia Kaliska” z 21 VIII 2015 r.; *Żebyś wiedział, skąd Twój ród*, [w:] „Życie Kalisza” z 26 VIII 2015; J. Lisiecki, *Z sagi rodu Galantów*, [w:] „Południowa Wielkopolska” z 10 X 1977; J. Pieprzyk, *Potomkowie Anny i Marcina*, [w:] „Głos Wielkopolski” z 20/21 VIII 1977.

13 *Saga rodziny Galantów z Goliszew – prelekcja Józefa Galanta i Anny Tabaki*, 9 III 2016 r., w Archiwum Państwowym w Kaliszu, zorganizowana w cyklu Archiwum Rodzinne.



Zdj. archiwum rodzinne

Pierwszy Zjazd Rodzinny Trzech Pokoleń odbył się z inicjatywy Wawrzyńca Galanta, syna Marcina, ówczesnego seniora rodu, który był także twórcą szkicu historii rodziny¹⁴. Dzieło to kontynuował Józef Galant, syn Walentego. Przed drugim i trzecim zjazdem inicjatywę zbierania informacji o przodkach przejął piszący te słowa Józef Galant (ur. 1954 r.) ze Stawiszyna, syn Stanisława i Zofii, który uzupełnił dane, rozrysowując drzewo sięgające korzeniami do XVIII w.

Żyjących dzisiaj potomków Anny i Marcina jest około 760 osób (nie jest znana dokładna liczba, bo nie do wszystkich udało się dotrzeć). Mam nadzieję, że nasze drzewo nadal będzie się wspaniale rozrastało. Dziękujemy naszym przodkom za siłę i odwagę, które po nich dziedziczymy. Dziękujemy za wpojony nam szacunek do pracy i nauki oraz życiową mądrość. Dzisiaj dorobek pokoleń pomnażamy już nie tylko przez uprawę roli, ale także pracą intelektualną. Nie brakuje wśród nas inżynierów, doktorów, nauczycieli, autorów książek. Mieszkamy w różnych częściach Polski i Europy. Jakąkolwiek drogę zawodową obraliśmy, gdziekolwiek osiedliśmy, pamiętamy, skąd nasz ród.

¹⁴ Wawrzyniec Galant, *Trzy pokolenia rodziny chłopskiej. Zmiany społeczno-kulturalne*, przemówienie przygotowane z okazji Zjazdu Rodzinnego Trzech Pokoleń 1977 [I Zjazdu Rodziny Galantów], mps. w zbiorach rodzinnych.

[illegible][illegible]

Akt urodzenia Mikołaja Galanta s. Filipa i Gertrudy z Michałów Akta stanu cywilnego parafii Złotniki Wielkie APP, sygn. 1 z 1809 r., k. 116-117

Ala „Alutka” Hajduk
Michał Mendyka

ZJAZD POTOMKÓW ZIEMLIŃSKICH

17

października 2015 r. w rodzinnej miejscowości Krobia¹ odbył się Zjazd Potomków Ziemińskich. Spotkanie zorganizowane zostało z inicjatywy Jarosława i Magdaleny Szulczyńskich z Bydgoszczy, a poprzedziły je miesiące żmudnych przygotowań. Już we wrześniu 2014 r. zawiązała się grupa organizacyjna, w której czynnie uczestniczyli:

1. Aniela „Alutka” Hajduk (gałąź Anastazji) – organizatorka miejsca spotkania, współpracująca przy opracowaniach genealogicznych drzew rodziny.
2. Danka Stępniewska (gałąź Sylwestra) – skarbnik, współorganizatorka.
3. Danka Wasiak (gałąź Ludwiki) – współorganizatorka.
4. Grzegorz Mendyka (gałąź Sylwestra) – koordynator genealogiczny.
5. Michał Mendyka (gałąź Sylwestra) – opracowanie drzew genealogicznych rodziny.

Informacja o zamiarze i terminie zorganizowania zjazdu oraz o podjęciu wstępnych prac została skierowana do wszystkich członków rodziny już w listopadzie 2014 r. W maju 2015 r. osoby, które były zainteresowane rodzinnym spotkaniem otrzymały od organizatorów zaproszenia.

Pracy było sporo a czas płynął bardzo szybko. Na szczęście ze wszystkim zdążyliśmy. W sobotę 17 października 2015 r. o godz. 14.30 goście przybyli na zjazd spotkali się na cmentarzu przy kościele p.w. św. Idziego w Krobi. Członkowie rodziny wymienili wspólne uściski i dzielili się pierwszymi wrażeniami. Wielu z nich nie miało ze sobą kontaktu przez wiele lat lub w ogóle, z niektórymi znali się, jak dotąd, jedynie za pośrednictwem internetu.

Wszyscy obecni na chwilę skupili się przy grobie Nikodema i Florentyny Ziemińskich, gdzie wcześniej złożono kwiaty i zapalono znicze.

1 Krobia – miasto w woj. wielkopolskim, w powiecie gostyńskim, siedziba gminy miejsko-wiejskiej Krobia. W latach 1975–1998 miasto administracyjnie należało do woj. leszczyńskiego.



Grób Nikodema i Florentyny Ziemlińskich

rośł gałęziami kolejnych pokoleń. To tu leży ta nasza duchowa ojczyzna, która nas ukształtowała, do której wracamy w myślach, w ważnych chwilach. Widać, że i Wy zatęskniliście za swoimi korzeniami, że w Was tkwiła potrzeba wspólnego spotkania krewnych, o których istnieniu nawet nie wiedzieliście. By pamięć naszych przodków ocalić od zapomnienia winniśmy wspomnieniami dzielić się z innymi.



Spotkanie przy grobie, od lewej: Danuta Szulczyńska, Alutka Hajduk, Danuta Wasiak

Gości przybyłych na cmentarz przywitała Aniela „Alutka” Hajduk takimi słowami:

„Moi drodzy, każdy z nas, kto przychodzi na świat, z czasem, gdy dorośnie, uzmysławia sobie, że jest takie miejsce na ziemi, z którym łączy go szczególne więzy. Jest to miejsce naszego urodzenia, nasza mała ojczyzna, miejsce rodzinne, do którego wraca się po latach; dom rodzinny bez względu na to jaki by nie był; dom dziadków, który niby drzewo ob-

Dziś stoimy przy grobie Nikodema Ziemlińskiego i Florentyny Ziemlińskiej z Gołasiów. Tutaj również spoczywa matka Nikodema Marianna Ziemlińska z Krzyżyńskich. Pamiętajmy o Nich w modlitwie. O zacnych przodkach, którzy odeszli do wieczności, a przykładnym życiem zasłużyli sobie na naszą pamięć. Jeżeli my nie zapomnimy o naszych rodzicach, dziadkach, pradziadkach, to Ci, co przyjdą, także nie zapomną o nas. Człowiek żyje tak długo, jak długo żyje pamięć o nim.

I chociaż nie każdy z nas czyni wielkie dzieła, to każdy swoim życiem tworzy historię – w naszym przypadku – historię rodu Ziemlińskich.”

Następnie wszyscy zgromadzeni na cmentarzu odmówili jedną dziesiątkę różańca za dusze bliskich zmarłych z rodziny Ziemińskich, Balcerków i Giezków. W związku z tym, że spotkanie to odbyło się w październiku, który jest miesiącem szczególnie poświęconym Matce Bożej, na koniec wszyscy odśpiewali pieśń Maryjną *Jest zakątek na tej ziemi*. Chociaż aura tego popołudnia nam nie sprzyjała, to w doskonałych nastrojach udaliśmy się do kościoła parafialnego p.w. św. Mikołaja w Krobi, gdzie o godzinie 15.00 rozpoczęła się uroczysta msza święta pod przewodnictwem proboszcza krobkiej parafii – księdza kanonika Jana Reszelewskiego, którą uświetnił śpiew miejscowego chóru.



Ołtarz główny kościoła p.w. św. Mikołaja w Krobi

Podczas eucharystii kapłan podkreślił podniosły charakter rodzinnego spotkania i znaczenie udziału w nim przedstawicieli kilku gałęzi wielkiego rodu Ziemińskich. Wspomniał również o silnych związkach rodziny ze swoimi korzeniami i o wartościach płynących z takich spotkań. Na koniec życzył wszystkim zebranym wspaniałej zabawy i radości ze spotkania w tak licznym, rodzinnym gronie. Po mszy św. goście udali się do restauracji „Pireus” w Krobi, przed którą wykonano w pierwszej kolejności wspólne zdjęcie wszystkich uczestników



Uczestnicy rodzinnego Zjazdu



Jedno z czterech drzew rodowych

spotkania, a następnie zrobiono zdjęcia poszczególnych gałęzi rodu Zielińskich z czterech linii: Anastazji, Sylwestra, Ludwiki i Wiktorii.

Każdy z uczestników zjazdu otrzymał identyfikator (wizytówkę) z imieniem i nazwiskiem oraz oznaczoną kolorem „gałęzią rodziny”, do której przynależy. Kolor identyfikatora umożliwiał rozróżnienie członków rodziny na poszczególne linie rodu, co ułatwiało wzajemne poznanie. Na sali biesiadnej umieszczone zostały olbrzymie drzewa genealogiczne, które wydrukowano w odpowiednim kolorze oddzielnie dla każdej głównej gałęzi rodu.

Forma graficzna poszczególnych drzew opracowana została przez Michała Mendykę przy współpracy z Grzegorzem Mendyką, Danką Stępniewską i Anielą „Alutką” Hajduk. Wykorzystane zostały materiały wymienionych tu osób z własnych badań genealogicznych, zgromadzonych w prywatnych zbiorach, przechowywanych w programie genealogicznym Ahnenblatt. Przygotowano również drzewo protoplastów rodu. Wszyscy z ciekawością pochylali się nad strukturą drzewa i wodzili palcami poszukując znajomych nazwisk, siebie i swoich dzieci. Wielu uczestników odkryło, że sąsiad przy stole jest kuzynem trzeciego stopnia albo daleką ciocią, o której wspominali przed laty rodzice.

Gdy zamieszanie trochę ustało, a goście zgromadzili się i usadowili przy stołach w imieniu organizatorów Aniela „Alutka” Hajduk powitała gości.

„Moi Bliscy, Najbliżsi, Droga Rodzino!

Witam was bardzo serdecznie! Witam Was dojrzałych wiekiem, witam młodzież, która nadaje trwałość naszym rodzinnym związkom, witam dzieci. Szczególnie cieszy obecność wśród nas nesterek naszych rodów – witamy ciocię Pełagię Balcerek z rodu Anastazji Ziemińskiej ur. 1920 r. i ciocię Bronisławę Szulczyńską ur. 1928 r. z rodu Sylwestra Ziemińskiego. Są to najstarsze uczestniczki

naszego dzisiejszego rodzinnego spotkania. Najmłodszymi zaś uczestnikami są Staś Glinkowski ur. 2014 r. i Jan Kazimierz Chmielarz 2013 r. – obaj z linii Sylwestra Ziemińskiego.

Spoglądam wokół i cieszę się, że jest nas tak dużo (173 osoby). Cieszę się, że tak licznie przybyliście do naszego rodzinnego miasta Krobi, by spotkać się i zaświadczyć, że jesteśmy jedną wielką rodziną, ogromnym drzewem z czterema licznymi osobowo konarami. Cieszę się, że możemy razem przeżyć ten dzień

zupełnie oderwany od rzeczywistości. Nasze spotkanie niech będzie okazją, by na chwilę zatrzymać się, a nawet cofnąć czas!

Sprawmy, by będąc tu razem, każdy znalazł coś dla siebie. Czas na rozmowy, wspomnienia, oglądanie starych fotografii, wspólne tańce i śpiewy.

Życzę Wam, by wyblakłe zapiski sprzed lat, stare zdjęcia, rodzinne pamiątki przechowywane jak najcenniejszy skarb przekazywany z pokolenia na pokolenie pozwoliły na chwilę zadumy.

Niech niepowtarzalna atmosfera zjazdu sprawi, że osoby widzące się po raz pierwszy w życiu, staną się sobie bliskie.

Wszyscy wiemy, że drzewo pozbawione korzeni upada. Człowiek też! My, potomkowie Nikodema i Florentyny Gołaś znamy swoje korzenie i pragniemy wiedzę tę przekazać dalszym pokoleniom. Nasza obecność tutaj jest dowodem na twierdzenie, że człowiek nie znosi samotności. W samotności ginie, przestaje czuć i myśleć. U Ziemińskich dziś nikt nie musi być sam... Jest nas przecież tak wielu! Wiem na pewno, że rodzina to wiecznie nieodczytana książka, legenda, baśń...

Życzę Wam, by wśród bliskich przeżyć znalazło się wiele cudownych chwil, pięknych jak z bajki. Niech baśń o Ziemińskich snuje się radośnie bogata o nowe opowieści. Tego wam z całego serca życzę a teraz zapraszam na poczęstunek i zachęcam do wspólnej zabawy, a także zachęcam do dzielenia się swoją wiedzą na temat rodziny z innymi. Zachęcam do zapoznania się z grafiką naszych drzewek."

Po obiedzie postanowiono przybliżyć gościom historię i powiązania między poszczególnymi liniami drzewa genealogicznego. Grzegorz Mendiya – prezes



Gości wita Alutka Hajduk w towarzystwie Danuty Wasiak z lewej i Danuty Szulczyńskiej z prawej - organizatorki



Grzegorz Mendyka w trakcie prezentacji

Jest to „V Księga pamiątkowa rodziny Michaliny i Sylwestra Ziemińskich z Krobi 1867-1967”. Kronika zawiera opisy przodków. Ponadto fotografie oraz opisy dalszych losów potomków Michaliny i Sylwestra.

Aktualnie „V Księga [...]” – wśród innych kronik Władysława Mendyki (ojca Michała i Grzegorza) znajdujących się w zbiorach genealogicznych Mendyków – jest stale odczytywana i uzupełniana o losy kolejnych pokoleń potomków Ziemińskich. Wszystkie *Księgi* Władysława Mendyki zostały zdigitalizowane

Śląskiego Towarzystwa Genealogicznego we Wrocławiu – przygotował krótką prezentację genealogiczną, w której opowiedział o trudnych, lecz także fascynujących poszukiwaniach oraz dokumentowaniu i archiwizowaniu zebranych dokumentów i informacji.

Poczynając od własnych dziadków i pradziadków pokazał proces powstawania drzewa. Na zakończenie prezentacji przedstawił niemal dwustustronicową księgę rodu Ziemińskich, która zrobiła prawdziwą furorę wśród gości, z których wielu zapragnęło mieć taką we własnej biblioteczce.

(fotografie, skany) przez Michała Mendykę, a na życzenie zainteresowanych rodzin potomków Ziemińskich może zostać udostępniona elektroniczna wersja „V Księgi”.



Seniorka rodu przegląda V Księgę

Wszyscy z podziwem odnosili się do dokonań naszych rodzinnych genealogów, życząc im sukcesów w prowadzonych badaniach genealogicznych i nie tylko. Nie każdy ma przecież cierpliwość do wielogodzinnych pobytów w archiwach i przeglądania setek starych dokumentów, spisanych w języku łacińskim,

niemieckim i rosyjskim (w zależności od zaboru, w którym znalazła się nasza miejscowość czy parafia). Wiele uczestników, żywo zainteresowanych tematem historii i genealogii swojej rodziny, zadeklarowało uzupełnianie znanych sobie dat, nazwisk i innych faktów w wydrukach drzew genealogicznych.

Po prezentacji goście toastem uczcili organizatorów zjazdu, a parkiet wkrótce wypełnił się tańczącymi parami oraz hasającymi wokół najmłodszymi członkami rodziny. Ci, których fantastyczna muzyka nie porwała do tańca, siedzieli przy stołach, rozmawiali i wznosili toasty za kolejne tak udane zjazdy rodzinne.

Aleksandra Balcerek i Stefania Grondys z d. Balcerek są autorkami naszego rodzinnego hymnu, który próbowaliśmy rozpowszechnić wśród gości zjazdu. Może na początku wspólny śpiew nie wypadł najlepiej, ale na pewno następnym razem się poprawimy. Słowa naszej zjazdowej pieśni Ziemińskich brzmiały tak:

*Leć o pieśni, leć sokołem!
Tobie czołem! Ziemi czołem!
Rodzinie cześć, Rodzinie cześć!!
Leć i zapal Ród nasz cały
Wzbudź do czynu, wiedź do chwały.
Rodzinie służ, Rodzinie służ!*

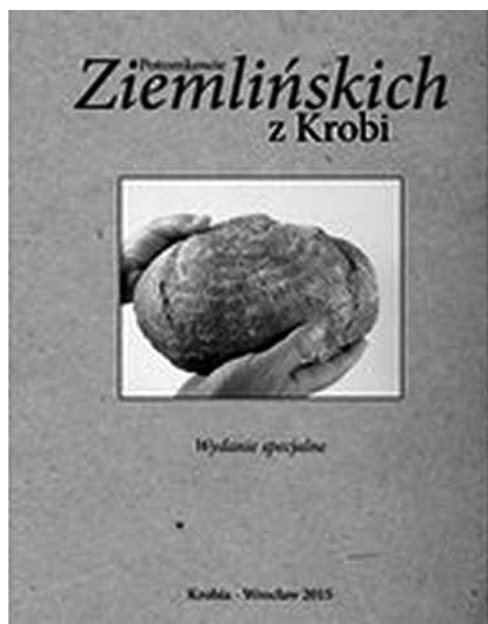
Przed kolacją około godziny 22.00 na salę wjechał ogromny tort z podobiznami naszych przodków, a na stołach biesiadnych przybranych odpowiednio kolorami według przynależnych gałęzi rodu, ustawiono specjalnie upieczone chleby



Tort okolicznościowy z podobiznami przodków rodu, w tle najmłodszy uczestnik zjazdu



Chleb dla członków rodziny pochodzącej od Sylwestra Ziemińskiego



Publikacja wręczona każdemu uczestnikowi



na cześć naszego rodzinnego spotkania. Każdy stół otrzymał chleb z imieniem swojego przodka.

Nasza rodzina ma wielopokoleniowe tradycje w piekarstwie i cukiernictwie, a także młynarstwie i rolnictwie, stąd też pomysł, by na naszą rodzinną uroczystość upiec chleby, które są symbolem naszych korzeni i rodzinnych tradycji.

Nasi goście mogli wpisywać się do księgi pamiątkowej, która krążyła po stołach biesiadnych i cieszyła się sporym zainteresowaniem. Mamy nadzieję, że wszystkim przyjezdnym udało się do tej księgi wpisać. Każdy uczestnik zjazdu otrzymał pamiątkowe zdjęcie i publikację o Ziemińskich pt. „Potomkowie Ziemińskich z Krobi”, wydaną specjalnie z okazji rodzinnego spotkania.

Rodzinna atmosfera tego wydarzenia i wspaniała zabawa w towarzystwie członków rodziny Ziemińskich tak się spodobała, że pragniemy powtórzyć podobne spotkanie za kilka lat. Spotkania takie zawsze mają niezwykłą atmosferę, są pełne emocji, ale i uśmiechu, dają sporo wzruszeń, przynoszą zadumę i refleksję o nas i o naszych przodkach.

Wszystkie zamieszczone w niniejszym artykule zdjęcia i fotografie pochodzą z archiwum rodzinnego.

Logo Zjazdowe – opracowanie Grzegorz Mendiaka

ZJAZDY RODZIN BRYŃSKICH I KARBOWSKICH Z KRÓTKĄ HISTORIĄ I PRZESŁANIEM

W dziejach naszej rodziny już wcześniej była okazja aby przypomnieć pierwszy, choć z pewnością wtedy tak nie nazywany, zjazd rodzinny, który odbył się według przekazu pokoleniowego w roku 1913 w Kaliszu. Była to 50. rocznica ślubu moich prapradziadków Marcina (1844–1924) i Marianny z Krygielów (1843–1928) małżonków Łuczaków. Mieli oni m.in. córkę Emilię (ur. 1863 r.), która wyszła za mąż za



Jubilaci Emilia i Stanisław Bryńscy wśród najbliższej rodziny. Obok Jubilata ks. kan. Józef Szafnicki



Uczestnicy II Zjazdu w roku 1965 w Łodzi

Stanisława Bryńskiego (ur. 1857 r.) i to są moi pradziadkowie. Prapradziadkowie Łuczakowie mieszkali w Tłokini, a następnie w Kokaninie gdzie mieli majątek i gdzie urodziło się 8. dzieci. Uroczystość złotych godów rozpoczęła się mszą św. odprawioną prawdopodobnie gościnnie w kościele pw. św. Mikołaja Bp. w Kaliszu, którą koncelebrował proboszcz kokaniński ks. kanonik Józef Szafnicki¹. Prapradziadkowie zadbali o uwiecznienie tego wydarzenia i wykonano zbiorową fotografię uczestników tej uroczystości, która stanowi cenny dowód i źródło poznania jej uczestników. Na zdjęciu tym wśród jubilatów i gości znajduje się również ks. kan. Szafnicki.

Kolejny, drugi zjazd zorganizowano w roku 1965 w Łodzi, gdzie mieszka duża część rodziny. Łódź wiąże się też z praprababcią Marianną z Krygierów Łuczakową, która niedaleko posiadała majątek w Gałkówku², co było powodem licznych jej odwiedzin przez rodzinę. Organizatorami tego zjazdu

1 Ks. Józef Bronisław Szafnicki (1855–1919), prałat Kolegiaty kaliskiej, proboszcz kokaniński, prefekt Gimnazjum Kaliskiego. W 1895 r. budowniczy Drogi Krzyżowej na cmentarzu w Kokaninie. W 1911 roku inicjator utworzenia m.in. Ochotniczej Straży Pożarnej w Kokaninie. Ks. Szafnicki obecny był 31 maja 1908 r. przy wmurowaniu kamienia węgielnego pod budowę kościoła i – jak wtedy pisano – we wsi Rypinek pod Kaliszem na miejscu małego drewnianego kościółka pod wymienionym wezwaniem. Praktycznie był do początku 1913 r. budowniczym tego kościoła. Patrz: 100-lecie Kościoła św. Gotarda na kaliskim Rypinku, pod. red. J. Delury, Kalisz 2010, s. 29–31.

2 Gałkówka – historyczna wieś rolniczo-wypoczynkowa w powiecie łódzkim wschodnim w gminie Kolutki.

byli krewni z rodziny Łuczaków: Wacław Jan Łuczak, Zygmunt Krachulec i Edmund Andrzejak (vel Andrzejewski). Uczestnicy zjazdu zjechali się z różnych miast Polski. Szczególnie cieszyła obecność młodego pokolenia, które wyrażało duże zainteresowanie poznaniem krewnych i historii rodzin.

Po przeszło 100. latach w czerwcu 2015 r. odbył się III Zjazd Rodzin Bryńskich i Karbowskich. Tym razem organizatorami byli: Eugenia Urszula Mrozińska z Kalisza oraz Anna Bachacka i Jacek Wasilewski oboje z Łodzi. W sumie w zjeździe wzięło udział 76 osób. Spotkanie rozpoczęło się mszą św. w kościele parafialnym Świętej Rodziny przy rogatce kaliskiej, w intencji osób zmarłych i żyjących członków rodzin. Następnie autokarem pojechaliśmy na cmentarz do Kokanina, gdzie pochowani zostali nasi pradziadowie Emilia i Stanisław Bryńscy. Cmentarz jest bardzo zadbane, posiada ciekawą architekturę sakralną – Drogę Krzyżową i Golgotę.

Podobnie zadbane jest cmentarz w Pamięcinie, gdzie leżą nasi dziadowie Petronela z Bryńskich Karbowska (ur. 1885 r.), najstarsza córka Emilii i Stanisława oraz Antoni Karbowski (ur. 1878 r.). Karbowscy też byli liczną rodziną, bowiem mieli 7. dzieci. Troje z tych dzieci leży już wraz z rodzicami w tym rodzinnym grobie. Tradycyjnie na grobach złożyliśmy bukiety białych róż, zapaliliśmy znicze i odmówiliśmy modlitwę za spokój ich dusz. Karbowscy zostali pochowani w Pamięcinie ponieważ tu w niedalekim Pruszkowie mieli majątek ziemski i tu była ich parafia.

Po powrocie do Kalisza pojechaliśmy do restauracji „Podkowa” na przygotowany uroczysty obiad. Tu oficjalnie powitałam rodzinę i przedstawiłam historię życia naszych przodków. Zaprezentowałam także najstarsze zdjęcia, które udało się ocalić i przygotowane graficznie drzewa genealogiczne, ilustrujące osiem pokoleń rodzin zarówno Bryńskich jak i Karbowskich (od około 1800 roku).

Spotkanie nasze było też okazją do przypomnienia i przekazania młodym pokoleniom, iż członkowie naszej rodziny wyróżniali się zawsze patriotyzmem i heroizmem. Walczyli w powstaniach i brali udział w działaniach wojennych. Por. Czesław Bryński (1903–1939)³, syn Stanisława i Emilii z Łuczaków, bronił Warszawy we wrześniu 1939 r., a zginął nad Bzurą. Ponieważ ciała nie odnaleziono, rodzina przywiozła ziemię z terenu walk i złożyła w grobie jego

³ Czesław Bryński, ur. 10.09.1903 r. w Kokaninie k. Kalisza. Żołnierz 29. Pułku Strzelców Kaniowskich, zginął 17.09.1939 r. w miejscowości Iłow i tam pochowany w kwaterze wojennej.



Uczestnicy III Zjazdu rodzin Bryńskich i Karbowskich w 2015 r.

rodziców na cmentarzu w Kokaninie. Informacje o Czesławie Bryńskim znajdują się w Muzeum Ziemi Sochaczewskiej i Pola Bitwy nad Bzurą w Sochaczewie. Walczył tam również Józef Karbowski, siostrzeniec Czesława, który szczęśliwie przeżył tę bitwę. Stanisław Bryński (1906–1972)⁴, najmłodszy syn Stanisława i Emilii ukończył podchorążówkę w 1933 r. W czasie kampanii wrześniowej utracił częściowo słuch i szczęśliwie uniknął Katynia.

Po powrocie do Warszawy był wykładowcą na tajnej podchorążówce. Niestety w 1943 r. został aresztowany przez Gestapo i osadzony na Pawiaku. Poddany ostrym przesłuchaniom i torturom nie przekazał żadnych informacji dotyczących komórki Armii Krajowej, w której służył. Przyjaciele podjęli wszelkie możliwe starania o jego uwolnienie. Dzięki pomocy zamożnych ziemian z rejonu Kalisza zakończyły się one powodzeniem. Podczas Powstania Warszawskiego Stanisław był dowódcą oddziału składającego się z młodzieży. Tym trudniej znosił ich śmierć. Sam ciężko ranny wrócił do zdrowia. W czasie Powstania 1 października 1944 r. zawarł związek małżeński z Barbarą z d. Mołczanow. Świadectwo ich ślubu znajduje się w Muzeum Powstania Warszawskiego.

⁴ Stanisław Bryński ps. Bruno, ur. 13.05.1906 r., porucznik, Armia Krajowa I Obwód „Radwan” (Śródmieście); Podobwód Śródmieście-Południe „Stawbor”, odcinek wschodni „Bogumił”; batalion „Miłosz” 1. Kompania, pluton „Bończa”; podano za: witryna internetowa 1944 PAMIĘTAMY, http://www.1944.pl/historia/powstancze-biogramy/Stanislaw_Brynski [dostęp: 3 IV 2016 r.].

Trzeba było także wspomnieć młodszym członkom naszej rodziny o losach Stefana Bachackiego⁵, męża Marianny (córkę Stanisława i Emilii Bryńskich) oraz ich syna Janka Bachackiego⁶. Obaj mężczyźni w kwietniu 1940 r. zostali zatrzymani przez Gestapo i wywiezieni do obozu w Mauthausen-Gusen⁷. Niestety Stefan na skutek warunków życia obozowego zmarł w listopadzie 1940 r. w wieku 55 lat. Jan zaś dzięki pomocy i wsparciu współwięźniów przeżył obóz i doczekał wyzwolenia w maju 1945 r. Przeżycia obozowe zrobiły jednak swoje. Jego stan zdrowia pogarszał się z roku na rok. Jan zmarł w roku 1988.

Nasz kolejny bohater rodzinny to dwudziestopięcioletni Wiktor Piaszczyński (1914–1939), syn Antoniego i Jadwigi z Łuczaków. Walczył w obronie Warszawy na Błoniach i tam zginął 01.09.1939 r. Pochowany został na Cmentarzu Wojskowym w Warszawie⁸.

Natomiast mój dziadek Antoni Karbowski walczył w I wojnie światowej, właściciel majątku w Pruszkowie, gdzie w 1911 r. założył i wyposażył tu Ochotniczą Straż Pożarną walczył w I wojnie światowej. Kobiety w naszych rodzinach były zawsze bardzo mądre, samodzielne i energiczne. Wspierały mężów i można było na nie liczyć w trudnych i ciężkich chwilach.

Spotkanie przebiegło w rodzinnej atmosferze, sprzyjającej nawiązywaniu nowych kontaktów, wymiany informacji o poszczególnych gałęziach rodzin i zdjęć. Szczególnie wysoko cenimy sobie kontakty z młodym pokoleniem, ponieważ część tych osób mieszka już za granicą i ich spotkania z rodziną w kraju mają sporadyczny charakter. Dlatego też młodzi członkowie naszych rodzin postanowili zorganizować kolejny Zjazd za lat pięć, co świadczy o potrzebie utrwalania więzi rodzinnych i zaprzecza utartym poglądom o ich niechęci do podtrzymywania tradycji.

Warto też odnotować, że najmłodszy uczestnik Zjazdu liczył dwa tygodnie, a najstarszy 84 lata. Niestety z uwagi na stan zdrowia w spotkaniu rodzin nie uczestniczyła seniorka Janina Karbowska, żona Józefa, licząca 98 lat.

Prezentowane w niniejszym artykule fotografie pochodzą z archiwum rodzinnego.

⁵ Stefan Bachacki (1885–1940), właściciel majątku w Jastrzębnikach.

⁶ Jan Bachacki (1920–1988), młodzian, maturzysta Gimnazjum im. Adama Asnyka w Kaliszu.

⁷ KL Mauthausen-Gusen – Konzentrationslager Mauthausen – niemiecki obóz koncentracyjny usytuowany w miejscowości Mauthausen, ok. 20 km od Linzu w Austrii. Został założony po wcieleniu Austrii do Niemiec. Istniał w latach 1938–1945.

⁸ Wiktor Antoni Piaszczyński, ur. 01.01.1914 r., zm. 01.09.1939 r.; Cmentarz Wojskowy, kwat. B-27, rząd 7, grób 37; kwatery żołnierzy Wojska Polskiego z II wojny światowej 1939–1945.



JANEK PAMIĘCI NAUKOWCA I PRAKTYKA

Nasze kontakty, to okres dzieciństwa i lat szkolnych. Byliśmy rówie-

śnikami. Mieszkaliśmy blisko siebie, właściwie na jednej ulicy; Janek na ul. Legionów róg Lipowej, ja na ul. Lipowej. Razem chodziliśmy do Szkoły Podstawowej nr 4 przy ul. Teatralnej, byliśmy w tej samej klasie (ja pierwsze trzy lata). Szkoły średnie kończyliśmy już różne, Janek Technikum Samochodowe, ja Liceum. W tym czasie spotykaliśmy się, ale sporadyczne. Nasi rodzice i babcia Janka, Władysława utrzymywali ze sobą kontakty; były bliższe wspólne spotkania i odwiedziny. Właściwie to nigdy nam nie wyjaśniono, jakie związki rodzinne nas łączyły. Na naszych bliskich mówiliśmy ciociu i wujku, ale ten zwyczaj i do dzisiaj się utrzymuje wśród dzieci, kiedy rodziny często spotykają się z sobą.

Czas studiów i pracy zawodowej rozdzielił nas na długie, długie lata i choć w roku 2014 nawiązaliśmy kontakt telefoniczny, umawiając się bezterminowo na spotkanie, to jednak zaabsorbowanie Janka pracą zawodową ciągle ten kontakt uniemożliwiało.

W badaniach genealogicznych podjętych kilka lat temu ustaliłem, jakie związki i zależności dotyczą naszych rodzin. Podzieliłem się z Nim tymi



wiadomościami oraz zdjęciami rodzinnymi i z czasów szkolnych. Mimo wszystko był zaskoczony i jak mi powiedział informacje te wzbudziły zainteresowanie w jego rodzinie.

Jan Marczak urodził się 20 października 1946 r. w Kaliszu, jako syn Stanisława (1919–1990) i Janiny ze Zdobychów (1921–1998). Był wnukiem Stanisława (ur. 1894) i Władysławy z d. Kaczmarek (ur. 1895), a prawnukiem Józefa Zdobycha (1869–1898) i Ludwika z d. Wawrzyniak (1866–1949). Właśnie owa Ludwika, która była moją babką, a matką mojego ojca, łączyła nas rodzinnie, ponieważ po śmierci pierwszego męża wyszła za mąż za wdowca Marcina Marczyńskiego (1862–1930), mojego dziadka.

Rodzina Marczaków posiadała jeszcze troje dzieci: Krystynę, Leszka i Tadeusza. Janek po Technikum Samochodowym podjął studia na Wojskowej Akademii Technicznej w Warszawie, które ukończył w roku 1973, w zakresie elektroniki kwantowej i ciała stałego. Fizyk optoelektronik, od 2005 r. był na etacie profesora tej uczelni i jako jej absolwent przeszedł w stopniu pułkownika do rezerwy. Pozostał jednak pracownikiem naukowym i dydaktycznym do ostatnich dni, m.in. jako kierownik Zespołu Zastosowania Laserów w Instytucie Optoelektroniki.

Był wybitnym znawcą techniki laserowej i prekursorem jej wykorzystania do konserwacji zabytków i w inżynierii materiałowej. Przez znawców problematyki uważany był za orędownika ochrony zabytków i przyjaciela konserwatorów. Przez kilka lat razem z prof. Andrzejem Kossem z Międzyuczelnianego Instytutu Konserwacji i Restauracji Dzieł Sztuki w Warszawie i Krakowie – przywrócił do życia, odnowił i odmłodził ponad 50 różnych zabytkowych obiektów w Polsce i za granicą. Dokonał tego metodą wcześniej niestosowaną w naszym kraju, polegającą na użyciu lasera. Najważniejsze dokonania konserwatorskie to Kaplica Zygmuntowska na Wawelu, ołtarz Wita Stwosza w Bazylice Mariackiej w Krakowie, prace w Pałacu Wilanowskim, w Łazienkach Królewskich, a także przy grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie.

Spektakularnym osiągnięciem były prace konserwatorskie w Tumie pod Łęczycą prowadzone w najcenniejszym skarbie architektury romańskiej w Polsce a mianowicie w archikolegiacie pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny Królowej i św. Aleksego. Jest to obiekt niezwykle pod każdym względem, łączący w sobie 850 lat historii kształtowania się zrębów naszej państwowości i kultury. Sam po latach, wspominając prowadzone tam prace, w jednym z wywiadów

mówił: *„Nie ukrywam, że trzęsły mi się nogi, na szczęście nie ręce, gdy przystępowałem do prac. Bo związana była z nimi niewiarygodna odpowiedzialność. A z drugiej strony przemożna była chęć wydobycia całego piękna zaklętego w kamieniu ponad 800 lat temu. Tym bardziej że prace, na które kierowałem wiązkę promieniowania mojego lasera były unikatowymi, bo jedynymi oryginałami, nie jakimś tam kopiami wytworzonymi później. Świadomość takiego stanu rzeczy bynajmniej nie ułatwiała mi wykonania zadania, którego się podjąłem. Zawierzyłem całkowicie swojej wiedzy i mojemu laserowi ReNOVA Laser 2.”*

Należy wspomnieć także o wydawnictwach naukowych i popularnonaukowych wydawanych samodzielnie i jako współautor, a poświęconych również zastosowaniu laserów w ochronie zabytków.

W styczniu 2016 r. otrzymałem od Jego brata Leszka wiadomość o nieszczęśliwym zdarzeniu, w efekcie którego 15 stycznia 2016 r. nastąpił zgon. Pogrzeb miał miejsce w Kostowcu, w gminie Nadarzyn, woj. mazowieckie.

Wykorzystano fragment zdjęcia z nekrologu zamieszczonego przez Międzyuczelniany Instytut Konserwacji i Restauracji Dzieł Sztuki, Warszawa-Kraków oraz Wydział Konserwacji i Restauracji Dzieł Sztuki Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie i Krakowie.



1. KALISZ, panorama miasta — widok z ul. Walki Młodych

KALENDARIUM 2015

Spotkanie ogólne czterdzieste pierwsze

Kalisz – Komoda Club – 3 lutego 2015 r.

Spotkanie jak zawsze przebiegło w miłej atmosferze. Rozmawialiśmy o planach na bieżący rok m.in. o skromnym jubileuszu pięciolecia, który przypada w tym roku. Wstępnie przyjęliśmy pewne kierunki działania, które na marcowym spotkaniu powinny zostać ostatecznie sprecyzowane.

Małżeństwo Bocianowskich zaprezentowało wynik swoich poszukiwań genealogicznych i ustaleń dotyczących męskiej gałęzi rodziny.



Zdjęcia: Zbigniew Pol

Spotkanie ogólne czterdzieste drugie

Kalisz – Komoda Club – 31 marca 2015 r.

Spotkanie rozpoczęło się wspomnieniem o naszym Koledze śp. Janku Przelaskowskim, którego pamięć uczciliśmy minutą ciszy. Andrzej Grzegorek

poinformował również o naszym udziale w uroczystościach pogrzebowych. Następnie podsumowaliśmy ostatni rok naszej działalności, który został pozytywnie oceniony przez zebranych. Wymiana poglądów objęła jednak szerszy czasokres bowiem w roku bieżącym mija pięć lat od powołania naszego Stowarzyszenia. Sporo czasu poświęcono naszemu wydawnictwu *Zeszytom KTG „Kalisia”*, głównie w kontekście przygotowywanego nowego IV tomu. Z zadowoleniem odnotowaliśmy przybycie na spotkanie sympatyków naszego Stowarzyszenia.



Zdjęcia: Zbigniew Pol

Urodziny Zenona Prętczyńskiego

Wrocław – 9 kwietnia 2015 r.

Stowarzyszenie nasze zostało zaproszone na uroczystość zorganizowaną z okazji 90. urodzin Zenona Prętczyńskiego oraz 30. rocznicy pierwszej Jego wystawy jako architekta. Uroczystości jubileuszowe odbyły się w Muzeum Architektury we Wrocławiu. Jubilat uczeń Gimnazjum i Liceum im. Adama Asnyka w Kaliszu w latach 1938-1939 jest absolwentem Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej i nestorem wśród wrocławskich architektów. Brał czynny



Jubilat Zenon Prętczyński



Delegacje Kalisza z Jubilatem i Jego Matżonką, od lewej: Andrzej Grzegorek, Marlena Grzegorek, Zofia Borowiak, Adam Borowiak, Państwo Prętczyńscy i Krzysztof Abram



Fragment wystawy poświęcony związkowi Jubilata z Kaliszem



Uczestnicy uroczystości jubileuszowych

Zdjęcia: Krzysztof Abram, Hubert Mak – Stowarzyszenie Asnykowców

udział w pionierskiej odbudowie zniszczonego po działaniach wojennych Wrocławia. Wystawa prezentowała dorobek Jubilata w dziedzinie architektury oraz rysunki z licznych podróży małżonków Prętczyńskich, a także notatki i teksty, w których odnotował swoje wspomnienia związane z młodością, z Wrocławiem i ludźmi, których spotkał na swojej drodze.

Warto podkreślić, że Jubilat opublikował w tomie III naszych Zeszytów tekst poświęcony Jego rodzinnym stronom oraz okresowi nauki w szkołach kaliskich.

Stowarzyszenie nasze reprezentowali Marlena i Andrzej Grzegorkowie. Byli też przedstawiciele Stowarzyszenia Asnykowców: Zofia i Adam Borowiakowie, Jerzy Borowiak, Krzysztof Abram oraz Jan i Hubert Makowie.

Spotkanie ogólne czterdzieste trzecie

Ostrów – Mała Scena Ostrowskiego Centrum Kultury – 23 kwietnia 2015 r.

To było bardzo udane spotkanie głównie dzięki prelegentowi Adamowi Ćwiklakowi, członkowi Międzynarodowego Stowarzyszenia Genealogii Genetycznej. Trzeba podkreślić dużą wiedzę prelegenta a przede wszystkim umiejętność przekazania niełatwej w odbiorze wiedzy na temat „Genealogia genetyczna – nowoczesne źródło pozyskiwania danych genealogicznych”. Odbiór przekazywanych informacji nie był prosty, czemu słuchacze dali wyraz w dyskusji, ale plusem i ułatwieniem zrozumienia było omówienie tematu poprzez własne doświadczenia prelegenta z genealogią genetyczną. W spotkaniu uczestniczyliśmy na zaproszenie Mariana Nowaka, prezesa OTG i było to pierwsze być może historyczne spotkanie obu Stowarzyszeń. Warto podkreślić, że obecni byli również przedstawiciele Polskiego Towarzystwa Genealogicznego z Warszawy i Śląskiego Towarzystwa Genealogicznego z Wrocławia.



Uczestnicy spotkania



Adam Ćwiklak

Zdjęcia: Archiwum KTG „Kalisia”

Spotkanie ogólne czterdzieste czwarte

Kalisz – Komoda Klub – 26 maja 2015 r.

Wobec zmian w prawie o aktach stanu cywilnego gościliśmy osobę niezwykle przychylną genealogom Teresę Stasiak z-cę kierownika USC w Kaliszu. Uzyskałmy pełną informację o obowiązujących już zmianach oraz możliwościach korzystania z zasobów USC przez badaczy własnych rodzin. Nie obyło się bez pytań i dyskusji pozwalających uściślić i wyjaśnić regulacje prawne, pomimo wszystko, nie do końca zadawające genealogów.

Nagrody Prezydenta Miasta Kalisza

Kalisz – Ratusz – 22 października 2015 r.

Z satysfakcją odnotowujemy, że na wniosek naszego Stowarzyszenia, złożony po raz trzeci, nagrodę w kategorii „popularyzator dziedzictwa historyczno-kulturowego”, otrzymał Maciej Błachowicz, historyk, wykładowca na Wydziale Pedagogiczno-Artystycznym w Kaliszu, UAM w Poznaniu. Maciej Błachowicz jest sympatykiem naszego Stowarzyszenia i autorem artykułów publikowanych w *Zeszytach KTG „Kalisia”*.



Z władzami miasta Kalisza. Trzeci od prawej Maciej Błachowicz



Zdj. Jan Marczyński

Spotkanie ogólne czterdzieste piąte

Kalisz – 5 listopada 2015 r.

Gościnnie w nowym miejscu, dzięki uprzejmości właścicielki Restauracji „Piwnica Ratuszowa” zaprezentowaliśmy naszym członkom i przyjaciołom, a także zaproszonym gościom i miejscowej prasie, nowy IV tom *Zeszytów Kaliskiego Towarzystwa Genealogicznego „Kalisia”* datowany 2015. Nowością

jest również nowa okładka, odbiegająca graficznie od trzech dotychczasowych. Po wprowadzeniu przez Andrzeja Grzegorka oraz Jana Marczyńskiego, kilka słów o własnych artykułach opublikowanych w tym tomie powiedzieli ich autorzy. Cieszy nas fakt, że tom IV wzbudził zainteresowanie osób obecnych na spotkaniu.

Andrzej Grzegorek poinformował, że w najbliższych dniach na naszej witrynie internetowej w zakładce <Opracowania> opublikowany zostanie III tom *Zeszytów*, datowany 2013-2014.

Konferencja na temat „Calisiana rozproszone po 1945 r.”

Kalisz – Ratusz – 13 listopada 2015 r.

W sali recepcyjnej kaliskiego ratusza odbyła się konferencja pt.: „Calisiana rozproszone po 1945 r.”, w której wzięliśmy udział. Istotą konferencji było przedstawienie obecnego stanu wiedzy na temat materiałów archiwalnych dotyczących Kalisza, wytworzonych po 1945 r., a przechowywanych w innych archiwach. W konferencji udział wzięli przedstawiciele archiwów: Sejmu i Senatu RP, innych archiwów państwowych, archiwów wojskowych, oraz Instytutu Pamięci Narodowej. Wszyscy przedstawiciele archiwów oraz goście konferencji podkreślali, że dużym



Nowy IV tom Zeszytów



Rozpoczęcie spotkania Andrzej Grzegorek



Goście i uczestnicy spotkania



Zdj. Archiwum KTG „Kalisia”

i niespotykanym osiągnięciem kaliskiego Archiwum było wydawnictwo, które prezentowało już artykuły przewidziane tematyką i porządkiem obrad. Wydawnictwo ma duże znaczenie dla badaczy dziejów powojennych, ale również dla genealogów.

Gośćmi i uczestnikami konferencji „Calisiana rozproszone po 1945 r.” byli: Antoni Pietkiewicz i dr Marek Kozłowski. Warto przypomnieć, że Antoni Pietkiewicz jest kaliszanieinem, był działaczem opozycji demokratycznej, a od 1980 r. działaczem „Solidarności”; pełnił m.in. funkcję wojewody kaliskiego (1990), był zastępcą szefa Kancelarii Prezydenta RP (1991-1992), następnie zajmował stanowisko wiceprezesa Najwyższej Izby Kontroli (do 1995), był też wojewodą mazowieckim (1999–2001). Dr Marek Kozłowski jest nauczycielem historii w IV LO im. I. J. Paderewskiego w Kaliszu, autorem książek poświęconych kaliskiej opozycji demokratycznej i „Solidarności”. Spotkanie tych dwóch osób było okazją do zaprezentowania i wręczenia im nowego IV tomu *Zeszytów KTG „Kalisia”*.



Uczestnicy Konferencji



Prezydium Konferencji: od lewej dr Grażyna Schlender

Zdj. Archiwum Państwowe w Kaliszu



Od lewej; Andrzej Grzegorek, dr Marek Kozłowski, Antoni Pietkiewicz, Jan Marczyński

Zdj. M. Zaremba

Gala X-lecia Ostrowskiego Towarzystwa Genealogicznego

Ostrów Wielkopolski – 14 listopada 2015 r.

Uroczyste spotkanie w Forum Synagoga, w którym ze strony naszego stowarzyszenia wzięli udział Andrzej Grzegorek i Jan Marczyński, rozpoczęło się prezentacją interesującego półgodzinnego filmu o działalności Stowarzyszenia

na przestrzeni 10 lat. Następnie po projekcji wyróżniono najbardziej aktywnych członków OTG: Odznaką „Pro Genealogia”, Medalem 10-lecia. Okolicznościowe podziękowania otrzymały władze samorządowe i instytucje kulturalne Ostrowa współpracujące z Towarzystwem. Na swoje 10-lecie Stowarzyszenie wydało folder, zestaw pocztówek okolicznościowych i znaczek jubileuszowy. Przygotowano także wystawę zatytułowaną „10 lat OTG”, którą wzbogaciły opracowane drzewa genealogiczne członków i sympatyków OTG, a także opracowania genealogiczne i wyjątkowe pamiątki rodzinne. Na zakończenie Galę Genealogiczną uświetnił występ uczniów z Zespołu Szkół Muzycznych im. Krzysztofa Komedy-Trzcńskiego.



Prowadzący spotkanie Grażyna Karolak i Marian F. Nowak



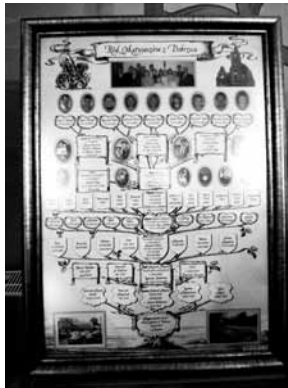
Przemawia prezydent Ostrowa Wielkopolskiego Beata Klimek



Uczestnicy w trakcie spotkania

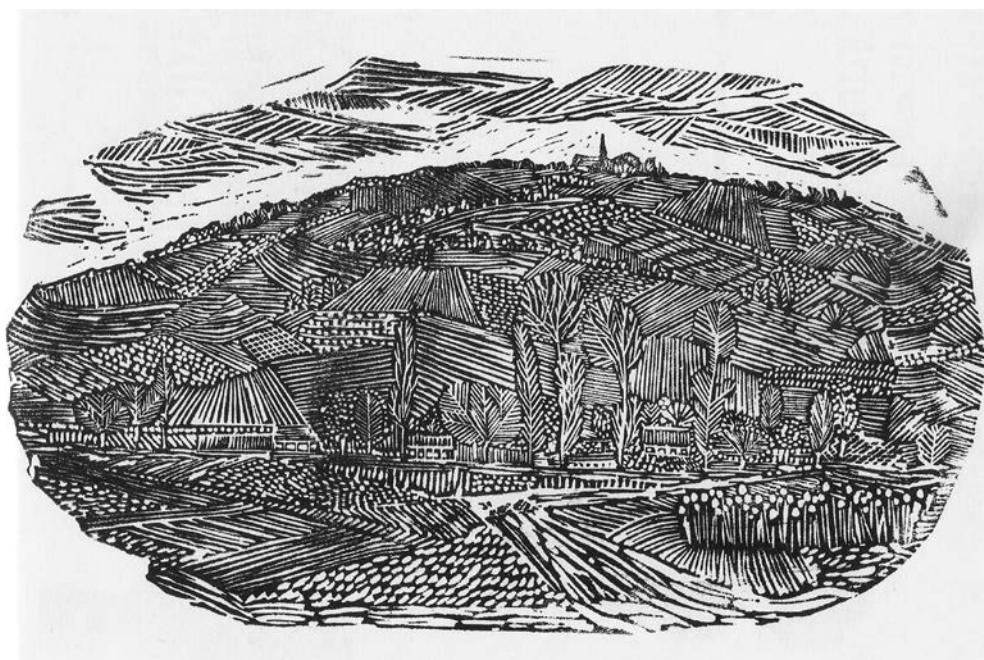


Uczestnicy w trakcie spotkania



Wystawa towarzysząca jubileuszowemu spotkaniu

Zdj. Jan Marczyński, Archiwum KTG



PAMIĘCI ZMARŁYCH W II POŁROCZU 2015

KTÓRYCH ŻYCIE LUB LOS ZWIĄZAŁ Z KALISZEM



05.07.2015 r. – zmarł **ks. mjr Józef Grecki**.

Urodził się 1 marca 1927 r. w Łosinie Dolnej. Był żołnierzem Batalionów Chłopskich, a następnie służył w I Pułku Strzelców Podhalańskich Armii Krajowej. Po zakończeniu II wojny światowej został aresztowany i więziony przez władze komunistyczne. Był kapelanem Rodzin Katyńskich w Kaliszu.



23.09.2015 r. – zmarł **Wojciech Siemianowski**.

Urodził się 13 maja 1970 r. w Kaliszu. Instruktor i zawodnik windsurfingu. Był trenerem wielu pokoleń pływaków, prekursorem kaliskiego windsurfingu, a ostatnio szkolił najmłodszą grupę windsurferów w Uczniowskim Jacht Klubie Sportowym „Szturwał” Kalisz.



25.09.2015 r. – zmarł **Andrzej Zakrzewski**.

Urodził się 28 czerwca 1950 r. w Łodzi. Absolwent Liceum Ogólnokształcącego im. Adama Asnyka (matura 1968). Długoletni pracownik Urzędu Wojewódzkiego w Kaliszu, rzecznik prasowy wojewody kaliskiego. Wieloletni korespondent PAP w Kaliszu.

Andrzej Zakrzewski ceniony był za artykuły poświęcone historii Kalisza, ale i regionu oraz całej Wielkopolski. Pieczołowicie krzewił wiedzę o swoim mieście z najstarszym rodowodem w Polsce, o jego wielokulturowości, osiągnięciach na polu naukowym jego mieszkańców. Równie swobodnie poruszał się w sprawach bieżących, świecie polityki i problemach społecznych. Jego pracę półtora roku temu docenił prezydent RP, przyznając mu odznaczenie za zasługi.



25.09.2015 r. – zmarł **Zygmunt Fok**.

Urodził się 2 maja 1928 r. w Przemyślu, zmarł w Otwocku. Zygmunt Fok był wieloletnim aktorem Teatru im. Wojciecha Bogusławskiego w Kaliszu (1967–1974). Jako aktor zadebiutował na scenie 11 września 1953 na deskach Teatru Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze, z którym był związany do 1961. W 1963 zdał eksternistyczny egzamin aktorski. W kolejnych latach występował w Teatrze im. Juliusza Osterwy w Lublinie (1961–1967), Teatrze Żydowskim (1974–1976) oraz Teatrze Narodowym w Warszawie (1976–1989).

W teatrze kaliskim występował m.in. w roli Wygodnickiego w *Klubie kawalerów* Michała Bałuckiego w reż. Aliny Obidniak, Papkina w *Zemście* Aleksandra Fredry w reż. Stefana Burczyka czy *Mężczyzny w Apetycie na czereśnie* Agnieszki Osieckiej i Fieraponta w *Trzech siostrach* Antoniego Czechowa w reż. Izabelli Cywińskiej. Grał również w Teatrze Telewizji, m.in. w spektaklach: *Zaczarowane koło* Lucjana Rydla, *Noce i dni* Marii Dąbrowskiej i w *Płaszczu* Mikołaja Gogola. Jego filmografia liczy kilkadziesiąt ról m.in. w serialach, jak „Podróż za jeden uśmiech”, „40-latek”, „Polskie drogi”, „07 zgłoś się”, „Dom” i „Plebania”.

Przez cały okres swojej zawodowej kariery aktorskiej równolegle związany był z ruchem amatorskim. W latach 60. XX w. prowadzony przez niego teatr w Lublinie został nagrodzony na ogólnopolskim festiwalu tysiąclecia. W latach 70. i 80. ub. wieku prowadził zajęcia parateatralne i kółka recytatorskie. Wielokrotnie przygotowywał młodzież do konkursów recytatorskich.

Ostatni okres życia spędził w swoim domu w podwarszawskim Milanówku. Przez wiele lat współpracował społecznie z tamtejszym Zespołem Szkół i ośrodkiem kultury. Przez jedną kadencję był tam radnym miejskim i wiceprzewodniczącym Komisji Kultury. Za pracę na rzecz kultury w Milanówku uhonorowany został „Złotą Syrenką”. Poza bogatą karierą teatralną i filmową Zygmunt Fok wraz ze swoją żoną Stefaną Błońską zawsze gromadzili wokół siebie grupy młodzieży, w których rozbudzali zamiłowania teatralne i recytatorskie. Zmarł po długiej chorobie 25 września 2015 roku, w wieku 87 lat. Pochowany został 1 października na Cmentarzu Komunalnym przy ul. Wojska Polskiego w Milanówku. Za pracę i działalność został odznaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1979), Srebrnym Krzyżem Zasługi (1956) i Złotą Odznaką „Za zasługi dla Warszawy” (1978).



14.10.2015 r. – zmarł **Jerzy Dulnik**.

Urodził się 11 sierpnia 1953 r. Inżynier budownictwa; właściciel jednej z pierwszych prywatnych firm budowlanych powstałych w Kaliszu po roku 1981, zajmującej się remontami budynków zabytkowych m.in. Centrum Kultury i Sztuki, Pałacu Ślubów czy kompleksu budynków Urzędu Wojewódzkiego w Kaliszu. Zmarłego cechowała wysoka kultura osobista, uczynność, dobre maniere i poczucie estetyki. Pozostanie w pamięci wszystkich znających go osób.



20.10.2015 r. – zmarł dr **Piotr Sukienniczak**.

Urodził się 18 czerwca 1963 r. w Kaliszu. Przez wiele lat był związany z kaliskim magistratem. Pracował w Zarządzie Dróg Miejskich, był zastępcą kierownika Urzędu Stanu Cywilnego. Ostatnio kierował pracami Wydziału Spraw Obywatelskich. Jako doktor nauk prawnych był związany czynnie ze środowiskiem naukowym. Prywatnie był żeglarzem Harcerskiego Klubu Żeglarskiego „Odkrywca” w Kaliszu. Pochowany na cmentarzu miejskim w Kaliszu.



27.10.2015 r. – zmarł **Ryszard Templewicz**.

Urodził się 7 marca 1940 r. w Kaliszu. Absolwent Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki. Ukończył studia na Wydziale Ekonomiczno-Socjologicznym Uniwersytetu Łódzkiego. Pracował w Urzędzie Pocztowym w Kaliszu, w Kaliskich Zakładach Tworzyw Sztucznych, w KM PZPR w Kaliszu. W latach 1975-1992 pełnił funkcję dyrektora Kaliskiej Drukarni Akcydensowej. W dużym stopniu przyczynił się do rozwoju kaliskiej drukarni oraz przekształcenia jej w wielozakładowe przedsiębiorstwo poligraficzne.

Był współorganizatorem i długoletnim prezesem Oddziału Kaliskiego Towarzystwa Przyjaciół Książki, a od 2008 jego członkiem honorowym. W uznaniu zasług i z okazji 70. rocznicy urodzin poświęcono mu i wręczono bibliofilski druczek autorstwa Bogumiły Celer: *Ryszard Templewicz i calisiana w dorobku typograficznym Kaliskiej Drukarni Akcydensowej za jego dyrektury w latach 1975-1992*. Za

aktywną pracę społeczną i zawodową został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi oraz wyróżniony odznaką „Zasłużony Działacz Kultury” i tytułem „Honorowy Obywatel Miasta Kalisza”.



13.11.2015 r. – zmarł **Władysław Kościelniak**.

Urodził się 21 września 1916 r. w Kaliszu. Wybitny kaliski grafik, malarz i felietonista. Absolwent Szkoły Handlowej w Kaliszu. Uczył się w Wyższej Szkole Handlu Morskiego w Gdyni, podróżnik. Honorowy Obywatel Miasta Kalisza.

W czasie II wojny światowej brał udział w bitwie nad Bzurą oraz w obronie Warszawy. Po wojnie poświęcił się pracy artystycznej. W latach 1959-61 pełnił funkcję sekretarza społecznego Komitetu Obchodów XVIII Wieków Kalisza. W spuściźnie artystycznej Władysława Kościelniaka znajduje się ponad 1000 felietonów, które publikowane były w „Ziemi Kaliskiej” w ramach cyklu „Wędrowki ze szkicownikiem”, blisko 700 ekslibrisów, a także cykle rysunkowe i graficzne, którym bardzo często towarzyszyły obrazy olejne oraz akwarele. Wykonał również sgrafitta na kilku elewacjach kaliskich budynków oraz był autorem licznych ilustracji książkowych i ponad 15 plakatów – w tym do Kaliskich Spotkań Teatralnych. Spoczął w grobowcu rodzinnym na Cmentarzu Miejskim w Kaliszu.

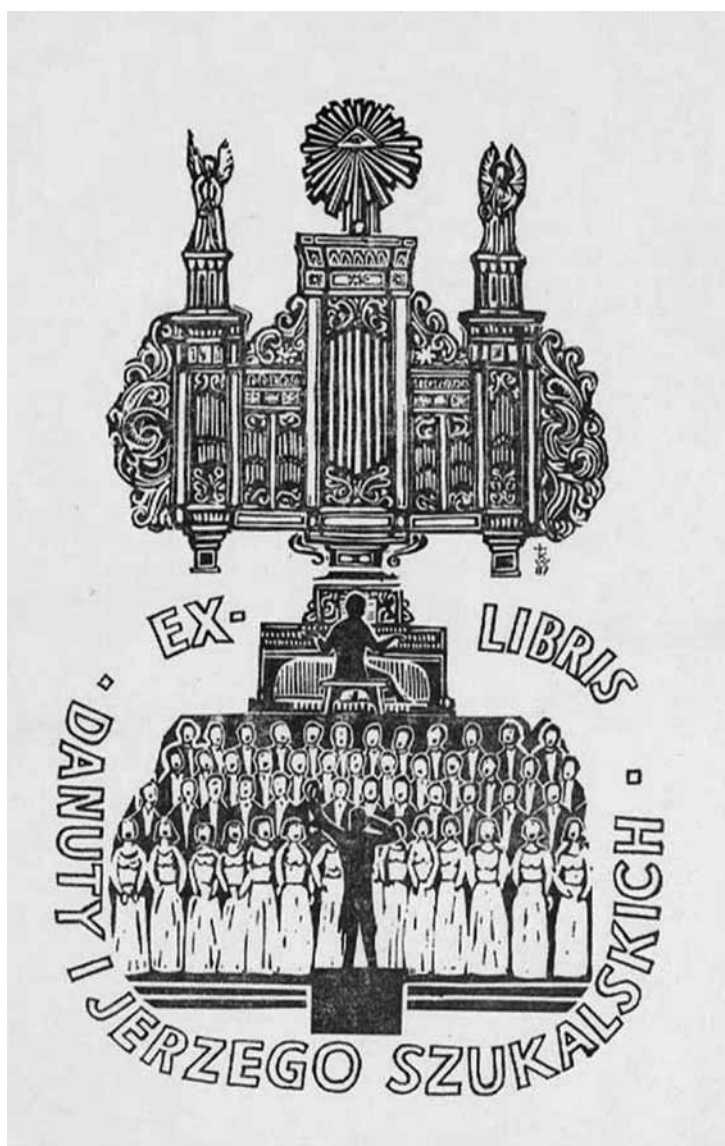


28.12.2015 r. – zmarła dr **Danuta Wańka**.

Urodziła się 13 grudnia 1958 r. w Iwanowicach, w pow. kaliskim. W latach 1977-1979 kierowała Gminną Biblioteką Publiczną w Szczytnikach – Filią w rodzinnych Iwanowicach. Następnie pracowała w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej im. A. Asnyka w Kaliszu. W 1992 roku podjęła pracę w Bibliotece Pedagogicznej im. A. Parczewskiego w Kaliszu, której była wieloletnim wicedyrektorem Książnicy Pedagogicznej w Kaliszu. Stopień doktora nauk humanistycznych w zakresie bibliologii uzyskała w 1998 roku na Uniwersytecie Wrocławskim. Była członkiem Kaliskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. W październiku 2009 r. podjęła pracę w Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu oraz Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej

w Koninie. Wkrótce została Kierownikiem Biblioteki Wydziału Pedagogiczno-Artystycznego UAM w Kaliszu. W dorobku pozostawiła 12 książek oraz ponad 260 artykułów naukowych i recenzji. Była redaktorem naukowym Słowników Biograficznych KTPN. Wygłaszała referaty na prestiżowych krajowych oraz międzynarodowych konferencjach naukowych. Odznaczona m.in. Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Odznaką honorową „Za zasługi dla województwa wielkopolskiego”. Uhonorowana Nagrodą Główną im. Andrzeja Wojtkowskiego za wybitne zasługi dla polskiego bibliotekarstwa. Pochowana na cmentarzu parafialnym w rodzinnych Iwanowicach.

Wykorzystano zdjęcia m.in. z poniższego portalu oraz powszechnie dostępne na stronach internetowych: https://wkaliszu.pl/8045278/POZEGNANIA_W_naszej_pamieci.html# [dostęp: 16 IV 2016].



WARTO PRZECZYTAĆ



M. A. Woźniak,
Kalisz 1914. Pogrom miasta,
2015.

We wrześniu 2015 r. wyszła z druku kolejna książka Kaliskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk pt. „Kalisz 1914, pogrom miasta” autorstwa Mieczysława Arkadiusza Woźniaka. Pozycja jest drugim wydaniem publikacji z 1995 r., które zostało

uzupełnione i poszerzone o nowe informacje. Poza informacjami historycznymi, dotyczącymi zniszczenia miasta i emigracji jego ludności, umieszczone są fotografie z lat 1914/1915 i 1995 r. zrobione z tej samej perspektywy. Książka w formie albumu w pięknej oprawie, poświęcona jest rodzinemu miastu autora, który pochodzi z Kalisza i z tym miastem jest związany emocjonalnie.

Dr inż. Mieczysław Arkadiusz Woźniak, były wicewojewoda kaliski, wykładowca i wicedyrektor Instytutu Pedagogiczno-Artystycznego UAM w Kaliszu, a także członek Głównej Komisji do Badania Zbrodni przeciw Narodowi Polskiemu – IPN, członek założyciel (również długoletni wiceprezes) Kaliskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk oraz członek honorowy PTTK. Odznaczony wieloma wyróżnieniami, orderami i odznaczeniami państwowymi m.in.: Krzyżem Oficerskim i Kawalerskim Polonia Restituta i Honorową Odznaką Miasta Kalisza.



Calisiana rozproszone
w archiwach polskich (1945-1989),
red. Grażyna Schlender, Kalisz 2015.

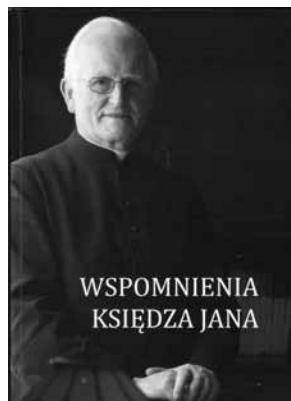
Książka pt. „*Calisiana rozproszone w archiwach polskich (1945-1989)*” zawiera 11 artykułów na temat źródeł do dziejów Kalisza i ziemi kaliskiej przechowywanych w polskich archiwach i wytworzonych w latach komunizmu. Artykuły pochodzą od autorów z: Archiwum

Akt Nowych w Warszawie, Narodowego Archiwum Cyfrowego w Warszawie, Archiwum Wojskowego w Oleśnicy, Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, z Oddziałów IPN w Łodzi, Poznaniu, Wrocławiu, z Archiwum Państwowego w Kaliszu i Archiwum Państwowego w Poznaniu. Oblicza terroru dokumentują archiwalia wytworzone kolejno przez: niemiecki aparat III Rzeszy, bierutowskie organy represji (UB), od 1956 r. Służbę Bezpieczeństwa, która od 1975 r. działała w ramach Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej, a od 1983 r. Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Kaliszu. Źródła mówią także dużo na temat powojennych organizacji antykomunistycznych (m. in. członków AK zepchniętych do lasu, oddziałów zbrojnej partyzantki, grup młodzieżowych itp.), opozycji demokratycznej z lat 70. (m. in. Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela) i epoki solidarności od 1980 r. do 1989 r. Publikacja została zaopatrzona w bogaty aparat pomocniczy w postaci: spisu ilustracji; spisu tabel i wykresów; wykazu skrótów; bibliografii; indeksu osobowego i indeksu rzeczowego opracowanego przez Annę Bestian-Zajac i Edytę Pietrzak. Stanowi fachową pomoc dla badaczy i historyków poszukujących źródeł do najnowszej historii Kalisza i ziemi kaliskiej.

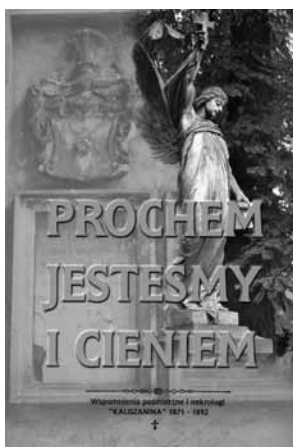
Opracowano na podstawie: <http://www.archiwum.kalisz.pl/wydawnictwa> [dostęp: 10 IV 2016].

Ks. inf. Jan Sikorski,
Wspomnienia księdza Jana,
Warszawa 2015.

Pozycja nie jest biografią, a jak mówi sam tytuł Autor wspomina w niej najważniejsze wątki swojego życia, których kanwa zawiera się m.in. w poniższym biogramie Księdza infułata. W nawiasach umieszczono tytuły rozdziałów z książki. [DZIECIŃSTWO] Urodził się 12 listopada 1935 r. w Kaliszu. Jest absolwentem Liceum im. Adama Asnyka, z którym w dalszym ciągu utrzymuje – w ramach Stowarzyszenia Asnykowców – koleżeńskie kontakty, biorąc również udział w szkolnych Zjazdach. Jego młodszym bratem jest również Asnykowiec, prof. dr hab. n. med. Andrzej Sikorski, urolog, chirurg. [SEMINARIUM DUCHOWNE] W 1952 wstąpił do seminarium duchownego w Warszawie, gdzie 6 lat później



przyjął święcenia kapłańskie. [WIKARIUSZ] Jako wikariusz posługiwał kolejno w parafiach: św. Jakuba Apostoła w Skierniewicach (1957–1964) i św. Michała Archanioła w Warszawie na Mokotowie (1964–1979). W 1979 został mianowany ojcem duchownym w seminarium warszawskim. Funkcję tę spełniał do 1985, [PROBOSZCZ] kiedy to otrzymał nominację na proboszcza parafii św. Józefa Oblubieńca NMP w Warszawie na Kole. W parafii tej rozwinął bardzo bogatą działalność duszpasterską, przejawiającą się głównie w zakładaniu i wspieraniu licznych wspólnot formacyjnych i modlitewnych, wzbogacaniu uroczystości kościelnych różnymi ciekawymi inicjatywami i ustanowieniem całodobowej adoracji, która rozświetlała kościół na Kole i trwa do dziś. W 2006 zasłużony i ceniony przez wiernych ks. Sikorski przeszedł na emeryturę i został rezydentem przy swojej byłej parafii. [INNE FUNKCJE I SPOTKANIA] Na niespełna rok wyjechał na Ukrainę, by działać jako ojciec duchowny w seminarium kijowskim. Powrócił wiosną 2007 r., gdyż został mianowany ojcem duchownym duchowieństwa archidiecezji warszawskiej z którą jest związany do chwili obecnej. Był pierwszym naczelnym kapłanem Duszpasterstwa Więziennego RP. Posiada doktorat z teologii; jest honorowym prałatem Jego Świątobliwości, a od 2011 r. protonotariuszem apostolskim. Wielokrotnie wyróżniany i odznaczany m.in. Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski – „za wybitne zasługi w działalności na rzecz przemian demokratycznych w Polsce”.



Prochem jesteśmy i cieniem. Wspomnienia pośmiertne i nekrologi Kaliszanina. Gazety miasta Kalisza i jego okolic 1871-1872.

Koncepcja, wybór i opracowanie źródeł:
Maria Kubacka-Gorwecka,
Monika Sobczak-Waliś, Kalisz 2015.

Pochodzący z Horacego tytuł *Pulvis et umbra sumus* (Carmina IV, 7). oddaje istotę jej wnętrza. Autorki podjęły się trudu zebrania i opracowania materiału źródłowego, jaki znajduje się we wspomnieniach pośmiertnych, nekrologach i informacjach o zgonach, które ukazywały się na łamach „Kaliszanina. Gazety miasta Kalisza i okolic” w latach 1871–1892.

Publikacja zawiera ponad 3 tys. opisów dotyczących kaliszan oraz mieszkańców guberni kaliskiej żyjących w XIX wieku.

Książka stanowi niezwykle pomocny materiał dla historyków i genealogów, zarówno prowadzących własne badania jak i, piszących o ludziach tamtego czasu.

KALISZANIE w Warszawie,
Nr 74/75, Warszawa 2015.

Nawiązany kontakt z Kaliszanami w Warszawie owocuje w ostatnim czasie wymianą wydawanych przez obie strony periodyków. W prezentowanym kwartalniku z października 2015 znajdujemy wiele ciekawych artykułów, których wspomnieniowa treść związana jest zawsze z Kaliszem. Znajdujemy tu również niezwykle przychylną nam recenzję III tomu naszych Zeszytów 2013/2014, pióra dr Wojciecha Grzeleckiego. Kilka numerów „Kaliszan” z różnego okresu, znajduje się w posiadaniu Towarzystwa i jest dostępne dla zainteresowanych. A tak na marginesie, liczymy i podtrzymujemy nasze zaproszenie dla naszych krajan w Warszawie do współpracy i publikacji swoich wspomnień i genealogii rodzinnych na stronach naszych Zeszytów.



B. Bładowski,
W todze i bez togi,
Warszawa 2008.

Szkoda, że ta książka nie jest powszechnie dostępna. Jej treści są ciągle aktualne w warstwie „W todze...”, a w warstwie „bez togi” interesujące bo dotyczą spraw kaliskich, nam bliskich.

Bardzo lapidarnie napisał o tym w *Przedmowie* Józef Musioł: [...] W „todze” – określa wszystko to, co jest związane z zawodem autora, godnością sędziego i to w czasach wielkiej próby lat powojennych, to również



ogromny dorobek naukowy z zakresu prawa i postępowania cywilnego, to setki glos i publikacji, ale to również próba ukazania oblicza sędziego, jakim jest, jakim być powinien. Nie wprost, nie pouczajaco, ale w sposób ledwo zarysowany, z dystansem i pokorą, jaka cechuje prawdziwych z powołania sędziów. Drugi człon tytułu „bez togi” to historia ziemi kaliskiej, z której autor wyrósł i na której żył, ukazywał jej historyczne zakamarki, nieraz wydarzenia na miarę epoki, innym razem zaś zwykłe, jednostkowe losy ludzi tej, jakże ciekawej ziemi, ziemi, która wydała tylu wybitnych Polaków. I jeszcze jeden cytat z owej Przedmowy, a ponieważ zapewniłem Autora, że żadnych nawiązań do aktualnej sytuacji, to przerywam go w odpowiednim miejscu i zachęcam do zapoznania się z tą pozycją, która jest dostępna w naszym Stowarzyszeniu. [...] Książka Bogdana Bładowskiego uczy pokory tak wobec przeszłości, jak i teraźniejszości, pokory, której brak uwidacznia postawa [...].

Dr Bogdan Bładowski, kaliszanie, asnykowiec. Sędzia Sądu Najwyższego w stanie spoczynku. Wieloletni prezes Klubu Kaliszan w Warszawie.



**S. Małyszko,
Przydrożne kapliczki, figury
i krzyże na terenie gminy Blizanów,
Bydgoszcz 2016.**

Autor poraz kolejny prezentuje interesujące i nietypowe wydawnictwo, którego znaczenie będzie rosło z upływem lat. Książka opisuje przydrożne kapliczki, figury i krzyże znajdujące się na terenie gminy Blizanów.

Jej powstanie, Autor oparł głównie na badaniach terenowych przeprowadzonych w latach 2013-2015. Zebrany materiał źródłowy konfrontowany był ze źródłami archiwalnymi, mapami oraz jak pisze Autor *lako- nicznymi wzmiankami w opracowaniach, dokumentacjach i publikacjach*. Bardzo istotną częścią publikacji jest katalog obiektów w niej opisanych. Pozycja z pewnością zasługuje na uwagę nie tylko mieszkańców gminy czy osób interesujących się etnografią regionu.

FILATELISTA KALISKI,
Kwartalnik Polskiego Związku Filatelistów.
Okręg w Kaliszu, 2015, nr 3-4.

Drugi obszerny numer tego wydawnictwa rozpoczyna relacja z uroczystości Dnia Filatelisty, która przebiegała pod hasłem dwóch rocznic: 20-lecia „Filatelisty Kaliskiego” i 35. rocznicy utworzenia w roku 1980 Okręgu Kaliskiego PZF. Uroczystości zostały utrwalone i bogato udokumentowane zdjęciami.

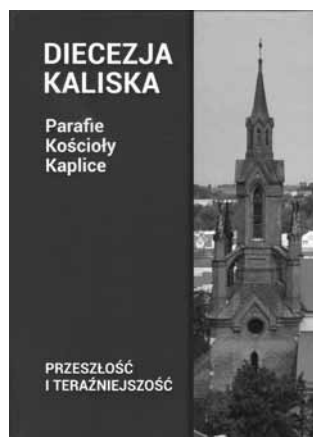
W dalszej części przedstawiono wydarzenia, jakie miały miejsce w roku 2015 w Kołach PZF wchodzących w struktury Okręgu Kaliskiego. Podkreślenia wymaga opracowana przez Monikę Sobczak-Waliś i zamieszczona w tym numerze bibliografia wydawnictwa obejmująca lata 1995-2015.



DIECEZJA KALISKA – Parafie, Kościoły, Kaplice. Przeszłość i Teraźniejszość,
autorzy: ks. prof. UAM dr hab. Michał Kieling, ks. dr Sławomir Kęszka i Jerzy Aleksander Splitt, Kalisz 2016.

Publikacja została wydana z okazji Jubileuszu 1050-lecia Chrztu Polski, a jej inicjatorem był biskup kaliski Edward Janiak.

Przedstawia ona kompleksowo problematykę Kościoła na Ziemi Kaliskiej począwszy od czasów chrystianizacji Południowej Wielkopolski do czasów współczesnych. Omówiono utworzenie diecezji kaliskiej, powstanie Kurii Diecezjalnej i Wyższego Seminarium Duchownego, a także historię Kapituły Katedralnej, Kolegiackiej i Konkatedralnej. Autorzy przedstawili również wizytę Jana Pawła II w Kaliszu. Publikacja opisuje sanktuaria diecezji kaliskiej i postacie błogosławionych pochodzących z terenów diecezji. Zamieszczono biogramy biskupów diecezjalnych i pomocniczych. Druga obszerna część monografii dotyczy poszczególnych parafii z wyszczególnieniem miejscowości wchodzących w jej skład oraz



prezentuje historię parafii. Te i następne informacje, szczególnie zainteresują osoby prowadzące badania genealogiczne. Podano mianowicie, jakie akta metrykalne i inne dokumenty dotyczące danej parafii znajdują się w Archiwach diecezji włocławskiej i kaliskiej, a jakie w archiwum parafii. Należy jedynie życzyć genealogom, że archiwa diecezjalne i parafialne będą umożliwiać korzystanie z tych dokumentów. Dużym plusem jest zamieszczenie bibliografii dotyczącej każdej parafii. Ukazała się więc na runku potrzebna i bardzo pożyteczna publikacja, choć i ona wydaje się nie zawierać wszystkich informacji. Ale przy prawie 1000. stron...

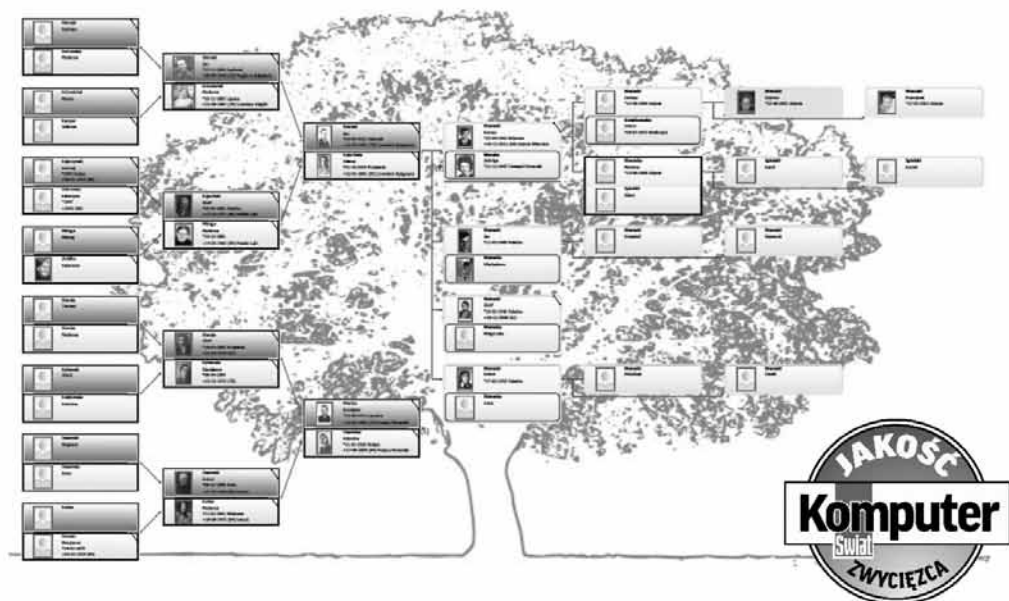


M. Kozłowski,
Posłanie do ludzi pracy Europy Wschodniej
1981,
Kalisz 2016.

Tytułowe *Posłanie do ludzi pracy Europy Wschodniej* uchwalone zostało 8 września 1981 r. przez I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność”, który wzywał ludność krajów bloku radzieckiego do wspólnej walki o swoje prawa i do swobody zrzeszania się.

Idea *Posłania* zrodziła się wśród ówczesnych delegatów NSZZ „Solidarność” Regionu Wielkopolski Południowej. Marek Kozłowski autor prezentowanego opracowania zbadał i przeanalizował różnorodne źródła związane z powstaniem uchwalonego dokumentu: relacje i wspomnienia uczestników, stenogramy obrad, prasę solidarnościową i partyjną oraz źródła wytworzone przez PZPR, SB i NSZZ „Solidarność”. Książka jest pionierskim studium przedstawiającym jego genezę. Autor z przenikliwością i starannością odtwarza przebieg wydarzeń, jakie miały miejsce na Zjeździe oraz reakcje komunistycznej propagandy i prasy związkowej. Książka prezentuje fragment naszej historii w ujęciu globalnym, ale również historię Kalisza i Ostrowa Wielkopolskiego. To również część informacji poświęconych ludziom z naszego otoczenia, których losy potoczyły się bardzo różnie, a nawet tragicznie. A więc genealogia.

Program do budowy drzewa genealogicznego rodziny



- w 100% polskie oprogramowanie
- wszystkie dane na Twoim komputerze
- dostępny w wersji stacjonarnej i na pendrive

Więcej informacji na stronie:

www.drzewo-genealogiczne.pl



Przeznacz 1% dla Fundacji Siepomaga. KRS 0000396361

Razem wielką mamy Moc!

Pomagacze przekazali

88 103 192 zł

dla potrzebujących

Nasza społeczność liczy już

606 213

pomagaczy

Przeprowadziliśmy

3 799

akcji charytatywnych



Dołącz do
Newslettera Siepomaga
i bądź na bieżąco z
pilnymi akcjami oraz
sukcesami Pomagaczy

Zapisz się



Przeznacz 1% dla Fundacji Siepomaga. KRS 0000396361

Razem wielką mamy Moc!





ISBN 978-83-943740-1-3